

AZO



Nr 168
maj-czerwiec 2019 r.
ISSN 1234-2300

KURIER Białzowski

Cena 5,00 zł Czasopismo Samorządu Gminy Białzowa



**Obchody 228. rocznicy uchwalenia
Konstytucji 3 Maja - str. 14**



**„Najładniejsza Pisanka Wielkanocna”
- str. 14**



GMINNE WYDARZENIA

W obiektywie



Sukces licealistów z Błażowej - str. 28



Sukcesy gimnazjalistów - str. 34



Dzień Wiosny w Szkole Podstawowej w Piątkowej - str. 27



Mam pomysł - str. 33



Dzień Patrona w Szkole Podstawowej w Błażowej - str. 31



Konkurs Piosenki Rosyjskiej - str. 25



Blaski i cienie piłkarskiej wiosny - str. 64





LOTERIE, CZYLI PODATEK OD MARZEŃ

Pieniądże wynaleziono, by ułatwić życie społeczne, regulowały je, upraszczały. Nie są one złe same w sobie, to człowiek czyni z nich narzędzie dobra lub zła. Coraz częściej stają się one wartością nadrzędną i celem w życiu. Patrzymy przez pryzmat pieniądza, zapominając nieraz o uczuciach i naszych najbliższych. Z pewnością bez pieniędzy nie da się żyć, jest to wręcz niemożliwe, ale nie możemy pozwolić na to, żeby zaważały nami i stały się narzędziem zła.

Codziennie słucham radia, najczęściej RMF FM. Maciej Dowbor sugerownie zachęca do udziału w loteriach, bo w sejfie są sumy, od których kręci się w głowie. Jak tu nie walczyć o wielką kasę, tym bardziej, że słyszymy głosy zwycięzców! Jęki, piski, płacz... ze szczęścia. Czy faktycznie pieniądze wywołują aż tyle emocji? Czy naprawdę mogłabym wycić, piszczeć na antenie, bo wygrałam sporą sumę? Wątpię, „czy to coś, co mnie podnieca, to się nazywa kasa...”. Parafrazuję piosenkę Maryli Rodowicz.

*(...) Bo to, co nas podnieca,
to się nazywa kasa,
a kiedy w kasie forsa,
to sukces pierwsza klasa. (...)*

Kiedyś moja znajoma marzyła o drogim aucie. Kilka lat harówki, wyrzeczeń i kupiła to upragnione sportowe cacko. I co? I nic! Liczyła na większe emocje związane z dotarciem do mety, radość, ekscytację, euforię. A czuła tylko zmęczenie, frustrację i żal z powodu tylu zmarnowanych lat, gdy zmierzała do celu, który jej wcale nie uszczęśliwił. Okazał się iluzją. Okazuje się, że bardziej podnieca dążenie do czegoś niż posiadanie.

Niestety, do smutnych wniosków składają wszelkie rachunki prawdopodobieństwa wygrania w loterii. Szanse zgarnięcia w piątek 640 mln dolarów w Mega Millions wynoszą 1 do 176 milionów.

Teoretycznie można wykupić losy z każdą możliwą kombinacją zwycięskich cyfr, ale pod warunkiem, że wstrzy-

mamy prawa fizyki. Pomijając fakt, że wykupienie losów kosztowałoby 176 milionów, potrzebowalibyśmy 28 lat, żeby zakreślić wszystkie kupony, licząc 5 sekund na każdy los...

Mike Catalano z Wydziału Matematyki na Dakota Wesleyan University mówił agencji Associated Press, że jest 50-krotnie większe prawdopodobieństwo, że trafi nas piorun, niż że wygramy na loterii, biorąc pod uwagę że w USA od pioruna ginie rocznie około 90 osób.

Podobnie mamy 8 tysięcy razy większe szanse, że zostaniemy zamordowani lub 20 tysięcy razy większe szanse, że zginiemy w wypadku samochodowym niż że trafimy w szczęśliwe cyferki.

Matematyk podsumowuje, że udział w loterii może sprawić chwilową radość, ale z finansowego punktu widzenia lepiej już pojechać do Las Vegas i zagrać w blackjacka lub na automacie do gier...

Poza tym, jaką mamy pewność, że wygrane pieniądze dadzą nam szczęście? Śladami milionerów lotto podążył w Belgii dziennikarz Bruno Clément i okazało się, że zwycięzcy wcale nie są tak szczęśliwi jakby się mogło wydawać. Zazdrość rodziny, sąsiadów, utrata przyjaciół – jednym słowem zrujnowanie relacji społecznych – do tego głównie doprowadzała wygrana w lotto. Jedno małżeństwo zwolniono z pracy, bo kierownictwo stwierdziło, że są inni, którzy potrzebują pieniędzy... Ale nawet ci, którzy sami rezygnowali z pracy, po pewnym czasie stwierdzali, że takie życie im nie odpowiada. Bardzo często okazywało się też, że zwycięzcy potrzebowali pomocy psychologicznej, bo nie potrafili zarządzać środkami lub wykończyła ich gra pozorów i próby zachowania resztek anonimowości.

Pomarzyć o tym, co zrobiliby się z wygraną żyłą złota, można też nie biorąc udziału w loterii...

Czasem jednak biorę w niej udział i nawet jeśli nic nie wygram, pociesza mnie myśl, że wspieram budowę obiektów sportowych w Polsce.

* * *

W niniejszym numerze bardzo polecam artykuł językoznawcy prof. dra hab. Kazimierza Ożoga pt. „Agresywne gry komunikacyjne między Tobą a mną”. Zapewne wielu naszych czytelników zadziwi jego treść. I język.

DRODZY CZYTELNICY!

Moja pani od polskiego, Elżbieta Gajda (życzę wszystkim uczniom, by po 49 latach od ukończenia szkoły podstawowej nauczyciel był dla nich nadal wzorcem osobowym i autorytetem), wspaniała polonistka, estetka i erudytka, podzieliła się ze mną spostrzeżeniami na temat wulgaryzmów w języku ojczystym, z którymi się zgadzam. Dlatego ją cytuję.

Trzeba by podkreślić, jaką „karierę” współcześnie zrobiły owe gry językowe, przenikając np. z potocznego wulgarnej języka dołów społecznych do innych kręgów, także do polityki i dyplomacji polskiej i, jak powiadają, także światowej. Przysłowiowe słownictwo spod budki z piwem wdarło się na salony. Mam wrażenie, że stało się modne, atrakcyjne. Niezależnie od pochodzenia, wykształcenia czy stanowiska jego użytkowników. Przyzwoitość staniała? Negatywne nacechowanie emocjonalne wywietrzało?

O przyczynach tego zjawiska warto by rozpocząć wielką dyskusję ogólnonarodową. A już w latach 60. XX wieku L.J. Kern ubolewał, że słowo na k..., powszechnie uważane za wulgarne, jest nadużywane. Co by teraz powiedział?

„Bieszczadzka opowieść” Wiesława Hopa na pewno wielu z Państwa przypadnie do gustu.

Zajrzymy do kalendarza burmistrza Jerzego Kocoja. Odwiedzimy szkoły i biblioteki. Mam nadzieję, że każdy z Państwa znajdzie coś dla siebie.

**Przyjemnej lektury życzy
Danuta Heller,
redaktor naczelna
„Kuriera Błażowskiego”**

MOC SNÓW

Zasypiam znużeniem
nerw rezygnacji
kłuje serce
wsiąknie w sen
żał gniew
amnezją obudzi dzień
cenzurowany komiks życia
wypełni treść
nie do przewidzenia
z puentą po szkodzie
z zakończeniem lub
bez – zaskoczenia
na nowo znuży
i snem ożywi

Małgorzata Żurecka



MARZEC

25 marca 2019 roku – spotkanie Towarzystwa Miłośników Ziemi Błażowskiej.

26 marca 2019 roku – sesja Rady Miejskiej w Błażowej.

27 marca 2019 roku – walne zebranie Przedstawicieli Spółdzielni Kółek Rolniczych w Błażowej.

28 marca 2019 roku – udział w Forum Wójtów, Burmistrzów i Prezydentów Podkarpacia.

31 marca 2019 roku – sołeckie zebranie sprawozdawczo-wyborcze w Kąkolówce.

31 marca 2019 roku – zebranie sprawozdawczo-wyborcze w Błażowej.

31 marca 2019 roku – sołeckie zebranie sprawozdawczo-wyborcze w Kąkolówce Ujazdy.

8 kwietnia 2019 roku – udział w V Europejskim Kongresie Samorządów – „Samorząd – razem dla przyszłości”, który odbył się w Krakowie.

10 kwietnia 2019 roku – udział w uroczystym poświęceniu i wbudowaniu kamienia węgielnego pod budowę Kaplicy w Błażowej Dolnej.

14 kwietnia 2019 roku – podsumowanie kolejnej edycji konkursu „Najładniejsza Pisanka Wielkanocna” w Gminnym Ośrodku Kultury w Błażowej.

16 kwietnia 2019 roku – udział w szkoleniu na temat zarządzania kryzysowego w gminie.

26 kwietnia 2019 roku – sesja Rady Miejskiej w Błażowej.

26 kwietnia 2019 roku – uroczyste zakończenie roku szkolnego klasy III błażowskiego liceum.

MAJ

KWIECIEŃ

2 kwietnia 2019 roku – udział w pogrzebie śp. dr Reny Brzęk-Piszczowej.

3 kwietnia 2019 roku – Dzień Patrona Szkoły Podstawowej im. Króla Władysława Jagiełły w Błażowej.

4 kwietnia 2019 roku – otwarcie wystawy prac Mirosława Pieprzyka „Sztuka Sakralna od warsztatu”, które odbyło się w Domu Parafialnym w Błażowej.

8 maja 2019 roku – udział w oficjalnym otwarciu nowo wybudowanego Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych zlokalizowanego na terenie błażowskiej sortowni.

9 maja 2019 roku – II sesja Młodzieżowej Rady Gminy.

10 maja 2019 roku – spotkanie z europosełem panem Czesławem Siekierskim.

14 maja 2019 roku – spotkanie z wojewodą podkarpackim panią Ewą Leniart.

Burmistrz Błażowej Jerzy Kocój

INWESTYCJE W GMINIE

1. Realizacja zadań funduszu sołeckiego na drogach gminnych, gdzie została wykonana nawierzchnia asfaltowa:

– Nowy Borek 107 m.b.;

– Błażowa Dolna 110 m.b.;

– Błażowa Dolna – Mokłuczka 65 m.b.;

– Błażowa Górna 190 m.b.

W pozostałych miejscowościach realizacja w/w zadań zostanie wykonana w najbliższym czasie.

2. Rozpoczęły się realizacje zadań ze środków sołeckich polegające na drobnych remontach i uzupełnieniu miejscowych ubytków w nawierzchni dróg gminnych.

3. Rozstrzygnięte zostały przetargi nieograniczone na przebudowę dróg gminnych pn.:

a) „Przebudowa drogi gminnej 108067 R Piątkowa – Wygon w km 1+000 – 1+900 na działce nr ewidencyjny 570 w miejscowości Piątkowa”. Wybrano najkorzystniejszą ofertę złożoną przez Przedsiębiorstwo MOLTER Sp. z o.o. z Rudnej Małej. Koszt przebudowy drogi wynosi 399 180,39 zł. Na ten cel pozyskano dofinansowanie w ramach „Programu rozwoju gminnej i powiatowej infrastruktury drogowej na lata 2016-2019”. Termin zakończenia prac wyznaczony jest na 19 czerwca 2019 r.

b) „Przebudowa drogi gminnej Błażowa Górna – Wilczak w km 0+430-0+880 na działkach ewidencyjnych 330 i 450 w miejscowości Błażowa Górna”.

c) „Przebudowa drogi gminnej Futoma – Przecinek w km 0+372 – 0+642 na działkach nr ewidencyjny 1145, 2552/1, 2552/2 w miejscowości Futoma”.

4. Przebudowa została droga gminna w miejscowości Błażowa Dolna koło Szczepana. Na odcinku 230 m. b. wykonana została nawierzchnia asfaltowa.

Katarzyna Gerula

INFORMACJA Z SESJI RADY MIEJSKIEJ W BŁĄZOWEJ

26 marca 2019 roku odbyła się **VI sesja** Rady Miejskiej w Błażowej. W posiedzeniu wzięło udział 15. radnych na ogólną liczbę 15. W pierwszym punkcie obrad radni podjęli następujące uchwały:

Uchwała Nr VI/36/2019 w sprawie uchylenia uchwały Nr LII/266/2018 Rady Miejskiej w Błażowej z dnia 27.08.2018 r. w sprawie przyznania nieodpłatnie pomocy oraz określenia zasad odstąpienia od żądania zwrotu wydatków poniesionych przez gminę Błażowa na pomoc w formie posiłku, świadczenia pieniężnego na zakup posiłku lub żywności albo świadczenia rzeczowego w postaci produktów żywnościowych na lata 2014-2020;

Uchwała Nr VI/37/2019 w sprawie zmiany uchwały budżetowej gminy Błażowa na 2019 r.;

Uchwała Nr VI/38/2019 w sprawie zmian wieloletniej prognozy finansowej gminy Błażowa;

Uchwała Nr VI/39/2019 w sprawie szczegółowych zasad przyznawania osobom zamieszkałym i zameldowanym na terenie gminy Błażowa jednorazowej zapomogi z tytułu urodzenia dziecka „GMINNE BECIKOWE”;

Uchwała Nr VI/40/2019 w sprawie udzielenia pomocy finansowej dla Komendy Miejskiej Policji w Rzeszowie;

Uchwała Nr VI/41/2019 w sprawie przyjęcia programu opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobiegania bezdomności zwierząt na terenie gminy Błażowa w 2019 roku;

Uchwała Nr VI/42/2019 w sprawie ustalenia planu sieci publicznych szkół podstawowych prowadzonych przez gminę Błażowa oraz określenia granic obwodów publicznych szkół podstawowych od dnia 1 września 2019 r.

Uchwała Nr VI/43/2019 w sprawie udzielenia pomocy finansowej dla powiatu rzeszowskiego.

W trakcie kolejnym punkcie obrad wysłuchano informacji burmistrza Błażowej Jerzego Kocoja na temat pracy między sesjami.

W ostatnim punkcie obrad radni składali postulaty, zapytania i wnioski.

VII sesja Rady Miejskiej w Błażowej miała miejsce **26 kwietnia 2019 roku** i tradycyjnie odbyła się w sali narad Urzędu Miejskiego w Błażowej. W posiedzeniu wzięło udział 14. radnych na ogólną liczbę 15. Pierwszy punkt obrad stanowiła informacja dotycząca oceny zasobów pomocy społecznej oraz sprawozdanie z wykonania finansowego MGOPS w Błażowej za 2018 r., a także sprawozdanie z realizacji zadań z zakresu wspierania rodziny i pieczy zastępczej MGOPS w Błażowej, które przekazał zebranym Michał Wójcik, kierownik MGOPS w Błażowej. W trakcie obrad radni podjęli następujące uchwały:

Uchwała Nr VII/44/2019 w sprawie zmiany uchwały w sprawie ustalenia zasad przyznawania diet i kosztów podróży służbowych za udział w pracach Rady;

Uchwała Nr VII/45/2019 w sprawie poboru podatku od nieruchomości rolnej i leśnej w drodze inkasa oraz określenia inkasentów i wynagrodzenia za inkaso;

Uchwała Nr VII/46/2019 w sprawie zmiany uchwały budżetowej Gminy Błażowa na 2019 r.;

Uchwała Nr VII/47/2019 w sprawie wyrażenia zgody na wydzierżawienie w trybie bezprzetargowym działki;

Uchwała Nr VII/48/2019 w sprawie wstępnej lokalizacji przystanków komunikacyjnych;

Uchwała Nr VII/49/2019 w sprawie szczegółowych zasad przyznawania osobom zamieszkałym na terenie gminy Błażowa jednorazowej zapomogi z tytułu urodzenia dziecka „GMINNE BECIKOWE”;

Uchwała Nr VII/50/2019 w sprawie odwołania skarbnika gminy Błażowa;

Uchwała Nr VII/51/2019 w sprawie powołania skarbnika gminy Błażowa.

Stałym punktem porządku obrad jest informacja burmistrza na temat pracy między sesjami, którą złożył Jerzy Kocój.

W ostatnim punkcie obrad radni składali postulaty, zapytania i wnioski.

Kinga Wielgos

MŁODZIEŻOWA RADA GMINY OBRADOWAŁA

9 maja 2019 r. o godzinie 11:00 w sali narad Urzędu Miejskiego w Błażowej odbyło się II posiedzenie Młodzieżowej Rady Gminy Błażowa. Zebranych Radnych powitał Patryk Siry, przewodniczący Młodzieżowej Rady Gminy. W obradach uczestniczyło 17. radnych z 18-osobowej Rady. Po stwierdzeniu quorum przewodniczący przedstawił porządek obrad, który został zatwierdzony bez zmian. Podobnie jak protokół z ostatniej sesji. Młodzi radni prowadzili wstępną dyskusję odnośnie strategii rozwoju gminy Błażowa, jak również dyskutowali na temat planu pracy Młodzieżowej Rady. Kolejna sesja odbędzie się w czerwcu br.

Natalia Gwizdak
Urząd Miejski w Błażowej



II posiedzenie Młodzieżowej Rady Gminy Błażowa.

MOC ŻYCZEŃ

Ks. prof. dr. hab. Jan Twardy

Księżo Janie,
z okazji imienin pragniemy Ci życzyć przede wszystkim zdrowia, błogosławieństwa Bożego i Matczynej opieki oraz tego, aby w dalszej posłudze duszpasterskiej i pracy naukowej zawsze towarzyszyły Ci świętość, gorliwość i poświęcenie, abyś był silny mocą miłości, mocą wiary, tej wiary, którą ofiarował nam Jezus Chrystus. Dziękujemy za współpracę z redakcją „Kuriera Białowskiego”.

Szczęście Boże!

**Burmistrz Białowej
i redakcja „Kuriera Białowskiego”.**

Szanowni Druhowie!

Oddajecie siebie, służąc ludziom i Ojczyźnie w sposób najbardziej szlachetny z możliwych, nie oczekując za to zapłaty. Dlatego Wasze strażackie święto jest tym piękniejsze, że dotyczy ludzi o wielkich rycerskich sercach, którym możemy wyrazić ogromną wdzięczność i podziw.

Z okazji Dnia Strażaka życzymy Druhom i Druhom wszelkiego dobra, satysfakcji w działaniu i spełnienia w życiu. Strażackim Rodzinom i Przyjaciółom przekazujemy życzenia szczęścia i wielu powodów do radości. Każdego dnia strażacy zawodowi i ochotnicy realizują coraz trudniejsze i wciąż bardziej odpowiedzialne zadania. Każde z tych zadań motywuje do podejmowania kolejnych wyzwań, do jeszcze większego wysiłku i ofiarności. Wizerunek polskiego strażaka niezmiennie od wielu lat cieszy się społecznym zaufaniem. Ten pozytywny obraz straży pożarnej w oczach opinii publicznej kształtują funkcjonariusze zawodowi i druhowie Ochotniczych Straży Pożarnych, jest on dziełem ich determinacji, codziennego trudu i entuzjazmu. Życzymy wszystkim celebrującym święto strażaków wszelkiej pomyślności, wytrwałości, zadowolenia z wypełnianych obowiązków służbowych oraz społecznych, a Państwa najbliższym wyrozumiałości i rodzinnego ciepła.

**Burmistrz Białowej Jerzy Kocój
i redakcja „Kuriera Białowskiego”.**

Pan Stanisław Kruczek Członek Zarządu Województwa Podkarpackiego

Z okazji nadchodzących imienin przekazujemy bukiet imieninowych serdeczności – zdrowia, satysfakcji z pracy i szczęścia rodzinnego.

**Burmistrz Białowej
i redakcja „Kuriera Białowskiego”.**

Pan Stanisław Najda Radny Rady Powiatu Rzeszowskiego

jest adresatem tych oto życzeń imieninowych: odwagi i siły, by porywać się na cele i zmiany, które z pozoru wydają się trudne, a później wprost wymarzone, realizacji planów i nowych marzeń i kolejnych natchnień jak fal, które pchają statek do przodu.

**Burmistrz Białowej
i redakcja „Kuriera Białowskiego”.**

Pani Alicja Budyka Członek redakcji „Kuriera Białowskiego”

W tym uroczystym dniu Twoich imienin szczere i serdeczne życzenia długich lat życia, przepełnionych zdrowiem i szczęściem, pogody ducha, pomyślności i ludzkiej życzliwości, dni pełnych słońca i radości oraz wszystkiego, co najpiękniejsze i najmiłsze w życiu. Tego Ci życzy

**zespół redakcyjny
„Kuriera Białowskiego”.**

Pani Zofia Wielgos Honorowy Prezes Klubu Seniora Pogodna Jesień w Białowej

Prosimy przyjąć najserdeczniejsze życzenia imieninowe.

Spokój i radość są słońcem, które oświeca życie... Zdrowia, szczęścia i pomyślności oraz samych szczęśliwych dni życzy

redakcja „Kuriera Białowskiego”.

Nasi Drodzy Sąsiedzi

Państwo Janina i Józef Wróblowie

są małżeństwem od 60 lat. Miłi, bezkonfliktowi, powszechnie lubiani. Są adresatami tych oto życzeń:

Rocznica ślubu to ważna chwila,
Niech będzie dla Was bardzo miła.
Pragniemy złożyć szczerze życzenia:
Miłości, zdrowia i powodzenia.
A każdy rok razem spędzony,
Niech będzie piękny, wymarzony.
Bądźcie dla siebie
i ziarnem pieprzu, i szczyptą soli.
I tym co raduje, i tym co boli.
Cały czas razem, w miłości rozkwicie.
Gdy ku jesieni skieruje Was życie.

**Burmistrz Białowej
i redakcja „Kuriera Białowskiego”.**

Dostojna Jubilatka Pani Stanisława Graboś

Dostojna Jubilatko, masz swe urodziny. Z tej właśnie okazji życzenia złożymy. A że osiemdziesiąt wiosen już nabiło, Życzyć stu lat życia za mało by było! Więc Jubilatce życzymy radości I długich lat życia tylko w obfitości.

Żyj, nie licząc wcale lat,
Wciąż z rozkoszą patrz na świat!
Siłę ducha, myśli, nóg
Niech jak dotąd daje Bóg!
Zawsze zdrowa, z lekarstw kpij
I rozkosznie zawsze śnij!
Niechaj młodość w duszy wre,
Ogrzewając życie Twe!
Pani Stanisławie kłania się urodzinowo

redakcja „Kuriera Białowskiego”.





STARE ZDJĘCIA NADAL ŻYJĄ – CD.

STARE ZDJĘCIA W KOLORZE SEPII

„Fotografie są bardzo zwodnicze, dają nam złudzenie, że jesteśmy na nich żywi, a to nieprawda, osoba, na którą patrzymy, już nie istnieje i gdyby ona sama mogła nas zobaczyć, to też by siebie w nas nie rozpoznała.”

José Saramago – ur. 16 listopada 1922 w Azinhaga, zm. 18 czerwca 2010 w Tías) – portugalski pisarz, laureat Nagrody Nobla w dziedzinie literatury w 1998.

Oglądając stare zdjęcia, od razu zwracamy uwagę na to, że nie są one kolorowe, ale czarno-białe albo w odcieniu sepia. Fotografia barwna to wynalazek około połowy XIX wieku. W Polsce najsłynniejszym kolorowym

zdjęciem jest fotografia barwna z początku XX wieku przedstawiająca krakowskie kwaciarki.

Dlaczego nas intryguje fotografia w odcieniach sepia? Kiedy i dlaczego pojawiła się w historii fotografii?

DAWNE ZDJĘCIA W SEPII

Informacje na ten temat znalazłem w Internecie. Sepia jest jedną z technik tzw. tonowania odbitek zdjęciowych. Pojawiła się jako alternatywa dla fotografii czarno-białej, gdyż była od niej trwalsza. Wynalazek zdjęć w brązowym odcieniu przypisywany jest francuskiemu fizykowi A. Fizeau. Najstarsze zachowane zdjęcie pochodzi z 1840 r. **Nie traktowano więc zdjęć w sepia jako odrębnego, artystycz-**



nego wyrazu fotografii. Obecnie sepia spełnia rolę dekoracyjną, estetyczną i wartościującą dla zdjęcia. Pozwala nadawać naszym fotografiom niepowtarzalnego klimatu! Niepowtarzalny klimat przeszłości ma album mojego autorstwa „Błażowa na starej i współczesnej fotografii”, wydany w 2014 r.

Czekamy na zdjęcia od Czytelników. Kto wie, może będą zaczątkiem kolejnego albumu w kolorze sepia?

Z lekcji historii znamy fakty polityczne: wojny, bitwy, powstania, rozbiory, nazwiska i losy królów, wodzów, polityków. Co wiemy o życiu codziennym tamtych czasów, o ich codziennej kulturze, obyczaju, sposobach spędzania wolnego czasu, o światopoglądach, moralności, duchowości, receptach na życie ówczesnych ludzi? Czy możemy



Adam Fiedź



Rodzina Heggenbergerów – pośrodku Adam Fiedź.





w takim razie uczyć się na ich błędach? Czy możemy powtarzać ich osiągnięcia? Na ile możemy czerpać z tej skarbnicy jaką jest historia? Bo stara fotografia to swoista lekcja historii.

Warto przeglądać stare fotografie. Tyle możemy się z nich nauczyć, tak wiele skorzystać.

Jeśli takie są w Państwa posiadaniu, proszę, by pokazać je innym za pośrednictwem „Kuriera” i strony internetowej biblioteki.

Napisała do mnie Maria Kaliszk z domu Fiedeń:

Odnalazłam stare zdjęcia z miejscowości Błażowa, które pragnę umieścić w rubryce „Ocalić od Zapomnienia”

Kuriera Błażowskiego. Są to Zdjęcia mojego taty Adama Fiednia (Heggenberger). Urodził się na Podkarpaciu w Błażowej 1925 r. Jego matka Katarzyna zmarła jak miał 2 latka. Był kominiarzem całe swoje krótkie życie, a tego fachu wyuczył go wychowujący go po śmierci matki mistrz kominiarski Władysław Heggenberer, który wraz z Zofią Tynek wychowywał go jak i jego młodszego brata. Na Ziemię Odzyskane wyjechał w 1945 r. Po śmierci Władysława Heggenbergera Adam Fiedeń pracował jeszcze w zakładach kominiarskich u mistrzów: Ignacego Heggenbergera w Tyczynie i J. Kuliga w Błażowej. W listopadzie 1945 r. wyjechał z Podkarpacia.

Może ktoś pamięta coś z jego historii mojego ojca i jego matki.



I Komunia Święta w Błażowej, lata 30.

Bardzo serdecznie dziękuję za list. Pani Adela Heggenberger pamięta Adama Fiednia ale mam nadzieję, że jeszcze ktoś ze starszego pokolenia słyszał o nim i jego matce. Proszę o kontakt z redakcją „Kuriera Błażowskiego” jednocześnie apeluję do wszystkich, którzy zechcieliby podzielić się swymi wspomnieniami w postaci zdjęć lub historii rodzinnej.

Jakub Heller

JEZU UFAM TOBIE

Niepojęty w Swej hojności
Bóg i Pan miłości.
Gdy nas karmi Swoim Chlebem,
łączy ziemię z niebem.
Panie nasze serca płonią.
Żar niesiemy w sobie,
bo Ty Jesteś życia Drogą.
Jezu ufam Tobie!

Maria Borcz

IMPRESJA WIOSENNĄ

Z najbliższej łąki
przyniosłem wczoraj
błękitny szum białych kwiatów

I rozchyliła się
rozprysła biel –
Twoim imieniem
moim portretem
i martwą naturą
z białym dzbankiem

W naszym ogrodzie
– całe w zielonych powiewach
kasztań stoją kwitnące
królewskie w przepychu wiosny

Nad wzgórzami Rzeszowa
wiatr rozwiewa
mgły liliowych bżów

W oddali
Paniaga
jak metafora Peipera
kwitnie muzyką i gwarem

Mieczysław A. Łyp

DOKTOR RENA BRZEK-PISZCZOWA - TAKĄ JĄ ZAPAMIĘTAM

„Tyle wart jest nasz rok, ile zdołaliśmy w sobie przewyciężyć niechęci, ile zdołaliśmy przełamać ludzkiej złości i gniewu. Tyle wart jest nasz rok, ile ludziom zdołaliśmy zaoszczędzić smutku, cierpienia, przeciwności. Tyle wart jest nasz rok, ile zdołaliśmy okazać ludziom serca, bliskości, współczucia, dobroci i pociechy. Tyle wart jest nasz rok, ile



zdołaliśmy zapłacić dobrem za wyrządzone zło”.

Kardynał Stefan Wyszyński

Była niewątpliwie barwną postacią – i zewnątrz, i wewnątrz. W swoich egzotycznych kapeluszach i warszawskich kreacjach Pani Rena wyróżniała się z tłumu, gdy przyjeżdżała ze stolicy do Błażowej. Jako polonistkę interesowały ją problemy kultury w naszej gminie. Odwiedzając bibliotekę najpierw zlustrowała jej zasoby, sprawdziła, czy jest na półce monografia jej autorstwa „Błażowa niegdyś i dzisiaj”, pochwaliła wystawy tematyczne, sugerowała różne pomysły, które miały wpłynąć na podniesienie rangi kultury.

Była entuzjastką „Kuriera Błażowskiego”, pisząc czasem jakiś artykuł. Spotykała się z zespołem redakcyjnym „Kuriera” w bibliotece, a ostatni raz w restauracji „Stary Bank” Andrzeja Chlebka. Kilka miesięcy przed śmiercią urwał się z nią wszelki kontakt, co źle wróżyło. Pani Rena telefonowała często do biblioteki. Lubiła rozmawiać z Jakubem na temat jego pasji, jaką jest stara fotografia, pamiątki przeszłości. Szkoda, że miejscem jej wiecznego odpoczynku nie jest Błażowa, która leżała jej na sercu zwłaszcza w ostatnim eta-



pie życia. Była zatroskana o rozwój muzeum, do którego przekazała wiele eksponatów. Choć miały wartość głównie emocjonalną dla ofiarodawczyni, liczy się gest. To była przecież część historii jej życia.

Niechaj spoczywa w spokoju.

Danuta Heller

BOGINI WYOBRAŹNI

Majowy bezdech zapachu
bzów białych
spłynął balsamem na duszę
bogini
Czekała pod wszystkimi
bzami świata
że w niego, nareszcie uderzy
piorun uczuć
właśnie do niej, dla niej
właśnie w maju
Kobieta jest boginią, albo
bliskie jej wyobrażenie
Kiedy on może kochać goręcej
niż pożar
Wtedy ubiera się we wszystkie
kolory nieba
A on spóźniony, milczący
ucieka reflektorami oczu
poza jej skojarzenia
Miłość zdarza się rzadko
i w zupełnie odległym
czasie równoległym...

Zdzisława Górka

NASZE SPOTKANIA PO LATACH

Kilka lat temu nasza szkolna koleżanka Zosia Pleśniak Kurek opisała na łamach „Kuriera Błażowskiego” nasze klasowe spotkanie w Błażowej. Ja chciałbym dzisiaj opowiedzieć o naszym ostatnim spotkaniu, które miało miejsce 9 marca w Błażowej. Ale może zacznę od początku.

Zacząło się to wtedy, kiedy kilka lat temu obchodziliśmy 45-lecie matury i postanowiliśmy spotykać się częściej. Chodziliśmy wspólnie do jednej klasy przez cztery lata liceum w latach 1971-1975, a naszym wychowawcą był pan mgr Karol Kajzer. I właśnie od tego pierwszego spotkania umawialiśmy się kilkakrotnie, bywaliśmy kilka razy gościnnie u naszego kolegi księdza Tadeusza Rząsy oraz w Rzeszowie, a także u mnie w Żurawicy. Dwa spotkania nie były zaplanowane i raczej bardzo smutne, a to z powodu śmierci koleżanki Anny Stybak z domu Antończak oraz

kolegi Kazimierza Caga. Muszę przyznać, że wolałbym się nie spotykać z moimi szkolnymi koleżankami i kolegami z takiego powodu. Organizując spotkania chcieliśmy, aby było nas jak najwięcej, dlatego też postanowiliśmy spotkać się w Błażowej. Miejszem docelowym był Dom Zdrowia przy ulicy Myśliwskiej. Planowaliśmy spotkać się w Błażowej jeszcze zeszłego roku, aby umożliwić Kaziowi udział w naszym spotkaniu. Kaziu bardzo chciał spotkać się z nami, ale zdrowie nie pozwoliło mu na to, aby dojechać na miejsce spotkania. Po ostatnim pożegnaniu kolegi, miejsce spotkania pozostało to samo, ale czas się zmienił. Wtedy właśnie zdecydowaliśmy, że spotkamy się 9 marca bieżącego roku.

Jadąc z Żurawicy do Błażowej, zabrałem po drodze dwie koleżanki, Krysztynę i Bogusławę. Przed Domem Zdrowia czekała już na nas Anna. Byliśmy na miejscu na umówioną godzinę, ale okazało się, że dojeżdżający z Rzeszowa spóźnią się ze względu na sobotni rozkład jazdy publicznych środków komunikacji. Wykorzystując dwugodzinny czas oczekiwania na koleżanki z Rzeszowa podjechaliśmy na cmentarz do Borku Starego zapalić znicz naszej koleżance, a następnie na błażowski cmentarz. Wróciliśmy do Domu Zdrowia zakwaterować się i wtedy zaczęli dojeżdżać pozostali.

Po obiedzie, około godziny 15.00 mieliśmy zaplanowane spotkanie z panią dr Małgorzatą Kutrzebą, prezesem Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Błażowskiej, która miała przed-

stawić nam krótką historię budowy błażowskich. Zaczęło się od pomnika stulecia odzyskania niepodległości, następnie było muzeum w domu parafialnym, które jest aktualnie w remoncie. Byliśmy wewnątrz obiektu, w którym po raz pierwszy byłem w 1991 roku, kiedy odbywało się tam spotkanie z okazji 20-lecia ukończenia szkoły podstawowej. W muzeum obejrzelśmy umieszczone w gablotach plany architektoniczne z okresu budowy istniejącego kościoła świętego Marcina. Architektem budowli był Jan Sas Zubrzycki, który we Lwowie zdobył nagrodę za projekt błażowskiego kościoła. Patrząc na te plany, składające się raptem z dziesięciu rysunków, aż trudno uwierzyć, że na podstawie takiej dokumentacji można zbudować tak okazały obiekt, jakim jest kościół w Błażowej. Obejrzelśmy również poddasze, które jest obecnie docieplane i przygotowywane do powiększenia powierzchni wystawowej muzeum. Następnie przeszliśmy do kościoła. Poznaliśmy dzieje kościoła, dowiedzieliśmy się o remontach, jakie należało przeprowadzić, aby przywrócić go do stanu pierwotnego. Poważnym zagrożeniem w 1964 roku było osuwisko napierające na mury kościoła. Pod naporem ziemi doszło do pęknięcia murów, a na dodatek zawaliła się część dachu nad prezbiterium, zwały ziemi porwały zabudowania gospodarcze znajdujące się powyżej kościoła, których już nigdy nie odtworzono. Okres tego remontu pamiętam, ponieważ w tym czasie mieszkałem w Błażowej. W tamtym czasie parafia błażowska miała duże gospodarstwo rolne z inwentarzem zwierzęcym w postaci krów, świń i kur. Niektórzy mieszkańcy Błażowej zaopatrywali się w mleko u księdza, ale to historia, przejdźmy do współczesności.

O bieżących remontach z ostatnich kilku lat opowiedział nam proboszcz tutejszej parafii, ksiądz Jacek Rawski. Zaznajomił nas z kosztami, jakie były konieczne do przywrócenia ładnego i estetycznego wyglądu kościoła zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz. Następnie zaprosił nas na plebanię, gdzie obejrzelśmy pomieszczenia, w których pracują i mieszkają księża. Na zakończenie wizyty w parafii błażowskiej ksiądz proboszcz obdarował nas albumami o mieszkańcach Błażowszczyzny oraz



Pamiątkowe zdjęcie uczestników spotkania.



Nasze klasowe spotkanie w Błażowej.

o dziejach kościoła od powstania do teraźniejszości.

Na zakończenie spotkania z panią dr Małgorzatą Kutrzebą podeszliśmy do pomnika, który został wzniesiony z okazji 500. rocznicy bitwy pod Grunwaldem. Oczywiście, jako dociekliwy zapytałem o pomnik, który stał na czołowym miejscu plantów. Co się z nim stało? Okazuje się, że jest w ogrodzie w prywatnych rękach. Uważam, że nie powinno się niszczyć pomników, chociażby przez wzgląd na autora pomnika. Autorami tych obiektów są niejednokrotnie ludzie znani w świecie artystycznym.

Po powrocie do Domu Zdrowia zastaliśmy czekającą na nas Alę Wójciak Zams. Zasiadliśmy do wspólnego stołu i zaczęły się opowiadania o tym, co się u kogo zmieniło od ostatniego spotkania i jakie są plany na przyszłość. Oczywiście, nie obyło się bez przepisów kulinarnych, bo nie siedzieliśmy przy pustym stole. Około godziny pierwszej padło hasło do spania, bo rano trzeba wstać na godzinę 9.00, gdyż będzie czekało na nas śniadanie. Noc, niestety, nie była spokojna z powodu wichury, która nie pozwoliła nam się wypaść.

Po śniadaniu wybraliśmy się na mszę św. do kościoła. Wracaliśmy powoli do miejsca zakwaterowania myśląc o czekającym nas rozstaniu. Miło jest się spotkać w gronie koleżanek i kolegów co jakiś czas. Niektórzy mają ze sobą częste kontakty, a mimo to nadal chętnie przyjeżdżają, by się spotykać w szerszym gronie. Ja osobiście bardzo lubię kole-

żanki i kolegów z naszej klasy, uważam ich za prawdziwych przyjaciół i ogromnie cenię sobie te wspólnie spędzane chwile. Jak miła atmosfera sprzyja takiemu spotkaniu zauważyła jedna z koleżanek mówiąc, że czuje się z nami jak w rodzinie. Inna koleżanka z równoległej klasy wyraziła chęć dołączenia do naszych spotkań, tak jej się spodobały nasze zjazdy. Nie wiem, kiedy znowu się spotkamy, czy jeszcze przed 50-leciem utworzenia Liceum Ogólnokształcącego w Błażowej, ale znając koleżeństwo, to z pewnością nastąpi, bo jedna z naszych koleżanek chce to spotkanie zrobić u siebie w domu.

W tym spotkaniu wzięły udział następujące osoby:

Alicja Wójciak Zams,
Anna Sowa Borys,
Bogusława Wyskiel Maciołek,
Genowefa Wrona Granatowska,
Irena Sobkowicz Szczepan,
Janina Słaby Mróz,
Krystyna Pieróg Putyło,
Władysława Brzęk,
Zofia Pleśniak Kurek,
Jan Rząsa,
Jerzy Chyłek
oraz piszący te słowa

Marek Koszykowski

PO CO NAM PSZOK I JAK Z NIEGO KORZYSTAĆ



**Gospodarka
Komunalna
w Błażowej
Sp. z o.o.**

Ustawa o utrzymaniu czystości i porządku w gminach nałożyła na gminy obowiązek utworzenia samodzielnie lub z innymi gminami Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych, czyli PSZOK. Takie miejsce zostało zorganizowane również w naszej gminie i znajduje się w Błażowej przy ul. Myśliwskiej 9. PSZOK obsługuje mieszkańców gmin Błażowa i Lubenia.

Dzięki temu obiekt ten został wybudowany z wykorzystaniem środków pochodzących z Unii Europejskiej.

Działalność wszystkich Punktów Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych uregulowana jest przepisami, a w szczególności tzw. ustawą śmieciową. Polega ona na tym, iż mieszkańcy mogą do tego punktu przywieźć odpady, które sprawiają im problem – czyli te, których nie wolno im wrzucić do worka na odpady zmieszane, bądź te,

które wykraczają poza działający w naszej gminie system selektywnej zbiórki.

W PSZOK-u przyjmowane są (nieodpłatnie) odpady, które przywożą mieszkańcy. Jakże? O tym poniżej.

W Punkcie przyjmowane są wyłącznie odpady, dostarczane przez mieszkańców.



PSZOK – plac.

Są to odpady kwalifikujące się do tzw. „niebezpiecznych”, ale żeby była jasność, nie mówimy tu o żadnych chemikaliach czy azbestach z pokryć dachów. Mówimy o odpadach „niebezpiecznych” w postaci np. świetlówek, akumulatorów, opon samochodowych, puszek po farbach czy przeterminowanych lekarstwach.



Błażowscy Radni Rady Miejskiej.



Klub Seniora z Błażowej.

Do PSZOK można dostarczać odpady wskazane do obowiązkowej segregacji, zużyty sprzęt elektryczny i AGD, odpady niebezpieczne (rozpuszczalniki, kwasy, alkalia, odczynniki fotograficzne, środki ochrony roślin i pojemniki po nich, żarówki, lampy neonowe, fluorescencyjne i rtęciowe, reflektory, izolatory, odpady zawierające rtęć oraz freony, farby, tusze, farby drukarskie, kleje, lepiszcze i żywice, detergenty zawierające substancje niebezpieczne, oleje i tłuszcze jadalne i niejadalne, baterie, akumulatory).

W grę wchodzi również gruz po drobnych remontach i robotach budowlanych, które w świetle prawa budowlanego nie wymagają od inwestora uzyskania zgłoszenia lub decyzji o pozwoleniu na budowę.

W PSZOK odpady te trafią do odpowiednio opisanych, oddzielnych, zabezpieczonych kontenerów spełniających wszelkie wymogi sanitarne. Po ich wypełnieniu są one regularnie wywożone do właściwych recyklerów celem przetworzenia lub neutralizacji.

Można również dostarczyć meble lub inne „gabaryty”. Wprawdzie są one odbierane od mieszkańców w określonych terminach, ale trudno oczekiwać, że ktoś po zakupie nowych mebli będzie składował stare aż do nadejścia kolejnego terminu odbioru. Może je dostarczyć do PSZOK i tam bezpłatnie się ich pozbyć.

Kolejny rodzaj to odpady „zielone”. One także są regularnie odbierane z posesji, ale gdyby zaszła taka potrzeba mieszkańcy mają możliwość oddania ich w PSZOK.

Transport odpadów do PSZOK mieszkańcy zapewniają we własnym zakresie.

W żadnym wypadku nie mogą być przywożone tzw. odpady zmieszane (czarne worki). Ta grupa odpadów musi być odebrana z gospodarstw domowych i bezpośrednio wywieziona do odpowiedniej instalacji przetwarzania odpadów komunalnych.

Funkcjonowanie PSZOK nie oznacza zaprzestania zbiórki odpadów gabarytowych spod domów mieszkańców gminy. PSZOK będzie tylko wymaganym prawnie poszerzeniem dotychczasowego systemu. Nie zaniechamy odbioru w terenie. Tak jak do tej pory, w określonych terminach będziemy odbierać „gabaryty” sprzed posesji.

JAK TO WYGLĄDA W PRAKTYCE?

Mieszkaniec przyjedzie do PSZOK samochodem lub samochodem z przyczepką, na której ma swoje „gabaryty” do wyrzucenia, wjedzie za bramę, gdzie okaże się dowodem osobistym i kodem kreskowym na odpady. Następnie pojazd zostanie zważony i w zależności od ro-

dzaju odpadów zostanie pokierowany przez pracownika w odpowiednie miejsce na obiekcie. Tam umieszczone są różnego rodzaju i koloru kontenery i tam w asyście pracownika pozostawi swe odpady we właściwym im miejscu. Następnie powróci na wagę by określić ubytek wagi (opróżnionej przyczepki lub samochodu). Dane o rodzaju i wadze pozostawionych odpadów są ważne ze względu na umowy z recyklerami, do których są one później dostarczane, jak również pozwalają we właściwy sposób prowadzić ewidencję odebranych odpadów.

Punkt Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych został otwarty na początku maja bieżącego roku. Już korzystają z niego mieszkańcy dowożąc odpady, jak również wielu wyraża chęć zobaczenia „na żywo” jak działa tego typu punkt. PSZOK „zawiedzili” dotychczas m.in. radni naszej gminy, błażowscy seniorzy z „Pogodnej Jesieni”, władze gminne, władze gminy Głogów Małopolski oraz władze i pracownicy gminy Lubenia.

Na pytanie, co możemy zyskać korzystając z PSZOKu – odpowiedź jest jedna: CZYSTSZE ŚRODOWISKO!!! Zamiast nielegalnych wysypisk, gór śmieci w lasach, chemikaliów zatrujących wody, trującego dymu ze śmieci palonych nielegalnie na podwórkach i w piecach domowych – powstają nowoczesne sortownie i punkty selektywnej zbiórki spełniające wszelkie normy bezpieczeństwa dla środowiska. Posegregowane śmieci to cenne surowce, które po przetworzeniu mogą nam służyć jeszcze wiele razy.

Piotr Maciołek – Kierownik Zakładu Zagospodarowania Odpadów i Transportu w Gospodarce Komunalnej w Błażowej Spółka z o.o.



– Panie Kowalski, rozważylem wszystko dokładnie – mówi sędzia na rozprawie

rozwodowej. – I postanowiłem przyznać pańskiej żonie 2 tys. zł miesięcznie.

– Świetnie, wysoki sędzie – odpowiada Kowalski. – Ja też od czasu do czasu dorzucę jej parę złotych od siebie.

ŚWIĘTO STRAŻAKÓW

4 maja jest Międzynarodowym Świętem Strażaków. Od 2003 roku w Polsce obchodzony jest jako święto zawodowe, ustanowione przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Z tej okazji **4 maja 2019 roku** strażacy z dwóch jednostek Błażowej i Mokłuczki obchodzili wspólnie swoje święto – Dzień św. Floriana. Obchody rozpoczęto przemarszem wraz z pocztami sztandarowymi i orkiestrą dętą do kościoła parafialnego w Błażowej. Uroczysta msza święta w intencji wszystkich obecnych i zmarłych druhów, rozpoczęła się odegraniem przez błażowską orkiestrę hymnu ZOSP RP „Rycerze Floriana”. Podczas liturgii ks. dziekan Jacek Rawski życzył druhom i druhom wszystkiego dobrego oraz podziękował za pełnioną służbę. Po zakończeniu mszy św. strażacy powrócili ulicami Błażowej do remizy, gdzie odbyły się dalsze uroczystości.

Dh Maciej Pałac otwierając drugą część obchodów, podziękował wszystkim za przybycie oraz złożył najlepsze życzenia druhom i druhom. Zebrani na spotkaniu mieli również okazję wysłuchać krótkiego koncertu orkiestry dętej. Muzycy grając standardy muzyki rozrywkowej zachęcili strażaków do wspólnych tańców.



4 maja jest Międzynarodowym Świętem Strażaków.

Przy okazji święta strażaków wspominamy ich patrona – św. Floriana. Na strażackich sztandarach widnieje właśnie jego postać – rycerza rzymskiego w zbroi i płaszczu, trzymającego w jednej ręce chorągiew, a w drugiej naczynie z wodą, wylewającą się na płomień. Św. Florian urodził się około 250 roku, był przywódcą wojsk rzymskich. Podczas prześladowania chrześcijan, w obozie koło Wiednia zmuszono go do wyrzeczenia się swojej wiary, bicząc oraz szarpiąc jego ciało żelaznymi hakami. Kończąc jego cierpienia uwiązano kamień u jego szyi i utopiono go w rzece. Nad jego grobem z czasem wybudowano klasztor i kościół benedyktynów. Po latach w Krakowie wybudowano kościół ku jego czci oraz



Zebrani wysłuchali krótkiego koncertu orkiestry dętej.

sprowadzono tam część jego relikwii. Kiedy w 1528 roku płonęła część Krakowa zwana Kleparzem, ocalała tylko świątynia – w której znajdowały się relikwie świętego. Od tamtej pory zaczęto św. Floriana czcić w całej Polsce jako patrona podczas klęsk pożaru, powodzi i sztormów.

Warto zauważyć, iż dawniej strażacy gasili właśnie głównie pożary. Obecnie wyjeżdżają także do wszelkiego rodzaju innych zagrożeń: wypadków, powodzi oraz katastrof. Bardzo cieszy fakt, że tysiące ochotniczych straży pożarnych działa na terenie całego kraju, zarówno w KSRG, jak i poza nim. Wielkim wyróżnieniem jest być strażakiem, lecz pamiętajmy, że to przede wszystkim ogromna odpowiedzialność i poświęcenie. Często strażacy rezygnują z własnych zajęć i obowiązków, by móc nieść pomoc potrzebującym – niejednokrotnie narażając swoje życie i zdrowie.

druhna Ewa Drewniak
OSP Błażowa

RYCERZE FLORIANA

Gdy trzeba czuwamy po nocach
Czy luna na niebie nie wschodzi
W ulewach i rwących potokach
Walczymy z żywiołem powodzi

Bo wszędzie gdzie życie i mienie człowieka
Gotowy potargać na strzępy los zły
Śpieszmy z pomocą bo nie ma co zwlekać
RYCERZE FLORIANA TO MY!

Nie straszny nam ogień, nie straszne nam lzy
Nie straszny nam diabeł który w ogniu rzy
Jeden za wszystkich i wszyscy za jednego
Zawsze ze sobą do upadłego

Syrena już wyje spieszymy, by pomóc
Na rękach swe życie i powrót do domu
Niesiemy ratunek w każdej potrzebie
Rodzina hen w domu, spieszymy do ciebie

Umiemy żyć jasno z honorem i dumnie
Spełniać marzenia nie mówiąc obłudnie
Dla nas to nie praca, to znacznie coś więcej
Dla nas to życie pełne poświęceń

Ktoś musi czuwać, by inny mógł spać
Więc zacznij o swoje życie dbać
Wielu nas odeszło Rycerzy Floriana
Odeszli na wartę i służę u Pana

Umiemy żyć jasno z honorem i dumnie
Ożywiać marzenia i spełniać swe sny
Więc trzeba świat kochać i strzec go rozumnie
RYCERZE FLORIANA TO MY!

Strażacy druhowie i z miasta i wsi
Czuwamy by człowiek bezpiecznie mógł żyć.

Jerzy Skokowski

OBCHODY 228. ROCZNICY UCHWALENIA KONSTYTUCJI 3 MAJA

Konstytucja 3 Maja została uchwalona 3 maja 1791 roku. Była ona pierwszą w Europie oraz drugą na świecie nowoczesną konstytucją. Została uchwalona przez Sejm Czteroletni oraz miała na celu uregulowanie ustroju

prawnego Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Ograniczyła ona w znaczącym stopniu wpływ szlachty, zrównała prawa polityczne mieszczan i szlachty, poprawiła sytuację chłopstwa oraz zniósła liberum veto. Majowa konstytucja przestała obowiązywać po spisku związanym przez konfederację targowicką, która – popierana przez carycę Katarzynę Wielką – doprowadziła do wybuchu wojny polsko-rosyjskiej.

Tegoroczne obchody związane z rocznicą uchwalenia majowej kon-

stytucji zaczęły się w Błażowej od przemarszu do kościoła spod domu parafialnego orkiestry dętej GOK w Błażowej, pocztów sztandarowych oraz przybyłych gości. Po uroczystej mszy św., odprawionej w intencji ojczyzny, nastąpiło złożenie kwiatów pod pomnikiem partyzantów oraz ofiar terroru hitlerowskiego.

Główna część programu odbyła się w sali widowiskowej Gminnego Ośrodka Kultury w Błażowej. W tym roku sceną GOK zawładnęli uczniowie oraz nauczyciele Szkoły Muzycznej I Stopnia w Błażowej. Zaprezentowali oni koncert patriotyczny, w ramach którego zebrani w sali widowiskowej goście mogli usłyszeć najpiękniejsze polskie pieśni patriotyczne w wykonaniu chóru oraz solistów.



Pocztę sztandarową.



Główna część programu odbyła się w sali widowiskowej Gminnego Ośrodka Kultury w Błażowej.



Kamil Zagórski

XXXII EDYCJA KONKURSU NA „NAJŁADNIEJSZĄ PISANKĘ WIELKANOCNĄ”

14 kwietnia w sali widowiskowej Gminnego Ośrodka Kultury rozstrzygnięto kolejną edycję konkursu na „Najładniejszą Pisanek Wielkanocną”. To już XXXII edycja imprezy, w ramach której uczestnicy zgłaszają swoje własnoręcznie zdobione jajka. W tym roku na konkurs wpłynęło 45 zestawów pisanek od 43 autorów z powiatu rzeszowskiego, przemyskiego i brzozowskiego. Wśród nich znalazło się 138 pisanek skrobanych, 80 pisanek batikowych, 57 pisanek w kategorii „Mistrz i uczeń” oraz 30 pisanek w kategorii dziecięcej. W sumie na konkurs wpłynęło 309 zdobionych jajek wielkanocnych. Oceniane one były przez specjalną komisję, w skła-

dzie której znalazły się Maria Kula (etnograf WDK w Rzeszowie), Jolanta Szpunar (instruktor plastyki WDK w Rzeszowie) oraz Lidia Domin-Trzpis (instruktor plastyki GOK w Błażowej). Wszystkie panie zgodnie stwierdziły bardzo wysoki poziom artystyczny oraz techniczny wykonanych pisanek, wśród których dominowały tradycyjne techniki: batikowa oraz skrobana.

W dniu oficjalnego rozstrzygnięcia konkursu, zebrani w sali widowiskowej GOK w Błażowej goście oraz uczestnicy konkursu mieli przyjemność oglądać zapierające dech w piersi misterium pasyjne pt. „W cieniu Jezusa” w wykona-



Komisja przy pracy.

niu rzeszowskiego teatru Atmosfera, działającego przy parafii św. Józefa Kalasancjusza. Po zakończonej części artystycznej dyrektor GOK w Błażowej wraz z przedstawicielami Wojewódzkiego Domu Kultury w Rzeszowie przeszli do ogłoszenia oficjalnych wyników konkursu oraz wręczenia nagród uczestnikom. Po zakończeniu oficjalnej części programu, zebrani goście mogli oglądnąć pokonkursową wystawę pisemek oraz zwiedzić Muzeum Pisanki znajdujące się w Gminnym Ośrodku Kultury w Błażowej.

Lista uczestników:

1. Helena Baran, Nowy Borek, gm. Błażowa
II. nagroda, technika skrobana
2. Ewelina Borowiec, Kąkolówka, gm. Błażowa
I. nagroda, technika skrobana
3. Maria Borowiec, Kąkolówka, gm. Błażowa
Nagroda Specjalna im. Szczepana Woźniaka, technika batikowa
4. Magdalena Drąg, Borówki, gm. Chmielnik
II. nagroda, kategoria „Mistrz i uczeń”
5. Czesława Drewniak, Piątkowa, gm. Błażowa
Wyr., technika skrobana
6. Aleksandra Elwertowska, Futoma, gm. Błażowa
Wyr., technika batikowa
7. Elżbieta Filip-Drąg, Borówki, gm. Chmielnik
II. nagroda, kategoria „Mistrz i uczeń”
II. nagroda, technika skrobana
8. Aleksandra Gibała, Błażowa Górna, gm. Błażowa
I. nagroda, kategoria dziecięca
9. Danuta Gliwa, Futoma, gm. Błażowa



Zwiedzanie wystawy.

- Wyr., technika skrobana
10. Krzysztofa Janik, Grzegorzówka, gm. Hyżne
Wyr., technika skrobana
 11. Alicja Jureczko, Babice, gm. Krzywca
II. nagroda, technika skrobana
 12. Cecylia Kawalec, Grzegorzówka, gm. Hyżne
III. nagroda, technika skrobana
 13. Lucyna Kondrat, Hłudno, gm. Nozdrzec
I. nagroda, technika skrobana
 14. Zofia Kondrat, Hłudno, gm. Nozdrzec
Wyr., technika skrobana
 15. Maria Koziół, Grzegorzówka, gm. Hyżne
III. nagroda, technika batikowa
 16. Anna Kucz, Dylągowa, gm. Dynów
Wyr., technika skrobana
 17. Joanna Kucz, Dylągowa, gm. Dynów
Wyr., technika skrobana
 18. Józefa Kulon, Pawłokoma, gm. Dynów



Misterium Pasyjne w wykonaniu Teatru Atmosfera.

- Wyr., technika skrobana
19. Agata Kusz, Borówki, gm. Chmielnik
Wyr., technika skrobana
 20. Magdalena Maciołek, Futoma, gm. Błażowa
Wyróżnienie, technika batikowa
 21. Łukasz Pancierz, Dylągowa, gm. Dynów
I. nagroda, kategoria „Mistrz i uczeń”
 22. Małgorzata Pancierz, Dylągowa, gm. Dynów
I. nagroda, kategoria „Mistrz i uczeń”
II. nagroda, technika batikowa
 23. Paulina Paszek-Kruczyńska, Rzeszów



Nagrodę wręcza dyrektor GOK Andrzej Wróbel.

III. nagroda, technika batikowa
 24. Janina Paszko, Pawłokoma, gm. Dynów
 I. nagroda, technika skrobana
 25. Marzena Paszko, Pawłokoma, gm. Dynów
 Wyr., technika skrobana
 26. Wiktoria Patrońska, Piątkowa, gm. Błazowa
 III. nagroda, technika skrobana
 27. Elżbieta Pępek, Piątkowa, gm. Błazowa
 Wyróżnienie, technika skrobana
 28. Małgorzata Pępek, Piątkowa, gm. Błazowa
 Wyróżnienie, technika skrobana
 29. Kinga Piotrowska, Błazowa
 Wyr., kategoria dziecięca
 30. Arkadiusz Piotrowski, Błazowa
 Wyróżnienie, kategoria dziecięca
 31. Magdalena Przydział, Kąkolówka, gm. Błazowa
 III. nagroda, kategoria „Mistrz i uczeń”
 32. Tomasz Przydział, Kąkolówka, gm. Błazowa
 III. nagroda, kategoria „Mistrz i uczeń”
 33. Weronika Przydział, Kąkolówka, gm. Błazowa
 III. nagroda, kategoria „Mistrz i uczeń”

34. Anna Rabczak, Nowy Borek, gm. Błazowa
 Nagroda Specjalna
 35. Jadwiga Rejman, Grzegorzówka, gm. Hyżne
 III. nagroda, technika skrobana
 36. Wiesława Rybka, Futoma, gm. Błazowa
 Wyróżnienie, technika batikowa
 37. Weronika Rzeźnik, Kąkolówka, gm. Błazowa
 Wyróżnienie, kategoria dziecięca
 38. Zofia Szczepańska, Babice, gm. Krzywca
 Wyróżnienie, technika batikowa
 39. Agnieszka Tłuczek, Lecka, gm. Błazowa
 II. nagroda, kategoria „Mistrz i uczeń”
 40. Rafał Tłuczek, Lecka, gm. Błazowa
 II. nagroda, kategoria „Mistrz i uczeń”
 41. Janina Walków, Lecka, gm. Błazowa
 I. nagroda, technika batikowa
 42. Bogumiła Wrona, Futoma, gm. Błazowa
 II. nagroda, technika batikowa
 43. Paulina Wrona, Futoma, gm. Błazowa
 I. nagroda, technika batikowa

Kamil Zagórski

SPOŁECZNE MUZEUM ZIEMI BŁAZOWSKIEJ

Spoleczne Muzeum Ziemi Błazowskiej jest instytucją ochrony dziedzictwa historycznego regionu. Powstałe z inicjatywy wielu działaczy społecznych, wśród których wymienić wypada ks. prałata Adolfa Kowala czy niedawno zmarłych śp. Renę Brzęk – Piszczową, Stanisława Koczelę i zapewne wielu innych. Za ich staraniem w latach 90. XX w. przy wsparciu samorządu gminy Błazowa adaptowano poddasze domu parafialnego na muzeum. Z biegiem czasu zapal osłabł, zbiory uległy rozproszczeniu, a myszy i kuny zrobiły sobie tam gniazda.

Klika lat temu, dzięki społecznej pracy członków Towarzystwa Miłośników Ziemi Błazowskiej, młodzieży Gimnazjum Publicznego im. Anny Jenke i wielu ludzi dobrej woli wielkim nakładem pracy i środków przywróciliśmy funkcjonalność tej instytucji. Dzięki darczyńcom ociepliliśmy małe pomieszczenie i szukaliśmy środków finansowych, aby przeprowadzić remont głównej sali. Odbywały się tam lekcje muzealne, zwiedzali nasze muzeum goście z kraju i zza granicy.

Pod koniec 2018 r. za pośrednictwem LGD Lider Dolina Strugu otrzymaliśmy

grant na modernizację poddasza i adaptację na potrzeby Społecznej Izby Regionalnej, bo taką oficjalną nazwę nosi ta instytucja. W ramach tych środków ocieplono poddasze, zamontowano sufit i nowoczesne oświetlenie, zakupiono nową wykładzinę. Za pieniądze otrzymane od Klubu Błazowian z Chicago zamontowaliśmy okna dachowe. Nakładem dziesiątków godzin pracy społecznej kilkunastu ludzi wykonaliśmy wszystkie prace przygotowawcze i towarzyszące, na co nie było już środków. Uporządkowaliśmy i zaaranżowaliśmy wystawy. Chciałabym podziękować wszystkim, którzy



Wielkim nakładem pracy i środków przywróciliśmy funkcjonalność tej instytucji.



Janusz Szpala



Zdzisław Kośmider



Elżbieta Pęcka

w jakikolwiek sposób przyczynili się do obecnego wyglądu Społecznego Muzeum Ziemi Błażowskiej. Szczególne podziękowanie składam koledze Januszowi Szpali, członkowi TMZB za pomoc merytoryczną, techniczną, finansową za ubogacanie muzeum w ekspozycję oraz za godziny pracy społecznej. Dzięki Zdzisławowi Kośmidorowi

– przyjacielowi TMZB, wspierającemu nas od lat izbę wiejską zdobi podłoga. Przy jej obróbce i układaniu pracowali także (członkowie i sympatycy): Stefan Wielgos, Józef Chmiel, Andrzej Sowa. Była to niewdzięczna praca, za co składam im serdeczne podziękowanie. Dziękuję Państwu Annie i Krzysztofowi Batorom za wsparcie finansowe przy modernizacji oświetlenia muzeum oraz

pani prezes GK w Błażowej Jadwidze Szymach oraz pracownikom za pomoc rzeczową i finansową. Ks. praładowi dziękuję za ufundowanie wełny mineralnej. Dziękuję Tadeuszowi Rybce i Pawłowi, Bronisławowi Szpali, Jarosławowi Cieśli i Elżbiecie Pęcce, Robertowi Grzesikowi i Wojciechowi Chochrekowi, Eugeniuszowi Wielgosowi i Pawłowi Kołodziejowi, Sławomirowi Kowalowi, Krystynie Brzęk, Danucie Urydze, Jolancie i Stanisławowi Szczepanom, Zofii i Zdzisławowi Wielgosom, Ryszardowi Kutrzebie, Rafałowi Chlebkowi i Pawłowi Kruczkowi. Nie sposób wymienić wszystkich, ale pozostaną oni we wdzięcznej pamięci. Bardzo trudne były ostatnie tygodnie, gdy po kilka dni w tygodniu pracowaliśmy nad urządzeniem ekspozycji. Myślę, że było warto. Wspólnie zrobiliśmy rzecz wielką. Zabytki dziedzictwa kulturalnego i historycznego znalazły odpowiednie warunki do ich przechowywania i mogą służyć edukacji młodych pokoleń i promocji miasta i gminy. Efekty naszej pracy zaprezentujemy Państwu 18 maja podczas Nocy Muzeów, na którą wszystkich zapraszamy.

Małgorzata Kutrzeba



Nakładem dziesiątków godzin pracy społecznej kilkunastu ludzi wykonano wszystkie prace.

Z WIZYTĄ W FUTOMIE

23 kwietnia wojewoda podkarpacki Ewa Leniart oraz członek Zarządu Województwa Podkarpackiego Stanisław Kruczek spotkali się z mieszkańcami Futomy oraz przybyłymi gośćmi. Była to okazja do rozmów o bieżących sprawach w miejscowości, gminie i kraju. Goście odpowiadali na liczne pytania mieszkańców, m.in. na temat możliwości pozyskiwania funduszy pomocowych na inwestycje, sprawy pomocy osobom starszym i niepełnosprawnym. Wiele uwagi poświęcono sprawom rolnictwa, szkół łowieckich i kwalifikacji do ONW. Było to merytoryczne i ciekawe spotkanie.

FESTIWAL WSZYSTKIE MAZURKI ŚWIATA

Kolejny już raz na zaproszenie organizatorów, m. in. dyrektora Janusza Prusinowskiego oraz opiekuna i koordynatora Pracowni Targowiska Instrumentów Piotra Piszczatowskiego, Kapela Ludowa z Futomy uczestniczyła w festiwalu Wszystkie Mazurki Świata Rytm i Smaki w Warszawie. Świętowano po raz dziesiąty w dniach od 22 do 27 kwietnia. Wiejscy mistrzowie z różnych regionów kraju i z zagranicy mogli zaprezentować swoje rzemiosło i wystąpić przed wyjątkową publicznością podczas warsztatów z gry na instrumentach, śpiewu, tańca i budowy instrumentów, Targowiska Instrumentów i Nocy Tańca. Spotkanie, w którym uczestniczyła kapela rozpoczęło się w Centrum Praskim Koneser wydarzeniem kulinarno-artystycznym Uczta „W tę zieleń, w tę zieleń!”, podczas którego kapela prezen-

towała muzykę i śpiew rzeszowski, a my potrawy regionalne, tradycyjne z Podkarpacia. Można było pokosztować także smakołyków producentów żywności tradycyjnej z Podlasia i Mazowsza. Futomski bulwiok i proziaki bardzo smakowały licznie zgromadzonym gościom. Z zaciekawieniem wsłuchiwali się w jaki sposób przygotowuje się te potrawy, zagłębiając się w tożsamość społeczności lokalnych w obyczajach kulinarnych i muzyce.



Maria Panek i Małgorzata Drewniak – uczestniczki festiwalu.

Ważnym elementem podczas każdego festiwalu są warsztaty śpiewu, tańca i gry na różnych instrumentach. Każdy z zainteresowanych osób mógł znaleźć coś dla siebie, była to uczta dla duszy i ciała. Warsztaty adresowane były do wszystkich, niezależnie od stopnia zaawansowania i wieku. Marek Kruczek prowadził warsztaty z techniki gry na cymbałach rzeszowskich, począwszy od nastrojania ich, opowiadał o roli tego in-



Wojewoda podkarpacki Ewa Leniart w Futomie.

strumentu w kapeli, natomiast melodii typowych dla Futomy, m. in. chodzonego, „W niedzielę rano”, polkę, „Posiołem se reczki” uczył solista kapeli Jerzy Panek. Zainteresowani mogli poznać na żywo sztukę tworzenia, poprobować swoich umiejętności, zadawać pytania na temat popularnego w naszych kapelach instrumentu, cymbałów.

Festiwal cieszy się coraz większą popularnością. Można przeżyć ciekawą przygodę, poznać ciekawych ludzi z pasją, wsłuchać się i widzieć feerię dźwięków i kolorów, można nauczyć się jak wykorzystywać w muzyce drobne przedmioty, poznać muzykę tradycyjną różnych regionów. Nabyte umiejętności taneczne, m.in. oberki, polki, mazurki można wyszlifować podczas nocy tańca w Fortecy Kręglickich, przy akompaniamencie kapel wiejskich. Jest to proces przekazu muzyki tradycyjnej młodemu pokoleniu. Dzięki takim działaniom nawiązuje się wiele przyjaźni. Coroczny udział jest dużą promocją muzyki naszego regionu i jak na zakończenie jeden z organizatorów powiedział do kapeli futomskiej, że pół Warszawy śpiewa wasze piosenki.

Małgorzata Drewniak



Prezentacja instrumentów muzycznych.



Prezentacja i degustacja futomskiego bulwioka.

INFORMACJE Z POWIATU RZESZOWSKIEGO

17 kwietnia w sali kolumnowej Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie odbyło się posiedzenie wspólnej Komisji Spraw Gospodarczych i Transportu, Komisji Spraw Społecznych i Bezpieczeństwa Publicznego oraz Komisji Budżetowo-Finansowej, której przyszło mi przewodniczyć. Głównymi zagadnieniami obrad było:



Obrady połączonych komisji.

1. Informacja komendanta miejskiego policji o stanie bezpieczeństwa i porządku publicznego na terenie powiatu.

2. Informacja komendanta miejskiego Państwowej Straży Pożarnej o stanie bezpieczeństwa, ochrony przeciwpożarowej oraz o zagrożeniach pożarowych powiatu.

3. Sprawozdanie z działalności Komisji Bezpieczeństwa i Porządku za rok 2018.

4. Zmiany budżetowe na rok 2019, między innymi: zabezpieczenie dodatkowych środków w kwocie 100 tys. złotych do inwestycji drogi relacji Tyczyn-Nowy Borek-Błażowa tzw. „Królki”.

5. Sprawy różne.

O godzinie 15.00 odbyła się sesja Rady Powiatu Rzeszowskiego o w/w tematyce.



Droga powiatowa relacji Tyczyn – Nowy Borek.

Powiat Rzeszowski rozstrzygnął przetarg na przebudowę drogi powiatowej Nr 1416 relacji Tyczyn – Nowy Borek – Błażowa.

W siedzibie Starostwa Powiatowego w dniu 8 maja 2019 r. została podpisana umowa pomiędzy Powiatem Rzeszowskim, a firmą EUROWIA POLSKA S.A. na zadanie pn. „Przebudowa drogi powiatowej Nr 1416 R relacji Tyczyn-Nowy Borek-Błażowa” w km od 0+745 do 7+945 (odcinek 7,2 km długości). Inwestycja współfinansowana jest ze środków budżetu państwa w ramach „Programu Rozwój Gminnej i Powiatowej Infrastruktury drogowej na lata 2016-2019”. Na realizację inwestycji Powiat Rzeszowski uzyskał dofinansowanie w wysokości 3 mln. złotych. Całkowita wartość zadania to 6.975.100,13 złotych. Zakres planowanych prac jest duży: karczowanie przydrożnych zarośli, roboty ziemne, budowa nowej nawierzchni jezdni wraz z rozszerzeniem do 5,5 m szerokości, przebudowa mostu, zjazdów i skrzyżowań, aż po prace wykończeniowe, oznakowanie dróg, montaż barier energochłonnych. Zaplanowany termin realizacji inwestycji to 31 październik 2019 rok.

W dniu 8 maja 2019 roku radni Rady Powiatu Rzeszowskiego Stani-



Przegląd dróg powiatowych.



Jurek Faraś, radny Rady Powiatu Rzeszowskiego.

sław Najda i Jurek Faraś wraz z kierownikiem Obwodu Drogowego w Błażowej panem Waldemarem Gibałą oraz sołtysami dokonali szczegółowego przeglądu dróg powiatowych w całej gminie. Spisany został protokół, w którym uwzględniono wszelkie usterki kwalifikujące się do naprawy. Pierwsze wiosenne remonty dróg powiatowych już zostały wykonane.



Naprawa drogi przy ul. Partyzantów w Błażowej.

W dniu 15 maja 2019 roku rozpoczęła się długo oczekiwana przez mieszkańców gminy naprawa nawierzchni asfaltowej drogi powiatowej Nr 1429 ulicy Partyzantów w Błażowej, odcinka od skrzyżowania do mostu kompozytowego.

W imieniu mieszkańców dziękuję Panu staroście Józefowi Jodłowskiemu oraz Dyrektorowi Zarządu Dróg Powiatowych w Rzeszowie za doprowadzenie do końca inwestycji naprawczej.

Jurek Faraś
radny Rady Powiatu Rzeszowskiego



Wygląda na to, że proza życia nieźle dała się nam we znaki. Czujemy się zmęczeni i wyczerpani. Wzrasta także liczba osób cierpiących na związane ze stresem zaburzenia. Nie musi tak być! Późwólmy sobie pomóc.

Każdemu zdarza się kiepsko czuć. Doskwierają nam bóle głowy, mięśni, rozdrażnienie. Zwykle zrzucamy to na karb zmęczenia. I słusznie. Praca, dom, rodzina – swoją energię i uwagę usiłujemy dzielić pomiędzy te powinności sprawiedliwie. Nieraz za wysoko stawiamy sobie poprzeczkę.

SMUTNA DIAGNOZA

Nasze znużenie i przygnębienie wiadać w badaniach. Według GUS, aż jedna czwarta Polaków czuje się wyczerpana i wykończona. Co ciekawe, aż 50 proc. z nas obawia się o swoje zdrowie psychiczne!

Specjaliści twierdzą, że za złymi nastojami stoi przede wszystkim zmęczenie. Praca 10-14 godzin na dobę, wygórowane oczekiwania pracodawców i ogromne poczucie obowiązku. Nie jest łatwo – szefowie rzadko chwalą pracowników, uważają, że lepiej działa utrzymywanie ich w przekonaniu, że na ich miejsce mogą znaleźć co najmniej kilku innych. To wszystko w połączeniu z lękiem przed utratą pracy skutkuje znacznym pogorszeniem samopoczucia. A co za tym idzie – obniżeniem wydajności w pracy, a w domu konfliktami i napięciami. Poza tym gdy nastroje się pogarszają, uruchamiają się mechanizmy destrukcyjne dla naszej psychiki.

PO POMOC DO APTEKI?

Zwykle na początku kierujemy się właśnie tam. Potrzebujemy czegoś, co albo nas wyciszy, albo „podkręci”. Badania pokazują, że około 18 mln Polaków co jakiś czas sięga po takie specyfiki w nadziei, że pomogą im odzyskać równowagę psychiczną. Czy są skuteczne? Jeśli problemem jest zmęczenie, słaba odporność lub niedobory pokarmowe, preparaty wielowitaminowe faktycznie mogą pomóc. Na efekt trzeba

WZMOCNIJ KRUCHĄ RÓWNOWAGĘ

Carpe diem quam minimum credula postero (łac.) – Horacy

Używaj dnia, jak najmniej ufając przyszłości.

jednak będzie poczekać co najmniej kilka tygodni. Gdy zaś chcemy pokonać przejściowe problemy z nadmierną nerwowością czy bezsennością wywołaną stresem, możemy się wesprzeć dostępnymi bez recepty preparatami wyciszającymi. Uspokajająco działają te, które zawierają wyciąg z melisy, kozłka lekarskiego, szyszek chmielu, passiflory. Często wzbogacane są wyciągiem z zielonej herbaty – L-teaniną, która działa relaksująco, ale nie otumania.



Psychiatrzy są jednak ostrożni, jeśli chodzi o takie medykamenty. Podkreślają, że są one skuteczne tylko w przypadku przejściowych problemów. Preparaty zawierające wyciągi ziołowe można zażywać tylko doraźnie. Mogą pomóc, gdy jesteśmy po prostu bardzo zdenerwowani. Jeśli jednak cierpimy z powodu obniżenia nastroju albo bezsenności już przez jakiś czas, nie ma sensu ich przyjmować, bo będą tylko maskować problem. Poza tym spowodują, że potencjalna wizyta u lekarza odwlecze się w czasie, ponieważ przez jakiś czas będziemy żyć nadzieją, że lekarstwa pomogą. Tymczasem taki przedłużający się zły nastrój zwykle wskazuje na poważne zaburzenia (najczęściej depresję), które należy leczyć, m.in. lekami przeciwdepresyjnymi, dostępnymi tylko na receptę.

CO NAS TRAPI

Specjaliści podkreślają, że liczba osób cierpiących na zaburzenia psychiczne związane ze stresem ciągle

wzrasta. Winne wszystkiemu jest nasze mordercze tempo życia. Chorych np. na chorobę afektywną dwubiegunową lub schizofrenię nie przybywa, w przeciwieństwie do osób, które cierpią na depresję, nerwice, uzależnienia i zaburzenia łaknienia. Tych jest coraz więcej.

Depresja – to nie jest zwykły smutek. To także apatia, brak energii, zainteresowań i radości życia. Pojawiają się również zaburzenia koncentracji i snu. Z jednej strony bezsenność, z którą próbujemy sobie radzić, łykając dostępne w aptece preparaty. Z drugiej – nadmierną senność pokonywana codziennie przez kolejne puszki napojów energetyzujących. Jeśli dolegliwości są krótkotrwałe (kilkudniowe) i łagodzą je leki bez recepty (np. na bazie waleriany), nie ma problemu. Jeśli jednak mijają tygodnie, a my wciąż nie mamy sił, by rozpocząć dzień, i potrzebujemy wspomagać się przy zasypianiu, skonsultujmy się ze specjalistą. Być może to depresja, która jeśli nie zostanie w porę wykryta i właściwie leczona, może skończyć się tragicznie (15 proc. chorych popełnia samobójstwo). Pamiętaj, że depresja jest chorobą jak każda inna, nie ma powodu się jej wstydzić. Podstawą leczenia jest farmakoterapia. W wielu przypadkach wskazane są również oddziaływania psychoterapeutyczne.

Nerwica (zaburzenia lękowe) – w Polsce cierpi na nią 7,5 proc. populacji, a 25 proc. osób przeżywa lęk w jakimś okresie życia. Kobiety chorują dwa, trzy razy częściej niż mężczyźni. Lękowi często towarzyszą różne dolegliwości fizyczne. Wiele osób nie zdaje sobie sprawy, że to lęk powoduje cierpienie fizyczne, i szuka przyczyn kłopotów ze zdrowiem w jakiejś chorobie somatycznej, np. serca, żołądka czy gardła. Nerwica znacząco pogarsza jakość życia chorego, dlatego warto ją w porę zdiagnozować i leczyć. Dlaczego nie jest łatwo rozpoznać lęk? Bo trudno samemu nazwać jego przyczynę. W łagodnych napadach lęku pomaga psychoterapia. Gdy objawy są nasilone – skuteczniejsze są leki.

Uzależnienie – zaczyna się niewinnie. W sytuacji napięcia sięgasz po to „coś” (alkohol, Internet, seks, narkotyki). Potem bez „tego” nie daje się już żyć... Według Światowej Organizacji Zdrowia, uzależnioną jest osoba, która ma przymus (stałą lub okresową nieodpartą chęć) zażywania jakiejś substancji lub wykonywania danej czynności i u której związane z tym przymusem są problemy zdrowotne (somatyczne i psychiczne), rodzinne i społeczne. Niestety, nie ma jednej uniwersalnej metody leczenia uzależnień. Terapii jest wiele, a powodzenie leczenia zależy przede wszystkim od tego, czy człowiek chce naprawić swoje życie. Zaburzenia łaknienia nie występują w krajach, w których panuje głód. A wręcz przeciwnie. Najwięcej jest ich tam, gdzie jedzenia jest pod dostatkiem. To efekt m.in. przesadnej pogoni za idealnym ciałem. Choć w wielu przypadkach to tylko przykrywka. Anorek-

tyczki i bulimiczki, głodząc się lub wymiotując, próbują zapanować nad własnym życiem. Zaburzenia łaknienia leczy się głównie przez psychoterapię, niekiedy w warunkach szpitalnych.

CZY KŁOPOTOM MOŻNA ZAPOBIEC?

W wielu przypadkach tak. Wystarczyłoby nie stresować się nadmiernie... Ale wiadomo przecież, że to akurat najtrudniejsze. Można jednak spróbować zachować pewnego rodzaju higienę życia psychicznego. Przede wszystkim warto zadbać o odpowiednią równowagę między życiem zawodowym a prywatnym. Większość z nas ma tendencję do przenoszenia spraw służbowych na grunt domowy i nadmiernego przejmowania się. To pierwszy krok do pogorszenia samopoczucia. Ważne jest również rozładowywanie strasów. Nasze

babcie mawiały: „Zdenerwowałaś się? Przebiegnij się dookoła domu.” I miały dużo racji! Najwięcej szkód w organizmie wyrządza kumulujący się przewlekły stres. Regularne rozładowywanie go, np. w czasie wysiłku fizycznego, pozwala się rozluźnić. Ważne jest także znalezienie strefy prywatnej, czegoś, co jest tylko nasze, jakiejś pasji, która pozwoli nam zapomnieć o troskach. Jedni robią to czytając, inni pieką ciasta, jeszcze inni szydełkują, rzeźbią.

PIERWSZY KROK

Jeśli mimo różnorodnych środków zaradczych wciąż czujesz się źle, szukaj pomocy. Najlepiej u psychologa lub psychiatry, ale jeśli masz opory, możesz zacząć od rozmowy telefonicznej.

Józef M. Franus
specjalista pediatrii

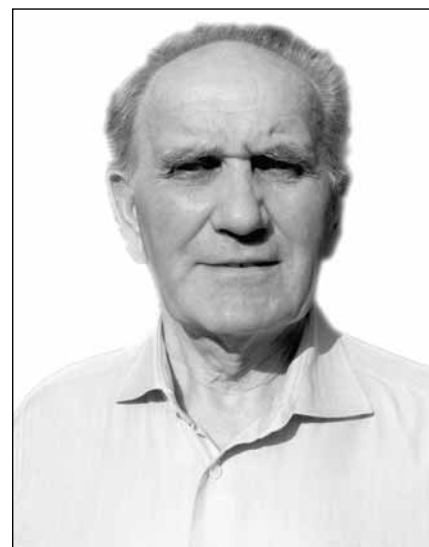
CZY WALENTY KRYGOWSKI BYŁ W POWSTANIU LISTOPADOWYM?

Jak napisano w „Kurierze” nr 164, Jan Krygowski z Rzeszowa i Witold Kroemke-Krygowski z Hamburga podają wg relacji rodzinnych, że któryś z ich przodków był – „rzadkim gościem w domu, bo ciągle gdzieś jeździł. Tę jego działalność wiązano z jakimiś sprawami wojskowymi”.

Najstarszym z tego rodu (wynika to z metrykali futomskich) jest Kasper (Gaspar) Krygowski ur. w r. 1838 organista w kościele parafialnym św. Wawrzyńca w Futomie, zamieszkały wraz z rodziną w małej organistowce (nr domu 1) stojącej poniżej kościoła przy drodze (patrz mapa Futomy zam. w Kurierze nr 167). Zmarł w domu nr 7 w Futomie 30.07.1818 r. w wieku 80 lat (a więc ur. w r. 1738). Organista potrzebny jest w kościele codziennie, na każde wezwanie księdza i Kaspra rzekomy sposób bycia (był ponoć rzadkim gościem w domu, bo ciągle gdzieś jeździł) nie odpowiada jego profesji, dając mu i jego rodzinie egzystencję. Przekazowi Jana i Witolda odpowiada natomiast syn wyżej wymienionego Kaspra – Walenty. W metryce ślubu z 31.VII.

1838 r. w Futomie w domu nr 7 (Arch. P. w Przemyślu – księga małżeństw w Futomie str. 71) zapisano, że Walenty Krygowski lat 55 colonus, syn Kaspra Krygowskiego organisty futomskiego, ożenił się z Katarzyną Łozówną lat 19. Powyższe ustala, że Walenty ur. w r. 1783 był synem Kaspra Krygowskiego. Więcej o tym w „Kurierze” nr 164. Przekaz rodu Krygowskich nic nie mówi o życiu Walentego, a że jego dotyczy, sądzimy, wiedząc o jego późnym ożenku (miał 55 lat) z prawie małoletnią Katarzyną Łozówną (19 lat). Możliwe, że działalność patriotyczna (przed r. 1838) pochłonęła go bez reszty. Z pewnością piśmienny organista Kasper, nauczył Walentego pisać i czytać – nic nie wiadomo o jego dalszej edukacji. Autorowi art. K. S. nasuwa się możliwość udziału i spiskowania Walentego w Powstaniu Listopadowym. Powstanie to rozpoczęła... rzeszowianin Ludwik Nabelak (Podkarpacka Historia – wydanie specjalne nr 9/13 listopad 2017).

Z samego rzeszowskiego Gimnazjum (dziś I Liceum Ogólnokształcące)



Kazimierz Sikora

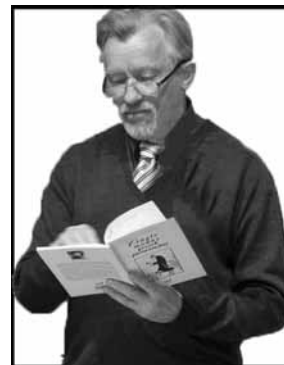
do Powstania poszło co najmniej 20 uczniów i absolwentów. Wśród nich jeden z najmłodszych uczestników zrywu – 15-letni wówczas mieszkaniec Strzyżowa – Franciszek Dydacki, w późniejszych latach aktywny działacz niepodległościowy i przez 6 lat radny Lwowa. Młodzież galicyjska przechodziła za kordon i zaciągała się w szeregi powstańcze. Granica od strony austriackiej była strzeżona słabo, więc wielu ochotników przekraczało ją bez problemu. W latach 30. XIX wieku Galicja stała się ośrodkiem ruchu spiskowego. W Chorzelowie w domu hrabiny Elżbiety Tarnowskiej mieszkał Rafał Czyżewicz, przy-

bysz z gorlickiego i tarnowskiego. Był on nauczycielem w domu hrabiny Tarnowskiej, jak również działaczem Stowarzyszenia Ludu Polskiego. Do Czyżewskiego przyjeżdżało wielu galicyjskich spiskowców i emisariuszy z Francji. Do spisków wciągnięta została szlachta i oficjaliści tego regionu (wśród nich mógł być Walenty Krygowski – wtrącenie kursywą autora art. K. S.). Spisek zorganizowali warszawscy podchorążowie pod przywództwem Piotra Wysockiego. Datę wybuchu wyznaczono na wieczór 29 listopada. O umówionej godzinie 24 młodych spiskowców zaatakowało Belweder – siedzibę głównodowodzącego armią Królestwa Polskiego Wielkiego Księcia Konstantego. Dość mało znanym faktem jest, że szturm na Belweder dowodził młody człowiek z podrzeszowskiej Stobiernej – Ludwik Nabelak, od kilku miesięcy przebywający w Warszawie, zaangażowany w spisek Wysockiego. Szturm doprowadził do zajęcia Belwederu, nie udało się jednak pojmać Wielkiego Księcia. Jak głosiła później uporczywa pogłoska, zdołał uciec z pałacu w przebraniu kobiecym. Początek buntu nie szedł po myśli spiskowców. Kolejni wyżsi rangą oficerowie armii Królestwa odmawiali przyłączenia się do niego. Kilku zapłaciło za to głową. Ostatecznie szalę zwycięstwa w tych pierwszych godzinach powstania przeważały zdobycie przez ludność Warszawy Arsenału i zgromadzonej tam broni. Historycy sprzeczą się do dzisiaj, czy powstanie miało szanse powodzenia. Ważnym argumentem „za” jest fakt, że w przeciwieństwie do innych wielkich zrywów, w Powstaniu Listopadowym brało udział regularne, dość liczne, niezłe wyszkolone i uzbrojone wojsko. Większość bitew kończyła się zwycięstwem polskim. Akcja powstańcza rozlała się poza granice „Kongresówki” na tzw. ziemię zabrane (oderwane od Rzeczypospolitej w wyniku zaborów, nie wcielone później do Królestwa). Zawiedli dowodzący. Szukający porozumienia z carem, nie

wierzący w zwycięstwo, marnujący szanse nadarżające się na polu bitwy. Ostatecznie powstanie upadło, co zaowocowało „Wielką Emigracją” i zaostrzeniem polityki rosyjskiej wobec Królestwa. Sam Ludwik Nabelak (urodzony 16 grudnia 1804), przed powstaniem studiował prawo we Lwowie, działał w Stowarzyszeniu Zjednoczonych Słowian, współzakładał Towarzystwo Zwolenników Słowiańszczyzny. Interesował się folklorem ludowym, zbierał ludowe pieśni, w tym celu zwiedził m.in. Karpaty. Jeżeli odwiedził Futomę, to przed r. 1831, a będąc tam, z pewnością odwiedził rodzinę organisty Krygowskiego. Mógł spotkać się z Walentym Krygowskim (wtrącenie aut. K. S.). Kilka miesięcy przed wybuchem walk pojawił się w Warszawie, gdzie współpracował z „Dziennikiem Powszechnym” i naukowo zajmował się tematyką Konfederacji Barskiej. W czasie Powstania Listopadowego Nabelak walczył m.in. w bitwach pod Iganiami, Grochowem i Ostrołęką. Po jego upadku, zaocznie skazany przez władze rosyjskie na śmierć, wyemigrował do Francji, gdzie działał w tamtejszym Towarzystwie Demokratycznym Polskim. W 1848 roku współorganizował Legion Polski Adama Mickiewicza, mający walczyć z Rosją u boku Turcji. W czasie pobytu na emigracji pracował m.in. jako dyrektor gazowni w Barcelonie i kopalni miedzi w Algierii. Poza polityką zajmował się poezją i pisaniem rozpraw naukowych, był tłumaczem literatury słowiańskiej. Zmarł w Paryżu 14 grudnia 1883. Brat Nabelaka – Robert – również był działaczem niepodległościowym więzionym przez Rosjan i Austriaków, zawodowo zajmował się pszczelarstwem. Pada tutaj pytanie, dlaczego Walenty Krygowski nie nosił się szerzej z swoim udziałem w powstaniu i działalnością patriotyczną, a wiadomości o tym pozostały w zaciszu domowym? W Galicji przed 1830 rokiem, rząd austriacki próbował zjednać sobie szlachtę polską. Jednak po Powstaniu Listopadowym porzucił „grę pozorów”. Rozpoczęło się tropienie spiskowców, rewizje, aresztowania, oblavy na patriotów i emisariuszy, wzmocniono akcję germanizacyjną, zwiększono liczbę wojsk, zawarli Austriacy układ z Rosją o zwalczania polskości. Niestety, skutkiem zachowawczej postawy szlachty, zaborcy mogli w tym liczyć na pomoc chłopów.

Kazimierz Sikora

ADAM DECOWSKI



FRASZKI

SKROMNE MARZENIA

Niektórych marzenia kończą się na tym, by nic nie robić, a być bogatym.

ODPORNY

Najcięższą zimę przeżyje, bo borygo pije.

NATURA DLA KOBIET

Dla niektórych kobiet natura jest szczodra: Jedną darzy w „plecy” drugą w kształtne biodra.

MATERIALISTKA

Uruchamia swoje żądze, ale tylko za pieniądze.

O PROKREACJI

Dzisiaj w prokreację wkracza nowa era: Dziecko z in vitro ojciec z komputera.

ZADOWOLONA

Gdy w niebiosa odleciała, „po bożemu” już nie chciała.

NA LACHÓW

Nie odejdą Lachy od pełnej flachy.

NA LASZKI

Czasem nawet Laszki pociągają z flaszki.

O BLIŹNIM

Nawet karpioni ości bliźni pozazdrości.

PEWNIK

Żeby na drugi świat trafić nie trzeba znać geografii.



Sułtan nachyla się do ucha najbliższej niego siedzącej żony i szepcze:
– Jesteś słońcem mojego życia.

Kocham cię. Podaj dalej.

AGRESYWNE GRY KOMUNIKACYJNE MIĘDZY TOBĄ A MNĄ

19 marca 2019 r. odbyła się w Senacie RP wielka dyskusja o języku debaty publicznej. Uczestnicy tej konferencji: politycy, językoznawcy, aktorzy, dziennikarze zgodnym głosem apelują do Polaków o porzucenie języka agresji i rzeczową debatę merytoryczną. Niniejszy referat przybliży mnogość gier językowych godzących w cześć i honor drugiej osoby. Powinniśmy się ich wystrzeżać.

Gra pierwsza, jednostronne złamanie dystansu w kontakcie oficjalnym, mówienie przez ty dla podkreślenia, że tę osobę uważamy za gorszą (jesteś gorszy) od innych, niegodną, aby jej mówić przez pan, pani. W kontakcie oficjalnym jest to częste obrażanie., np.: ty nie pchaj się tak.

Gra druga, wariant zaznaczający, że góruję nad tobą, bo jesteś złym człowiekiem o niskiej wartości moralnej, jest to obrażanie drugiej osoby przez nazywanie jej wyrazami oznaczającymi niską wartość moralną, por.: ty egoisto, nie-robie, brudasio, karierowiczu, wazeliniarzu, kłamco, oszuście, lizusie, ty bandyto, morderco, złodzieju, ty plotkaro, ty oszuście, jesteś zerem.

Gra trzecia, wariant jesteś głupi, uderzanie w godność drugiej osoby przez przypisywanie jej niskiego poziomu intelektualnego, potocznej głupoty, niestabilności emocjonalnej: idiota, kretyn, kompletny debil, impertynent, ty matole, imbecylny, ograniczony umysłowo, psycholu, schizie, chory człowiek!

Gra czwarta, wariant jesteś gorszy pod względem atrakcyjności fizycznej, jest to bardzo brutalny sposób urągania komuś, por.: lilipucie, pieprzony karzeł, kuternoga, grubasio, stara pudernico, stary pierdzielu, poczwaro.

Gra piąta, wariant jesteś brudny, poniżenie kogoś przez skalanie, jego pobrudzenie przez ludzkie ekskrementy bądź zrównanie z męskimi czy kobiecymi narządami wydalania, tutaj pierwsze miejsce mają ty chu..., ty pi... ty ci..., ty gnoju, zasraniec, macie nasrane w tych swoich pałach, ścierwo!, szambo.

Gra szósta, wariant jesteś niegodny miana człowieka, jesteś rzeczą, uwłaczanie komuś przez jego urzeczowienie, przez odesłanie do przedmiotów, zwłaszcza starych, bezużytecznych,

brudnych, zniszczonych: ty szmato, manekinie, gałganie, bałwanie, klocu, łachu, wycierusie, pajacu, dalej: kapeć, pantofel, podnózek, dzban.

Gra siódma, wariant jesteś cham ze wsi, zamach na godność drugiej osoby przez odsyłanie jej do semantycznego kręgu związanego ze wsią. Jest to utrzymująca się kulturowa pozostałość trwającej przez stulecia dyskryminacji chłopów polskich, to przywoływanie braku wykształcenia ludu wiejskiego, prymitywizmu, brudu, jest to stereotyp, że wieś jest gorsza od miasta, że człowiek wsi jest niekulturalny, prymitywny, por.:

ty buraku, cham ze wsi, słoma ci z butów wyłazi, wiejski prostaku, prymitywie, wieśniaku, cieć ze słomą w butach, wiejska babo, kumoszko, niedouczony kmiecie.

Gra ósma, wariant jesteś zwierzęciem, czyli uzwierzczenie człowieka, pozbawienie go cech ludzkich: ty ropucho wstrętna, ty żmijo, ty krowo, kłępa, bambus, świnia, wieprz, prosiak, kundelek, ty psie, suka! Niekiedy wykorzystuje się na zasadzie obraźliwej synekdochy nazwy części ciała zwierzęcia czy zwierzęce atrybuty: świński ryju, świńska mordo, spierdaj do budy, widzicie na horyzoncie koryta.

Gra dziewiąta, wariant kulturowy, obrażanie przez używanie wyrazistych negatywnych nazw funkcjonujących w kulturze europejskiej ewokujących zło, będących synonimem zła, wypełnionych agresją, często są to eponimy od różnego typu nazw własnych: faszysto, komunisto, bolszewiku, towarzyszu, agencie bezpieki, ubowiec, barbarzyńco, hitlerowcu, Cyganie, Turku, Tatarze, Rumunie, Pinokio, Judaszu, Ksantypo.

Gra dziesiąta, wariant obraźliwie zrywam z tobą kontakt, tu znieważenie następuje przez kategorię, obraźliwy imperatyw połączony zwykle z depresyjnym odbiorcą zwrotem adresatywnym: spieprzaj dziadu, spierd... j kutasie, idź w cholere, zmywaj, goń się kretynie, idź! ty łachudro jedna!, won stąd ruska swolocz!; odpieprz się ty głąbiu!

Gra jedenasta, obraźliwe zdziwienie: jak można + negatywne określenie postępowania innego, uruchamiamy tu negatywne, silne emocjonalnie określe-



Kazimierz Ożóg

nia złego postępowania odbiorcy. I swoście dziwimy się: no jak można być tak złym!; dziwię się, jak można tak nisko upaść; co za bezczelność; co za chamstwo; jaki k...a megakretyn!

Gra dwunasta, wariant moje jest lepsze, wykazywanie drugiej osobie, że jest gorsza., że partner komunikacji do niczego się nie nadaje, jest nieudacznikiem. Ta obraźliwa gra stosowana jest często w działaniach politycznych, por. oni niczego dobrego nie mogą z definicji zaproponować.

Gra trzynasta, wariant gdyby nie ty, nadawca uderza w partnera komunikacji przez stwierdzenia, że jest przeszkodą na drodze do sukcesu, że jest zawadą w życiu, por. gdyby nie PO, gdyby nie PiS, jesteś żalosny w tym przeszkadzaniu; nie udało się nam tego zrobić, bo pieprzone twoje lenistwo.

Gra czternasta, wariant dopadłem cię, obrażający uderza w godność odbiorcy przez przywoływanie jego błędów, por.: zachciało ci się, alfonsie, tej dziwki, ty sukinsynie, wypileś cały alkohol; ty zboku, zniszczę tę twoją żdzirę, morze afer Platformy.

Gra piętnasta, obraźliwa generalizacja ty zawsze, ty nigdy, ty ciągle, ty wciąż + negatywne, agresywne określenia: ty zawsze wszystko zasyfisz, ty ciągle zostawiasz po sobie gnój jak w stajni; ciągle dziamotasz, morda ci się nie zamyka.

Gra szesnasta, wariant nie mogę cię słuchać, por.: co mi tu wciskasz ciemnotę; co za bełkot; jakie banialuki nawijasz, nie można tego słuchać. Ciekawym elementem tej gry jest obraźliwe przedrzeźnianie.

Gra siedemnasta, groźba ja ci po-każe. Uderzamy w honor przez bezpo-srednią groźbę ataku fizycznego: bę-dziesz siedział, przestań opowiadać brednie, bo ci przypierdolę, jak dam ci kopa w tę szeroką dupę, to zaczniesz myśleć!; zamknij ten wredny pysk, bo ci przyłożę!

Gra osiemnasta, wariant wykorzy-stujący nazwy własne, por.: totalni; dla debili, czyli pisowców; platfusy, ma-ły Jarek; Gronkowiec-Waltz; Prezio – ukochane słońce; Nadprezes; Kula-wy; Matołusz; Komoruski; tatuś Ka-czyński; wóda panie Kukiz i w mózgu zamiast szarych komórek goowno!

CO TO ZNACZY

DZIESIĄTA WODA PO KISIELU

Czyl: krewny, ale daleki. Ta woda może być dziesiąta, dziewiąta albo zgo-ła piąta. U Mickiewicza jest ona dzie-siąta, ale nie po, lecz na kisielu.

Sam kisiel jest wodnisty i rzadki. Popłuczyny po nim jawią się jako szcze-gólnie mdłe i mało treściwe. Krewni mają odmienne punkty widzenia: to, co dla patrzących z jednej strony jest mocnymi i trwałymi więzami krwi, dla in-nych jest związkiem niemal niezauwa-żalnym, słabym. Obie strony, jak zwy-kle, mają rację.

Jerzy Bralczyk

WYSTROIĆ SIĘ JAK STRÓŻ W BOŻE CIAŁO

– ubrać się niestosownie do sytuacji.

WYSZEDŁ JAK ZABŁOCKI NA MYDLE

Legenda głosi, że Zabłocki postano-wił w łatwy sposób wzbogacić się na pro-dukcji mydła w rodzinnym majątku w Rybnie, które następnie zamierzał ko-rzystnie sprzedać za granicą. Wyprodu-kowane mydło miało być spławione Wisłą do Gdańska, a stamtąd dalej stat-kiem. Żeby jednak zysk był większy, Zabłocki postanowił oszukać celników pruskich i tuż przed granicą z Prusami wyrzucił cały ładunek do wody. Skrzy-nie, do których zapakowano mydło mia-ły być szczelne i powiązane ze sobą. Pły-nąc, barka ciągnęła za sobą skrzynie pod

Wobec tak wielkiego natężenia współczesnych gier agresywnych, które niszczą partnera komunikacji i samą ko-munikację, są medialnie i „politycznie” atrakcyjne, należy zapytać, czy wszystko – jeśli chodzi o grzeczność i dobre formy porozumiewania się – jest stracone? Nie, kategorycznie, nie! Chamstwo językowe jest, po pierwsze, widoczne na tle innych, grzecznych zachowań komunikacyjnych, i jest powszechnie potępiane. Po wtóre, słowa złe, agresywne są świadectwem do-minacji nad racjonalnym, grzecznym, życzliwym dla odbiorcy sposobem bycia w słowie złych emocji, które w ostatecz-nym rozrachunku komunikacyjnym

powierzchnią wody i w bezpiecznej od-ległości od oczu celników. Opłaty cel-nej udało się uniknąć, ale kiedy w Gdań-sku chciano wydobyć skrzynie, okazało się, że nie były one dostatecznie szczel-ne i całe mydło rozpuściło się w wodzie. Zabłocki stracił wszystkie zainwestowa-ne pieniądze.

Wyszedł jak Zabłocki na mydle – czyli ktoś, kto zrobił coś, co nie wy-szło tak jak miało być, że zamiast spo-dziewanych korzyści są straty.

[red.]

CHCIAŁAM

Być dla ciebie płatkami lilii
i kielichem
Westchnieniem i melodią,
Dźwiękiem skrzypiec, czardaszem
i rapsodią
Całością i ułamkiem w zagłębieniu
ramion
kępą białych rumianów, bo nigdy
nie kłamiał
Tobą i sobą w jednym, nawet
na rozdrożu
Snem i objawieniem, przyplwem
na morzu
Muszlą szumiącą cicho, oddechem
i śpiewem
A ty mi zielonością, prostym, mocnym
drzewem,
Gałęzią silną drzewa, z której ptak
się wzbija
w błękitu śnieżny zamęt

Dziś nie błędnie sympatyczny
atrament
którym pisaliśmy marzenia
i rozłąki lament
Co odpowiedzą czasu witraże?

Zdzisława Górka

muszą być usunięte. Po trzecie, powta-rzam za Zenonem Klemensiewiczem, jego zdanie z artykułu „Higiena języko-wego obcowania” („Język Polski” 1965): Jeśli nie trafimy do kogoś słowem do-brym, uprzejmym i życzliwym, to z pew-nością nie podbijemy go ordynarnym i wrogim.

prof. dr hab. Kazimierz Ożóg
Uniwersytet Rzeszowski

EPITHETON ORNANS,

czyli przydawka zdobiąca

Gdzie człowiek się ruszy,
czy tam, czy też tu –
Wciąż wpada mu w uszy
To słówko na Q

Bez Q, że tak powiem,
By była nam bieda,
Bez niego się bowiem
Wyrzucić nic nie da.

I rozpacz, i radość,
I nastrój ze snu,
To wszystko nam wzmacnia,
Podkreśla nam Q.

Do Q jest zmuszony
Odwołać się dziś,
Kto z pewną precyzją
Wyrzucić chce myśl.

Szpikuje więc mowę,
Szpikuje bez końca,
Niegodna a modna
Przydawka zdobiąca.

Tysiącem rozmaitych
Odcieni się mieni,
Rozrasta się w zdaniach
Tysiącem korzeni.

Już dziecię, gdy musi
Dwa odjąć od dwu,
Natychmiast na pomoc
Przyzywa to Q.

I w końcu, jeżeli
Ktoś tego nie zmieni,
Tym słowem się zaczyna
Podpierać uczeni.

Gdy coś nie dość jasno
Wywiedzie się mu,
Uczony w przypisie
Dołoży to Q.

Ludwik Jerzy Kern

KONKURS PIOSENKI ROSYJSKIEJ

26 marca 2019 r. w Rzeszowie odbył się V Wojewódzki Konkurs Piosenki Rosyjskiej, nad którym patronat honorowy przyjęli:

- Konsul Generalny Federacji Rosyjskiej w Krakowie,
- Prezydent miasta Rzeszowa,
- Marszałek województwa podkarpackiego,
- Stowarzyszenie Rodaków Rosji „Galicja”
- Stowarzyszenie Współpracy Polska – Wschód,
- Wojewódzki Dom Kultury w Rzeszowie.

Patronat medialny stanowiła natomiast Telewizja Polska Oddział w Rzeszowie, Polskie Radio Rzeszów oraz radio VIA.

Konkurs ten organizowany jest od 2015 roku i z roku na rok cieszy się coraz większą popularnością, jest rozpoznawalny w środowisku szkolnym Rzeszowa i województwa podkarpackiego. Celem konkursu jest rozbudzanie zainteresowania kulturą narodów zamieszkujących na wschód od Bugu, popularyzacja tekstów literatury rosyjskiej oraz kształtowanie u uczniów postaw otwartości i tolerancji wobec przedstawicieli innych narodów i kultur, postaw sprzyjających realizacji zasady pokojowego

współistnienia i współpracy między narodami. Konkursowym zmaganiom co roku towarzyszy hasło „Zawsze niech będzie słońce”, a celem jest upowszechnianie wśród młodzieży szkolnej najbardziej wartościowych utworów narodów zamieszkujących na wschód od Bugu i prezentacja umiejętności wokalnych młodych wykonawców.

Repertuar był bardzo zróżnicowany – od tradycyjnych pieśni rosyjskich, poprzez utwory słynnego barda rosyjskiego Bułata Okudźawy, do najnowszych hitów z list przebojów. Z uwagi na miejsce konkursu – Zespół Szkół Sportowych – widzowie i uczestnicy mogli w przerwie podziwiać popisy akrobatyczne uczniów Szkoły Mistrzostwa Sportowego.

Do konkursu zgłosiło się ponad osiemdziesięciu uczniów ze szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponad gimnazjalnych z Dębicy, Ropczyc, Leżajska, Lubaczowa, Krosna, Mielca, Błażowej, Łańcuta, Głogowa Małopolskiego, Przeworska i Rzeszowa.

Konkursowe zmaganie młodzieży oceniało znamienite jury, któremu przewodniczyła Irina Prokopova – zastępca dyrektora Rosyjskiego Ośrodka Nauki i Kultury w Warszawie.



Członkami jury byli:

1. doktor Małgorzata Dziedzic – pracownik naukowy Instytutu Filologii Rosyjskiej Uniwersytetu Rzeszowskiego,
2. Liliana Cełujko-Gałąkan – przedstawiciel Stowarzyszenia Rodaków Rosji w Polsce SRR Galicja – profesjonalny muzyk, wykonawca romansów rosyjskich, absolwentka Konserwatorium Muzycznego w Kijowie,
3. Mikołaj Piatikow – wybitny rzeszowski pianista i pedagog, nauczyciel z Zespołu Szkół Muzycznych nr 1 i nr 2, absolwent Konserwatorium Muzycznego we Lwowie,
4. Gabriela Zajdla – prezes Stowarzyszenia Współpracy Polska – Wschód na Podkarpaciu,
5. Anna Długosz – nauczycielka muzyki i sztuki Zespołu Szkół Sportowych w Rzeszowie,
6. Weronika Deć – przedstawicielka samorządu uczniowskiego.

Jury oceniało:

- poprawność językową wykonywanych utworów,
- stopień trudności,
- interpretację i aranżację,
- ogólny wyraz artystyczny,
- dobór repertuaru,
- opanowanie tekstu na pamięć,
- zdolności wokalne, muzyczne i taneczne.

Naszą szkołę w konkursie reprezentowały uczennice z klasy VIII b:

- Aleksandra Osinko, która za prezentację pieśni zespołu Lube „Ты неси меня река” otrzymała II nagrodę w kategorii występu solowego,
- Emilia Maciołek, Barbara Czarnik, Joanna Pęczak, Martyna Gryś, Paulina Bator – które za wykonanie pieśni tego samego zespołu pt. „Конь” otrzymały III nagrodę w kategorii szkoła podstawowa – zespół.

Laureatkom gratuluję sukcesu i dziękuję za zaangażowanie.



UCZEŃ – ODBIORCA I INTERPRETATOR

„Cały wszechświat jest niewyczerpanym tworzywem literackim”.

Jan Parandowski

Literatura – uczy, bawi i wychowuje. Wszystkie te trzy aspekty są ważne. Historie opisane w książkach mogą nas wiele nauczyć, dostarczają nam także intelektualnej rozrywki. Są też niezmiernie istotnym elementem wychowania. Wychowania do czego? Do bardziej świadomego życia? Do podejmowania refleksji nad swoją egzystencją? Do właściwego odczytywania i interpretowania wszelkich przejawów sztuki? Takich pytań można stawiać wiele, ale jedno jest pewne. Literatura; obcowanie z książką niewątpliwie pomaga być bardziej świadomym odbiorcą kultury. Pomaga odczytywać tzw. kody kulturowe. A to jest bardzo cenne i pomocne w rozumieniu otaczającej nas rzeczywistości. Szkoła wspomaga rodziców w wychowywaniu uczniów, posiada także wiele „narzędzi”, aby wychowywać ucznia również poprzez literaturę. Każdy uczeń odbierając i interpretując tekst poetycki, epicki czy dramatyczny może sobie uświadomić, że to, co przeżywają bohaterowie literaccy wcale nie jest mu obce. Tak jak Mały Książę spotykamy w swoim życiu przeróżne osoby, „oswajamy” się z nimi, tworzymy więzi... Tak jak Ania z Zielonego Wzgórza marzymy i popełniamy błędy, mamy różne życiowe wpadki... Razem z Janem Kochanowskim zastanawiamy się, co jest najważniejszą wartością w naszym życiu... Razem z Adamem Mickiewiczem przeżywamy nieszczęśliwą i niespełnioną miłość... Razem z Phileasem Foggiem chcemy wyruszyć w niezwykłą podróż... Takich przykładów można mnożyć w nieskończoność. Ale to pokazuje, że literatura jest tworem ciągle żywym,

przemawiającym do czytelnika na różne sposoby. Czasami przeszkodą może być język, którym dany utwór został napisany. XVI-wieczny język literacki, którym posługiwał się Jan Kochanowski różni się od współczesnego. Jednak sprawy, które poeta w swoich utworach poruszał, są nadal aktualne. Czasem intelektualną przeszkodą może być „zewnątrzna” forma, którą dany twórca zastosował np. wiersz jedenastozgłoskowiec, który trzeba z uwagą przeczytać, wyszukać i zrozumieć zastosowane przenośnie, właściwie odczytać symbolikę itp. Ale takie „przedzieranie” się przez tekst literacki uczy właściwego odbioru i interpretacji. Jest doskonałą okazją, aby przypomnieć nie tylko zagadnienia z zakresu poetyki, ale także by zmusić ucznia do dyskusji, refleksji. Bo uczeń poprzez obcowanie z literaturą ma stać się świadomym odbiorcą i interpretatorem.



Kadr z filmu „Latarnik” z roku 1976.

Nauka, obcowanie z literaturą poszerza horyzonty, a bez dodatkowej wiedzy nie da się czasami odczytać tekstu literackiego. Przykładem może być chociażby *Latarnik* Henryka Sienkiewicza. Aby właściwie zinterpretować nowelę, trzeba posiadać wiedzę z zakresu literatury i historii. Trzeba wiedzieć, jaką rolę w świadomości Polaka powinien spełniać *Pan Tadeusz* Adama Mickiewicza, jakie idee przyświecały twórczości Henryka Sienkiewicza, któremu także sprawy ojczyzny nie były obojętne. Bez tej dodatkowej wiedzy nie zrozumiemy tęsknoty Skawińskiego ani sensu jego tułaczki po świecie. Uczeń odbierając i interpretując tekst literacki



HENRYK SIENKIEWICZ

„*Latarnik*” H. Sienkiewicza to jedna z najlepszych polskich nowel.

wchodzi z nim w interakcję. W swojej niezwyklej książce *Alchemia słowa* Jan Parandowski podkreśla to, że z książkami trzeba rozmawiać, wchodzić w dialog, a nawet – gdy się z czymś nie zgadzamy – kłócić się. Takie literackie i intelektualne rozmowy oraz dysputy są bardzo cenne.

Ewelina Szumska

CIEKAWA HISTORIA

Latarnik to nowela Henryka Sienkiewicza, która znajduje się w kanonie lektur obowiązkowych. Trzeba ten utwór przeczytać bardzo uważnie.

Latarnik przedstawia dzieje Skawińskiego. Przygody bohatera są metaforą polskiego losu. Mężczyzna jest uczciwy, pracowity i hojny. Jednak cały czas spotykają go przeróżne przeciwności życiowe. Skawiński brał udział w Powstaniu Listopadowym i wielu innych walkach. Wykazał się ogromną walecznością. Czytając ten utwór uświadamiamy sobie, jak w ciężkiej sytuacji była kiedyś nasza ojczyzna.

W *Latarniku* punktem kulminacyjnym było otrzymanie przez Skawińskiego polskich książek, a w szczególności *Pana Tadeusza*. Prosty i jednowątkowy utwór może nieco nudzić młodych czytelników. W moim przypadku też tak było. Przed przeczytaniem nowela ta wydawała mi się strasznie nudna i monotonna. Ale po analizie tej lektury uświadomiłam sobie to, że jest ona dla



Literatura nieustannie przemawia do wyobraźni czytelnika.

mnie bardzo ważna. Moim zdaniem utwór Henryka Sienkiewicza jest godny polecenia, warto go przeczytać. Uświadamia on młodym ludziom, jak ważna powinna być dla nich ojczyzna.

Julia Barańska
– Szkoła Podstawowa w Piątkowej

LEKCJA HISTORII

Latarnik to nowela Henryka Sienkiewicza, obowiązkowa lektura przygotowująca ucznia do egzaminu. Na początku stwierdziłem, że lektura jest nudna, lecz po przeczytaniu okazała się ona jedną z lepszych nowel, jakie czytałem.

Nowela opowiada o losach Skawińskiego, który dostaje pracę latarnika. Skawiński to tułacz i żołnierz, który brał udział w Powstaniu Listopadowym, wojnie w Hiszpanii, powstaniu na Węgrzech oraz w wojnie secesyjnej w Stanach Zjednoczonych. Tematyką tej noweli jest miłość do ojczyzny. Gdy Skawiński otrzymał książki od polskiego wydawnictwa, któremu kiedyś wpłacił pieniądze, ucieszył się. A podczas czytania *Pana Tadeusza* bardzo się wzruszył, szczególnie wzruszyła go inwokacja: „...ojczyzno moja, Ty jesteś jak zdrowie... Ile cię trzeba cenić, ten tylko się dowie, kto cię stracił...” Skawiński

zaczął rozmyślać o swojej ojczyźnie, dla której tak mężnie walczył.

Wydarzenia rozgrywają się w latach 70. XIX wieku, w Anspiwall na samotnej wysepce leżącej niedaleko Panamy. We fragmencie tej noweli autor wspominał o wydarzeniach toczących się od 1830, roku m.in. o polskich powstaniach narodowych.

Moim zdaniem nowela Henryka Sienkiewicza to prawdziwa lekcja historii, która wzbogaciła moją wiedzę na temat historii naszej ojczyzny. Warto przeczytać *Latarnika* – polecam.

Szymon Patroński
– Szkoła Podstawowa w Piątkowej

DZIEŃ WIOSNY W SZKOLE PODSTAWOWEJ IM. JANA PAWŁA II W PIĄTKOWEJ

21 marca 2019 roku w Szkole Podstawowej im. Jana Pawła II w Piątkowej wesoło i miło świętowaliśmy Dzień Wiosny.

Całość imprezy została pomyślnie zrealizowana przez uczennice naszej szkoły: Julię Kośmider (6 kl.), Kingę Piech (6 kl.) i Julię Barańską (7 kl.). W tym dniu wszyscy musieli się prze-

brać za wylosowane wcześniej zawody.

Dziewczyny zorganizowały wiele konkurencji, była wśród nich m.in.: krzyżówka z wiosennymi zagadkami, kolorowanie Pani Wiosny, Jeden z Dziesięciu oraz inne atrakcje.

Przed rozpoczęciem wydarzenia uczniom zostały przedstawione zasady konkursu. Cała szkoła została podzielona na trzy grupy: MRUCZĄCE ĆMY, BIAŁE ORŁY i DZIKIE MUCHY. W zdarzeniu brały również udział przedszkolaki, które z zaciekawieniem spoglądały na rywalizujących ze sobą uczniów. Pierwsza konkurencja polegała na wylosowaniu pytania i udzieleniu szybkiej odpowiedzi. W naszej zabawie nie mogło zabraknąć gry 5 sekund, w którą wszyscy lubimy grać. Kolejną konkurencją była zabawa, która ostatnio przypadła naszym uczniom do gustu podczas zabawy karnawałowej. Polegała ona na zaśpiewaniu jakiejś piosenki ze słowem, któ-



Rysujemy Panią Wiosnę!

re zostało wypowiedziane przez kierującego grą. Przed końcem wydarzenia odbyła się najśmieszniejsza atrakcja, którą było przebranie się za Panią Wiosnę. Jeden uczestnik z każdej drużyny został przebrany za postać. Po ubraniu ciuchów cała trójka musiała zaprezentować się towarzystwu. Wszyscy byli zachwyceni naszymi modelkami.

Na koniec zostały podliczone punkty: I miejsce zajęły MRUCZĄCE ĆMY, II DZIKIE MUCHY, a III BIAŁE ORŁY.

Po wręczeniu nagród wszyscy opuściliśmy szkołę z uśmiechem na twarzy. Oby tegoroczna wiosna nie opuszczała nas zbyt szybko.

Julia Kośmider
Julia Barańska
uczennice Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II w Piątkowej



Dzień Wiosny w piątkowskiej szkole.

SUKCES LICEALISTÓW Z BŁAŻOWEJ NA WAWELU

5 kwietnia 2019 r. miał miejsce Krakowie na Wawelu finał II Ogólnopolskiego Konkursu Wiedzy o Świętej Jadwidze Królowej o Lilię Jadwigi Andegaweńskiej.

Organizatorami konkursu byli proboszcz Parafii Archikatedralnej na Wawelu św. Stanisława B.M. i św. Wojciecha M. ks. – prałat Zdzisław Sochacki oraz Rada Rodziny Szkół Jadwiżańskich.

Uczniowie z LO w Błażowej zakwalifikowali się do finału, w którym Błażowę reprezentował zespół w składzie: Bartłomiej Banaś, Martyna Gromek i Bartłomiej Pałys. Zakres materiału konkursowego obejmował historię powszechną i Polski w okresie rządów Andegawców i Jagiellonów ze szczególnym uwzględnieniem biografii Jadwigi Andegaweńskiej i historii Kościoła.

Sam finał ogólnopolskiego konkursu nie należał do łatwych i składał się z trzech modułów. Uczniowie mieli za zadanie przedstawić scenkę historyczną trwającą nie dłużej niż minutę, w której zawarte byłoby przesłanie związane z działalnością królowej Jadwigi. Uczniowie naszej szkoły przedstawili scenę z 1388 r., w której król Władysław Jagiełło i świeżo mianowany biskup Wilna Andrzej Jastrzębiec żegnają się z królową przed wyjazdem na Litwę.

Królowa przekazuje mu ufundowane przez siebie szaty i naczynia liturgiczne i białe szaty dla nowo ochrzczonych Litwinów.



Laureaci na scenie w Krakowie.

Kolejnym wyzwaniem konkursowym był turniej wiedzy, gdzie potrzebna była szczegółowa wiedza historyczna i znajomość lektur. Ostatnim etapem konkursu była gra w Katedrze na Wawelu. Licealiści z Błażowej zwyciężyli i wygrali nagrodę główną, tj. Złote Lilie Jadwigi Andegaweńskiej oraz nagrodę dodatkową – trzydniową wycieczkę do Wilna.

Fundatorem nagród jest kustosz Katedry na Wawelu ks. prałat Zdzisław Sochacki. Kolejne lilie – srebrne zdobył zespół z Zespołu Szkół w Żegocinie z woj. małopolskiego, lilie brązowe przypadły młodzieży z LO z Mariówki z woj. mazowieckiego.

Konkurs był imprezą dwudniową, a organizatorzy zapewnili wszystkim finalistom nie tylko noclegi i wyżywienie, ale także dodatkowe atrakcje, jak zwiedzanie Collegium Maius czy wyprawę na Kopiec Kościuszki. Na Kopcu

przewodnikiem był sam prezes Komitetu Kopca Kościuszki i dzwonnik Dzwonu Zygmunta dr hab. Mieczysław Rokosz.

O KOPCU KOŚCIUSZKI I NIE TYLKO

Dr hab. Mieczysław Rokosz to wybitny historyk, pracownik Instytutu Historii UJ, autor wielu publikacji z historii Polski, od 1994 r. prezes Komitetu Kopca Kościuszki. Komitet ten ustanowiony został w 1820 r. Jest to urząd honorowy, który pełni się dożywotnio. Podobnie jak tytuł i funkcja dzwonnika Dzwonu Zygmunta. Ważący ponad 12 ton dzwon uruchamia się ręcznie i potrzeba do tego 12 mężczyzn. Funkcję w zasadzie się dziedziczy z ojca na syna.

Kopiec znajduje się na Wzgórzu św. Bronisławy, a u jego podnóża wybudowana jest kaplica św. Bronisławy i Muzeum Tadeusza Kościuszki. Staraniem obecnego prezesa (jedenastego z rzędu) Kopiec został odratowany dla Narodu po powodzi, jaka nastąpiła w 1997 r. Wspaniale odrestaurowano też otaczające go stare austriackie forty, które stały się jego zapleczem.

W 2017 r. Kopiec Kościuszki wraz z jego otoczeniem, tj. kaplicą św. Bronisławy, fortami austriackimi został uznany pomnikiem historii. Prezes Mieczysław Rokosz nie ustaje w zabiegach o popularyzowanie wiedzy o wielkim bohaterze dwóch narodów: amerykańskiego i polskiego – Tadeuszu Kościuszcze.

W ostatnim czasie sporo czasu poświęcił na podróże do Australii, gdzie wśród Aborygenów wygłosił ponad 30 wykładów, propagując wśród mieszkańców Antypodów wiedzę o wielkim polskim bohaterze. Misja miała na celu przekonanie autochtonów o celowości utrzymania nazwy dla najwyższego szczytu Australii Górze Tadeusza Kościuszki. Pojawiły się bowiem głosy, że Kościuszczo nie jest związany z tym kontynentem i należałoby zmienić nazwę na bardziej swojską.

Imię polskiego bohatera najwyższemu wzniesieniu Wielkich Gór Wododziałowych nadał podróżnik i badacz



Na tle Wawelu z zespołem z Jodłowej.

Australii Paweł Edmund Strzelecki w I połowie XIX w. Chciał upamiętnić Kościuszkę nadając jego imię górze, która przypominała mu swym kształtem krakowski Kopiec Kościuszki.

Nazwa geograficzna okazała się trwalsza od pomników i była bliska sercu Polaków, szczególnie w okresie zaborów czy okupacji, bo przypominała wrogom o tym, jak trudno jest zatrzeć pamięć o Polsce i Polakach z map Europy i świata, mimo wcześniejszego zatarcia granic. W wykładach o Kościuszcze w Australii podkreślał jego zasługi dla narodu amerykańskiego i polskiego oraz umiłowanie wolności, jakie ten bohater miał w sercu.

Kościuszko za swoje zasługi dla sprawy niepodległości Stanów Zjednoczonych otrzymał ok. 250 tys. ha ziemi i sporo pieniędzy wypłacanych w ratach. Już podczas swojego pobytu na ziemi amerykańskiej wykupił z niewoli wielu czarnoskórych niewolników. W testamencie zlecił swemu przyjacielowi Tomaszowi Jeffersonowi, aby cały jego majątek przeznaczył na wykupienie i wykształcenie wykupionych niewolników. Ten jednak wbrew głoszonym przez siebie poglądom o potrzebie i prawie do wolności, nie zrealizował ostatniej woli Kościuszki. Pieniądże przekazano rodzinie Kościuszki.



Bartek Banaś i Bartek Pałys na Kopcu Kościuszki.

Kościuszko traktował sprawę wolności na równi z człowieczeństwem. Uważał, że hańbą jest utrzymywanie niewolnictwa w USA i poddaństwa chłopów w Rzeczypospolitej. Uniwersał Połaniecki wydany podczas powstania 1794 r. miał być pierwszym krokiem do zniesienia pańszczyzny. Powstanie 1794 roku, które miało być ratunkiem dla Polski i przywrócić jej ziemie sprzed drugiego i pierwszego rozbioru według planów Kościuszki miało być insurrekcją, czyli powstaniem całego społeczeństwa przeciwko zaborcom. Z sa-



Organizatorzy konkursu i opiekunowie zespołów pod Kopcem Kościuszki. Od lewej dr. hab. Mieczysław Rokosz, ks. prałat Zdzisław Sochacki.

mych chłopów planował utworzyć około 300-tys. armię. Zdolny Naczelnik znalazł też sposób na braki w uzbrojeniu wyposażając chłopów w przekute na sztorc kosy.

Pierwsza zwycięska bitwa pod Racławicami, stoczona 4 kwietnia 1794 r. zdawała się potwierdzać wartość bojową chłopskiej formacji kosynierów i realność tych planów. Gaszący swą czapką lont rosyjskiej armaty Wojciech Bartosz stał się symbolem bohaterstwa, ale też obnażył ułomność prawa polskiego. Aby nadać mu stopień oficerski Kościuszko musiał zwolnić go z poddaństwa. Chłopi nie mogli być oficerami ani zajmować ważnych urzędów, ani piastować godności kościelnych. Kościuszko nadał Bartoszo- wi stopień chorążego i nazwisko Głowacki. Nie-

stety, świeżo mianowany chorąży zginął już w miesiąc później w bitwie pod Szczekocinami. Nic nie wskazuje też, aby nobilitowano go pośmiertnie do stanu szlacheckiego. Zapewne nikt o tym nie pamiętał w wirze klęski powstańczej i ostatecznego upadku państwa polskiego. Wdowa po nim zmarła jako komornica.

Powstanie upadło nie tylko z powodu przewagi militarnej zaborcy rosyjskiego, ale też, a może przede wszystkim, z powodu braku zaangażowania chłopów do powstania. Warto pamiętać, że nawet postępowi patrioci – twórcy

Konstytucji 3 Maja pisząc słowa: „wszelka władza początek bierze z woli narodu” mieli na myśli jedynie szlachtę i to tę posiadającą majątek ziemski.

Tak więc państwo polskie upadło ostatecznie, bohater dwóch narodów wielu wojen zmarł w Szwajcarii, odsunął się od polityki, nierozumiany przez współczesnych.

Małgorzata Kutrzeba

ODDALENIA

Oddaleni jesteśmy
zasięgiem smartfona
Obcy przy stole
kiedyś przyjaznej rozmowy
W fast foodach są stoły
do szybkiego jedzenia
Wyłuskujemy z rozmowy rzeczy
przydatne
Niektóre wiadomości da się
wykorzystać na zakrętach
Jeśli nie dziś to za pół roku
zakwitną półprawdy
wszystkowiedzących ekranów

Słowo jest towarem do sprzedania
lepiej zamienić się w słuch
Na jarmarku podejrzliwości
podśluchów i machinacji
nie ma słowa honoru
wyszło z użycia
Z kartką przy urnie usiłujemy
odnaleźć prawdziwe symbole

Zdzisława Górka

MAJ – O CZYM POWINNIŚMY PAMIĘTAĆ W TYM MIESIĄCU?

Lekcja patriotyzmu w Szkole Podstawowej im. Jana Pawła II w Piątkowej

10 maja w Szkole Podstawowej im. Jana Pawła II odbyła się bardzo ciekawa lekcja, którą przygotowali uczniowie klasy VI i V. Miała ona charakter patriotyczny. Czwarto- i piąto-kłasiści przygotowali dla całej szkoły ciekawe prezentacje multimedialne na temat ważnych świąt, o których powinniśmy pamiętać w maju.

Cała szkoła zgromadziła się na apelu z okazji Dnia Flagi Rzeczypospolitej Polskiej oraz kolejnej rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja. Uczniowie wykorzystując technologię informacyjno-komunikacyjną wyświetlali na interaktywnej tablicy ciekawe prezentacje multimedialne, które przygotowywali samodzielnie bądź w grupach. Prezentacje były bardzo cenną lekcją patriotyzmu i historii. Zawierały dużo ciekawostek historycznych. Wzbogacone też zostały ciekawymi fotografiami oraz filmikami na temat polskiej flagi. Uczniowie mogli sobie przypomnieć wiadomości na temat symboliki kolorów naszej flagi, od kiedy świętujemy Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej itp. Kolejny cykl prezentacji przypominał o okolicznościach uchwalenia bardzo ważnej dla naszego narodu ustawy, tj. Konstytucji 3 maja. Na uwagę zasługuje prezentacja, która była ciekawą analizą obrazu Jana Matejki pt. *Konstytucja 3 maja 1791 roku*. Podsumowaniem lekcji był quiz na temat zaprezentowanej wiedzy. Przypomnieliśmy sobie najważniejsze daty i nazwiska osób, które powinniśmy kojarzyć z tym historycznym wydarzeniem.

Zawsze przy ważnych historycznych rocznicach w szkole organizowane są okolicznościowe akademie. Jest to też istotny element wychowania młodego pokolenia. Ale czasami warto odejść od szablonowych rozwiązań; akademie, piosenki, wiersze... i spróbować w inny sposób przedstawić wiedzę na dany temat. Ważne jest też to, aby w proces dydaktyczny włączać uczniów i aktywizować ich. Lekcja patriotyzmu, która odbyła się w piątkowskiej szkole, była doskonałą okazją, aby zmobilizować uczniów do podjęcia edukacyjnego wysiłku i zaktywizować ich w 100 procentach.

Gratulujemy naszym uczniom ciekawych prezentacji i z niecierpliwością czekamy na następne takie lekcje.

Ewelina Szumska



Jakub opowiada o okolicznościach uchwalenia Konstytucji 3 maja.



Martyna i Klaudia przedstawiają historię polskiej flagi.



Quiz na temat Konstytucji.

WYGNANI Z RAJU

A przecież tak nie miało być,
człowiek szczęśliwy miał wiecznie żyć
i świat dla niego abyłby ciągle uroczy,
a tak – śmierć zagładnęła mu w oczy.
Ziemia mu osty zaczęła rodzić
no i cierpienie, nie mógł więc chodzić
beztroski, zadowolony i szczęśliwy
i trudno mu się też przecież dziwić.
Żyjemy więc w niepewności i poniewierce
i cóż tu do tego dodać jeszcze więcej?
Jedyna nadzieja nasza to życie wieczne
po śmierci, tam będzie ono dla nas bezpieczne.

Józek W. Chmiel

Białowa, 11 kwietnia 2019 r.

DZIEŃ PATRONA W SZKOLE PODSTAWOWEJ IM. KRÓLA WŁADYSŁAWA JAGIEŁŁY W BŁAŻOWEJ

5 kwietnia 2019 r. Szkoła Podstawowa im. Króla Władysława Jagiełły w Błażowej obchodziła swoje święto. Tradycyjnie uroczystość rozpoczęła msza święta w intencji dyrekcji, nauczycieli, pracowników obsługi, rodziców, uczniów oraz byłych pracowników szkoły. Ksiądz dziekan Jacek Rawski w homilii przypomniał cechy i wartości ważne dla każdego ucznia w odniesieniu do postaci patrona. Po mszy św. uczniowie złożyli kwiaty przed pomnikiem Króla Władysława Jagiełły znajdującym się na plantach.

W drugiej części uroczystości, która odbyła się w sali gimnastycznej, wzięli udział zaproszeni goście – burmistrz Błażowej Jerzy Kocój, dyrektor GOK w Błażowej Andrzej Wróbel, przewodniczący Rady Szkoły Robert Ślęczka, radna Rady Miejskiej Elżbieta Pęcka, nauczyciele, rodzice i cała społeczność szkolna. Uroczystości związane z tym dniem zawsze mają w naszej szkole wyjątkowy charakter. Są przykładem na to, w jaki sposób można zachęcić dzieci i młodzież do rozwijania swoich zdolności, a przy tym uczyć historii i miłości do swojej ojczyzny. Przedstawiciele samorządu uczniowskiego przybliżyli zebrany na uroczystości sylwetkę patrona szkoły, podkreślając jednocześnie jego zasługi dla kraju i związek z naszą miejscowością.

Patron szkoły – Władysław Jagiełło, zanim został królem Polski, pona- wał na Litwie jako wielki książę litewski. Urodził się około 1351 roku. Był synem księcia Olgierda i Julianny – księżniczki twerskiej. Ożenił się z Jadwigą w 1386 roku, 4 marca tego roku odbyła się jego uroczysta koronacja. W Krakowie Jagiełło przyjął chrzest ra-



Uroczysta msza święta.

zem ze swoimi braćmi. Doprowadziło to do powstania unii polsko-litewskiej. Król Władysław Jagiełło: z Bożej Łaski król Polski, pan i dziedzic ziemi krakowskiej, sandomierskiej, sieradzkiej, łęczyckiej, Kujaw, Pomorza i Rusi Czerwonej, najwyższy książę Litwy” – król, wódz i wielki polityk. 15 lipca 1410 roku pod Grunwaldem Jagiełło zadał straszliwą klęskę Krzyżakom. Władysław doceniał rolę nauki i oświaty.

Świadczył o tym fakt odnowienia w 1400 roku Akademii w Krakowie. Realizując testament Jadwigi, na wieki upamiętnił swe imię w nazwie uczelni. Pod koniec swego panowania nadał przywileje szlacheckie w celu uzyskania praw do tronu swoich dwóch synów: Władysława i Kazimierza. Jak mówi legenda, w drodze do Sanoka przejeżdżał przez Błażowę, której nadał nazwę Złotowieniec. Zmarł 1 czerwca 1434 roku w Gródku na Rusi (zwanym odtąd Jagiełłońskim). Przyczyną jego śmierci było zapalenie płuc.

Tegoroczny program został przygotowany w nawiązaniu do obchodów 100. rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę. Nauczyciele klas I-III przygotowali scenariusz, który odbiegał od tych tradycyjnych, prezentowanych każdego roku. Nawiązując do nowych, innowacyjnych działań, w tym roku została zmieniona forma uroczystości. Aby lepiej zrozumieć dawne czasy uczniowie zaprosili uczestników w podróż do przeszłości i do poznania dziejów, nie tylko związanych z naszym patronem, ale również innych ważnych wydarzeń z historii Polski, aż do współczesności. Wyrazili to słowami Janusza Szczepkowskiego: *Opowiedz nam, moja ojczyzno jak matka dzieciom ciekawym o latach znaczonych blizną na wiekach chwały i sławy.*



Inscenizacja bitwy pod Grunwaldem.



Lech ze swoją drużyną.



Piosenka finałowa w wykonaniu uczennic klas 8 i nauczycieli.



Scenka z uchwalenia Konstytucji 3 maja.

*O wojach Mieszka nam powiedz,
o słupach nad Odrą stawianych
niech niesie twój opowieść
wiatr halny i morskie szkwały. (...)
Wytłumacz nam, tak jak umiesz,
skąd czerwień i biel sztandarów,
niech ludzie żyją tu w dumie,
że taki wydał ich naród.*

Widzowie mieli możliwość wędrówki po dziejach historii, rozpoczynając od spotkania trzech braci pod wielkim dębem, gdzie Lech założył gród i nazwał go Gniezmem. Odwiedzili Kraków podczas zaślubin i koronacji Władysława Jagiełły i poznali wiele ważnych wydarzeń związanych z naszym patronem. Byli świadkami bitwy pod Grunwaldem przed którą rozbrzmiewała piękna religijna pieśń „Bogurodzica”, w czasie której Władysław Jagiełło pokonał Krzyżaków. Zobaczyli jak król Stanisław August Poniatowski składa przysięgę i uchwała Konstytucję 3 maja – tak ważną dla narodu polskiego. 11 listopada 1918 r. wspólnie z Józefem Piłsudskim cieszyli się

z odzyskania niepodległości przez Polskę. Narodowe Święto Niepodległości to dla Polaków jedno z najważniejszych świąt państwowych. Po 123 latach zaborów – niewoli naznaczonej walką, cierpieniem i wysiłkiem wielu pokoleń Polek i Polaków – nasz kraj odzyskał suwerenność. Niespodziewane odgłosy strzelaniny przypominały o koszarze II wojny światowej. Natomiast mała sanitariuszka i młody powstaniec byli symbolami walczącej Warszawy – naszej stolicy. Ostatnim przystankiem były czasy współczesne. Młodzież podkreśliła jak ważny jest patriotyzm i miłość do własnej ojczyzny. Wymownym przykładem dla dzieci był wspólny występ uczniów i nauczycieli kończący uroczystość.

Zaprezentowany program był piękną lekcją historii, podczas której oglądający mieli okazję przypomnieć sobie (w dużym skrócie) dzieje naszego narodu. W role postaci historycznych w zaprezentowanym programie wcielił się uczniowie klas I-IV. Podczas akademii wysłuchano takich utworów jak

„Bogurodzica”, „Żołnierz panienska”, „Dla niepodległej szli” w opracowaniu pana Dariusza Szmista. Uczniowie klasy Ia i IIab zaprezentowali piękne tańce – polonez i taniec dworski. Nad przebiegiem uroczystości i występami uczniów czuwały panie – Marta Pięta, Danuta Bator, Lucyna Nowak, Grażyna Kalita, Marta Sieńko, Maria Sroka, Monika Kotowicz, Marta Lubas i Danuta Uryga.

Uroczystości Dnia Patrona towarzyszyła wystawa prac plastycznych klas I-III, ilustrująca ważne wydarzenia historyczne, w nawiązaniu do zaprezentowanego programu. Dla zaproszonych gości i społeczności szkolnej ten dzień był okazją do świętowania wydarzeń z przeszłości, ale również zachętą do budowania wspólnej przyszłości. Z odzyskanej niepodległości każdego dnia powinniśmy się cieszyć i odczuwać dumę, a Ojczyźnie służyć ofiarnie, stawiając jej dobro ponad dobrem własnym.

Danuta Bator
wicedyrektor Zespołu Szkół



Mąż wraca do domu zmęczony jak wół i od razu siada do stołu i czeka na obiad.

Żona przynosi mu talerz zupy pomidorowej, której mąż wręcz nie znoś.

Zdenerwowany otwiera okno i wyrzuca talerz na podwórko.

Żona patrzy, obraca się i idzie do kuchni.

Po chwili przynosi mężowi drugie danie: kluseczki polane sosem, golonko i sałatkę z kapusty.

Mężowi aż na ten widok ślinka cieknie.

Już zabiera się za sztucce, gdy żona łapie talerz i wyrzuca go za okno.

– Co Ty robisz do licha?

Na co żona spokojnie odpowiada:

– Myślałam, że drugie danie też chcesz zjeść w ogrodzie.

* * *

Rozmowa na czacie:

– Ile masz wzrostu?

– 145 cm.

– O, to z ciebie mała księżniczka. A ile ważysz?

– A ważę jeszcze mniej, tylko 120.



PODKARPACKIE
INICJATYWY LOKALNE
2018-2019



FUNDACJA
PRZESTRZEŃ
LOKALNA

Podkarpackie Inicjatywy Lokalne 2018-2019
Projekt dofinansowany ze środków Programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich

DZIECIĘCA AKADEMIA DZIEDZICTWA KULTUROWEGO

Dziecięca Akademia Dziedzictwa Kulturowego to projekt powstały przy współpracy Towarzystwa Miłośników Ziemi Błażowskiej z nauczycielami Szkoły Podstawowej w Błażowej. Ukierunkowany jest na upowszechnianie dziedzictwa kulturowego regionu. Skierowany jest do dzieci w wieku 7-12 lat.

Nasi uczniowie przywiązują zbyt małą uwagę do tradycji i zwyczajów. Kultura ludowa jest im nieznana, przyspiewki i tańce ludowe traktowane są przez nich jako coś archaicznego, niezgodnego z duchem epoki. Nowoczesne trendy muzyczne, modne style taneczne, skutecznie wypierają kulturę ludową. Ponadto powracający uczniowie z zagranicy nie znają kultury regionu swoich przodków. Jednocześnie zmniejsza się liczba osób najstarszego pokolenia, która może przyczynić się do przekazania wartości lokalnego dziedzictwa.

Bardzo ważne dla nas nauczycieli jest, aby w niesablonowy sposób zaciekać i zaktywizować uczniów do poznania dorobku kultury. Z powyższych względów narodził się pomysł realizacji projektu „Dziecięcej Akademii Dziedzictwa Kulturowego”. Inicjatywa ma za zadanie włączenie dzieci w aktywne działania związane z kultywowaniem tradycji i zwyczajów regionu rzeszowskiego poprzez naukę przyspiewek i tańców ludowych, poznanie strojów regionalnych, udział w teatrze ludowym. W ramach projektu realizowane będą 4 moduły.

Moduł związany z powołaniem i działalnością szkolnych zespołów ludowych: tanecznych i wokalo-instrumentalnych oraz zespołu teatralnego, promującego sztukę ludową. Działalność zespołów wspierać będzie grupa dorosłych: rodziców uczniów, rodzeństwa i dziadków oraz członków Towarzystwa Miłośników Ziemi Błażowskiej.

Moduł warsztatów „Ludowo mi” składał się będzie z warsztatów „Pieśni i przyspiewek ludowych oraz gwary regionu rzeszowskiego” – spotkanie z Zespołem Obrzędowym Futomianie i Kapelą Ludową z Futomy; warsztatów „Siła tradycji” – pobyt i lekcje muzealne w Muzeum Etnograficznym w Rzeszowie oraz w Społecznym Muzeum Ziemi Błażowskiej i w Prywatnym Muzeum Etnograficznym „Potoki”. Ponadto wyjazdowe warsztaty „Kiecki w malowanej skrzyni – dawna wiejska moda” realizowane w Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej. W trakcie tych warsztatów odbędzie się „Etnosesja fotograficzna” uczestników w strojach ludowych. Natomiast uczniowie nagrają klip muzyczny z wiązką rzeszowskich przyspiewek (przy użyciu tabletów, smartfonów).

Moduł trzeci obejmował będzie prezentacje efektów i występy zespołów w trakcie środowiskowej imprezy „Mama, Tata i Ja”, w czasie dożynek gminnych oraz podczas koncertu „Na ludową nutę” dla zaproszonych szkół z terenu gminy Błażowa.

Ostatni moduł polegał będzie na opracowaniu i wydaniu zeszytu edukacyjnego „Dziecięca Akademia Dziedzictwa Kulturowego”, zawierającego malowanki strojów ludowych, wzory sztuki ludowej, teksty i zapisy nutowe wybranych piosenek i przyspiewek regionu rzeszowskiego oraz fotografie wykonane podczas „Etnosesji fotograficznej” w skansenie.

Zapraszamy i zachęcamy dzieci oraz dorosłych do udziału w naszym projekcie, który będzie realizowany od kwietnia do listopada 2019 roku.

Marta Pięta

Nauczyciele Szkoły Podstawowej im. Króla Władysława Jagielly w Błażowej oraz Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Błażowskiej zapraszają dzieci w wieku 7-12 lat do udziału w projekcie

DZIECIĘCA AKADEMIA DZIEDZICTWA KULTUROWEGO

Realizacja projektu od 15 kwietnia do 30 listopada 2019 r.
Powołanie do życia ludowych zespołów tanecznych, wokalnych i teatralnych, prezentacje, warsztaty, wycieczki, wizyty w muzeach itp.

Podkarpackie Inicjatywy Lokalne 2018-2019
Projekt dofinansowany ze środków Programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich

MAM POMYSŁ

„Mam pomysł” to konkurs na samodzielnie wykonaną pracę praktyczną – działający model z zakresu techniki. Jest on organizowany przez Zespół Szkół Energetycznych w Rzeszowie przy współpracy ze Stowarzyszeniem Elektryków w Polsce Oddział Rzeszowski. Adresatem konkursu są uczniowie szkół podstawowych i gimnazjalnych województwa rzeszowskiego. Honorowy patronat sprawuje podkarpacki kurator oświaty oraz prezydent miasta Rzeszowa.

W piątek, 26 kwietnia br., odbył się II etap tego konkursu. W finale znalazły się 22 prace, w tym dwie ze Szkoły Podstawowej w Błażowej Dolnej. Każde z zaprezentowanych urządzeń było niepowtarzalne i potwierdzało nieograniczoną wyobraźnię oraz twórczą postawę młodych wynalazców. Jury (w skła-

dzie: przewodniczący p. Zbigniew Styczeń – wiceprezes Stowarzyszenia Elektryków Polskich Oddział Rzeszowski, p. Irena Jamróz – dyrektor oraz p. Zbigniew Zagrodnik – wicedyrektor Zespołu Szkół Energetycznych) podkreślało wysoki poziom wykonanych prac.

Komisja konkursowa szczególnie uwagę zwróciła na pracę **Krzysztofa Bocka z kl. Vb ze Szkoły Podstawowej w Błażowej Dolnej**, który zajął **I miejsce**. Zaprezentował on głośnik przenośny Bluetooth sterowany podstawowymi funkcjami z panelu bocznego lub systemu IOS. Krzysiek ujął członków komisji sposobem prezentacji, funkcjonalnością urządzenia, starannością wykonania i bardzo dobrym brzmieniem głośnika. W nagrodę otrzymał urządzenie wielofunkcyjne.

Druga praca z naszej szkoły to cyrularka wykonana przez **Huberta Sobonia i Bryana Czapłę z kl. VI**. Chłopcy zdobyli **wyróżnienie** w konkursie, a wykonane przez nich urządzenie naprawdę tnie patyki grubości ołówka.



Krzysztof Bock – zdobywca I miejsca i przewodniczący Komisji konkursowej.

Gratulujemy chłopcom sukcesu i zachęcamy do dalszego rozwijania zainteresowań i predyspozycji technicznych.

Ewa Stec

SUKCESY GIMNAZJALISTÓW

Julian Ślęczka i Kacper Gibała – uczniowie Gimnazjum Publicznego im. Anny Jenke w Błażowej zostali laureatami III edycji wojewódzkiego Konkursu Historycznego „Od Unii Lubelskiej do Unii Europejskiej” pod hasłem Polska znowu wolna. Organizatorami Konkursu są PCEN Rzeszów, Europa Direct Rzeszów, ZOPO w Kuryłówce.

Konkurs przewidziany był dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjów. Uczestnicy konkursu musieli wykaazać się znajomością historii i geogra-

fii Europy, zagadnień związanych z integracją europejską i z funkcjonowaniem UE. W tym roku dodatkowo obowiązywała szczegółowa wiedza z zakresu I wojny światowej i walki Polaków o granice z lat 1989-1991, kiedy to Polacy po raz kolejny odzyskiwali niepodległość oraz okoliczności wstąpienia Polski do NATO i UE. W pierwszym etapie uczniowie szkół podstawowych mieli napisać 2 prace historyczne na wybrane przez siebie tematy z różnych zagadnień (z listy organizatorów), a gim-

nazjalistów obowiązywały 3 prace z trzech różnych zagadnień. Jak co roku, konkurs cieszył się dużym zainteresowaniem uczniów ze szkoły podstawowej i gimnazjum. Pięcioro uczniów klas VIII przygotowało 10 prac, a trzech uczniów gimnazjum 9 prac. Wszystkie prace były ciekawe, oprócz zagadnień historycznych poruszały różne zagadnienia, m. in. wykorzystania w naszym regionie funduszy unijnych. Komisja konkursowa w Rzeszowie do etapu wojewódzkiego zakwalifikowała trzy uczennice ze szkoły podstawowej, tj. Martynę Baciór, Paulinę Bator, Emilię Maciołek, a z gimnazjum Juliana Ślęczkę i Kacpra Gibałę. 25 kwietnia odbył się finał wojewódzki w Wyższej Szkole Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie. Uczniowie zmierzli się z trudnym testem. Laureatem I miejsca wśród uczniów szkół gimnazjalnych został Julian Ślęczka, a Kacper Gibała zajął miejsce III. Uroczyste wręczenie nagród odbyło się 9 maja 2019 r. w siedzibie WSiiZ w Kielnarowej podczas obchodów 15. rocznicy wstąpienia Polski do UE.



Laureat I miejsca Julian Ślęczka.



Laureat Kacper Gibała.

Małgorzata Kutrzeba



SPOTKANIE MIŁOŚNIKÓW DOBREJ KSIĄŻKI W BŁAŻOWEJ

W piątek 22 marca miłośniczki dobrej książki spotkały się, aby podzielić się wrażeniami po przeczytaniu „Dziewczyny z ogrodu” Parnaz Foroutan.

Autorka spisała zasłyszane i przekazywane ustnie z pokolenia na pokolenie historie swojej rodziny. Nie stworzyła jednak biografii a książkę obyczajową. Elementem spajającym wszystkie historie są wspomnienia Mahbube (której pierwowzorem była babcia autorki). Historia zaczyna się w pięknym ogrodzie na przedmieściach Los Angeles. Wśród roślin znajduje się niepozorny krzew granatu. Tym rajskim miejscem opiekuje się dobiegająca kresu życia staruszka Mahbube. Coraz częściej myśli kobiety powracają do czasów dzieciństwa, które spędziła w Iranie oraz historii, która na zawsze pozostanie w jej pamięci, historii kobiet z rodziny Malakutich. Główną bohaterką jest Rachel, która zarządzała posiadłością i wychowaniem Mahbube i jej braci, Stara, zgorzkniała i znienawidzona przez służbę i dzieci kobieta ... ale czy zawsze tak było?

Jest rok 1917 na terenie getta żydowskiego (utworzone przez muzułmanów dla innowierców) mieszka majątny klan Malakutich. Jedną z najważniejszych osób w rodzinie jest wdowa Zolecha, która samotnie wychowywała swoich dwóch synów. Starszy z nich Aszer z sukcesem pomnożył majątek po ojcu, dzięki czemu stał się najbogatszym

Żydem w okolicy. I właśnie żoną Aszera została kilkunastoletnia zaledwie Rachel. Pomimo usilnych prób Rachel wciąż nie zachodzi w ciążę. Dziewczyna czuje coraz większą presję zwłaszcza, kiedy słyszy od teściowej:

„No, córeczko! Już nie jesteś dzieckiem, od paru lat jesteś żoną. Pamiętaj: żadnego wstydu się, zapomnij o (...) głupstwach i potraktuj to jak swoje wielkie zadanie, które musisz po mistrzowsku wykonać – dla własnego dobra”.

Kiedy młodszy z braci Ibrahim oznajmia, że za kilka miesięcy zostanie ojcem, Aszer podejmuje decyzję, która na zawsze zmieni relacje w rodzinie. Stawia żonie ultimatum nie do odrzucenia. Jeśli Rachel w najbliższym czasie nie zajdzie w ciążę, to on będzie zmuszony zrobić coś, co radykalnie obniży jej status – wziąć sobie drugą żonę. Ponowny ślub, narodziny Jusefa, odebranie matkom dzieci doprowadza wszystkie kobiety z rodziny na skraj szaleństwa. W tym miejscu zaczyna się



wstrząsająca opowieść o miłości, zdradzie, zazdrości, tęsknocie oraz roli kobiet w fundamentalnej i odizolowanej społeczności żydowskiej.

W książce nie ma ani bohaterów pozytywnych ani negatywnych. Niemal każda z postaci może pełnić rolę zarówno kata jak i ofiary. Patrząc pobieżnie łatwo można osądzić niektórych bohaterów, jednakże trzeba popatrzeć na czas, miejsce i kulturę w jakich przyszło im żyć i podejmować decyzje. Wtedy nasz osąd może już nie być tak jednoznaczny.

A kim jest tytułowa „dziewczyna z ogrodu”? Wszystkie kobiety razem i każda z osobna. W ogrodzie pracują, odpoczywają, przeżywają swoje radości i smutki. A owoc granatu pojawiający się na okładce – to symbol płodności kobiety.

Przez większą część książki historia toczy się, momentami wręcz leniwie. Dopiero na ostatnich kilkudziesięciu stronach nabiera tempa.

Książka ta może być podstawą do napisania kolejnej bardzo ciekawej książki pokazującej m.in. życie kobiet w tamtym okresie historycznym i w tej jakże innej od naszej kulturze.

Joanna Bałutowska-Bialic



W piątek 22 marca miłośniczki dobrej książki spotkały się, aby podzielić się wrażeniami po przeczytaniu książek.

KOLEJNE SPOTKANIE MIŁOŚNIKÓW DOBREJ KSIĄŻKI W BŁAŻOWEJ

16 kwietnia 2019 r. po raz kolejny w tym roku odbyło się spotkanie miłośników dobrej książki. Tym razem omawialiśmy książkę Agnieszki Lingas-Łoniewskiej pt. „W szponach szaleństwa”.

Kilka słów na temat autorki. Agnieszka Lingas-Łoniewska to wrocławska pisarka zwana przez swoich czytelników Dilerką Emocji. Urodziła się 14 listopada 1972 r. w Wałbrzychu, jednak swoje życie związała z Wrocławiem. W stolicy Dolnego Śląska na tamtejszym uniwersytecie ukończyła studia na kierunku filologii polskiej. Przez wiele lat pracowała w korporacji, jednak postanowiła rzucić tę pracę, gdy jej książki zaczęły odnosić sukcesy. Autorka ponad 30 bestsellerowych powieści stanowiących elektryzujący miks gatunkowy romansu, dramatu i sensacji. Zadebiutowała wydaną w 2010 r. powieścią „Bez przebaczenia”. Od lat ma swój fanclub czytelniczy o nazwie „Sekta Agnes”, dzięki któremu pozostaje w stałym kontakcie z czytelniczkami. Jest założycielką portalu „Czytajmy polskich autorów”, który promuje polską literaturę. Strona ta ma za zadanie promować rodzimych pisarzy i ich twórczość poprzez wywiady recenzje oraz organizowanie spotkań autorskich. Na portalu Facebook prowadzi stronę „Pisarka czyta”, na której dzieli się z fanami swo-

imi odczuciami na temat przeczytanych przez nią polskich i zagranicznych książek oraz organizuje konkursy, w których można wygrać egzemplarze różnych powieści. W 2016 r. zajęła II miejsce w plebiscycie „Gazety Wrocławskiej” Kobieta wpływała, a od 2017 roku jest członkinią Kapituły Literackiego Debiutu Roku. Prywatnie jest miłośniczką zwierząt, lubi też słuchać muzyki – pre-



Spotkanie miłośników dobrej książki.

feruje mocniejsze brzmienia, a wśród ulubionych artystów wymienia w szczególności holenderski zespół wykonujący muzykę z pogranicza rocka i symfonicznego metalu Within Temptation. W wolnym czasie czyta również książki autorstwa m. in.: Stephena Kinga, Jamesa Pattersona, i Roberta Craisa. Jej pasją są także nornic walking i robótki ręczne.

Akcja książki rozgrywa się we Wrocławiu. Komisarz Ewa Barska i nadkomisarz Szymon Drakoński zostają wezwani na miejsce brutalnego zabójstwa młodej dziewczyny. Ofiarą jest 20-letnia studentka Uniwersytetu Wrocławskiego Joanna Masłowiak. Na miejscu policjanci doznają szokującego odkrycia. Okazało się, że dziewczyna ma roztrzaskaną czaszkę i wyjęty mózg. Rozpoczyna się wyścig z czasem. Giną kolejne ofiary: Martyna Bielawczyk oraz Agata Pradziej. Jak się później dowiadujemy, wszystkie były zdolnymi, ambitnymi pilnymi studentkami. Wszystkie tropy prowadzą właśnie na Wydział Nauk Historycznych Uniwersytetu Wrocławskiego. Na celowniku mamy dwóch głównych podejrzanych: Mateusza Herza – był opiekunem grupy,

w której uczyły się studentki oraz Mirka Kalinowskiego – młodego doktoranta. Komisarz Barska przesłuchuje ich. Od pierwszego wejrzenia zakochuje się w Mateuszu z wzajemnością. Spotykają się ze sobą, flirtują. Wychodzi na jaw, że w tajemniczych okolicznościach kilka lat temu zaginęła młodsza siostra Kalinowskiego. Również jego starszy brat przerwał studia i od tamtej pory rodzina nie miała z nim kontaktu. Komisarz Barska dostaje e-maile od „Zniecierpliwionego”. Inspektor Marcin Mróz dochodzi do wniosku, że ta sprawa może być powiązana z historią, która rozegrała się 20 lat wcześniej w Bieszczadach. Istniała tam sekta, która ludziom robiła pranie mózgu. Pewien człowiek guru stworzył grupę wyznawców. Należeli do niej kobiety, mężczyźni i dzieci. Oddawali cały swój dorobek i zamieszkiwali w chatkach.

Uwierzyli, że są potomkami bogini rozumu Ateny. Oddawali jej cześć i składali w ofierze zwierzęta, a później ludzi. Gdy miejscowa ludność się o tym dowiedziała, chłopci pobili członków tej sekty, a później znaleziono ciała wszystkich członków. Ocalały jedynie dzieci. Jak się okazało, to właśnie Mateusz Herz, a właściwie Łukasz Rzoński był seryjnym mordercą i synem przywódców sekty. To właśnie on zamordował z zimną krwią studentki oraz rodzeństwo Kalinowskiego. Przetrzył komisarz Barską i Kalinowskiego. Dopiero grupa antyterrorystyczna uwolniła ich. Łukasz Rzoński został umieszczony dożywotnio w szpitalu psychiatrycznym, cierpiał na dysocjacyjne zaburzenia osobowości. Ze szpitala pisał listy do komisarz Ewy. Był to człowiek o dwóch twarzach. Z jednej strony czuły i opiekuńczy, zaś z drugiej bezwzględny, brutalny sadysta i szaleniec.

Opinie na temat książki były podzielone. Osobiście książka bardzo mi się podobała. Jest ciekawa i interesująca. Posiada bogatą fabułę i wiele wątków. Trzyma w napięciu od początku do samego końca.

Magdalena Fornal

PODZIĘKOWANIE ZA KSIĄŻKI

Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Błażowej składa serdeczne podziękowania **Ani Litwin z Błażowej** oraz **Janowi Kustrze** za przekazane w darze książki. Bardzo cenimy sobie ten odruch serca. Przekazane woluminy zostaną zagospodarowane zgodnie z potrzebami naszej biblioteki i na pewno ucieszą czytelników.

Pracownicy M-GBP w Błażowej.

MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ KSIĄŻKI DLA DZIECI W BŁAŻOWSKIEJ BIBLIOTECE

2 kwietnia obchodzony jest Międzynarodowy Dzień Książki dla Dzieci. Ma on na celu promowanie literatury pięknej i grafiki wśród młodych czytelników. W tym roku gospodarzem tego święta jest Litwa, która skierowała do wszystkich dzieci całego świata list pt.: „Książki pomagają nam zwolnić!”.



Losowanie...

A oto fragment tego listu: „Książki pomagają nam porzucić pośpiech, uczą nas zauważania rzeczy, zapraszają nas – lub nawet zmuszają, abyśmy usiedli choć na chwilę. Bo przecież gdy czytamy książkę, zwykle siedzimy, trzymając ją w ręce. I czy nie doświadczyłeś innego cudu – kiedy czytasz książkę, ona

... czyta ciebie? Tak, książki potrafią czytać. [...] Jestem pewny, że w twoich rękach książki nigdy się nie nudzą. Ktoś, kto lubi czytać – nieważne, czy dziecko, czy dorosły – jest o wiele bardziej interesujący niż ten, kogo nie obchodzi książka, kto spieszy się, żyje zgodnie z ruchem wskazówek zegara, kto nigdy nie ma czasu, aby przysiąść, kto nie zauważa tego, co go otacza.



Tyle radości...

W Międzynarodowym Dniu Książki dla Dzieci życzę Wam, abyście byli ciekawymi książkami dla Czytelników i ciekawymi Czytelnikami – dla książek!”.

To święto nieprzypadkowo jest obchodzone 2 kwietnia. W tym dniu, w 1805 r. urodził się słynny duński baśniopisarz Hans Christian Andersen.



Z jakiej to bajki?

W związku z tym świętem naszą bibliotekę odwiedziły dzieci z miejscowego przedszkola. W poniedziałek zawiąły „Słoneczka” z Anną Osinko oraz „Motylki” z opiekunkami Pauliną Brzęk i Jadwigą Borek. We wtorek panie Stanisława Wyskiel i Monika Ciećko przyprowadziły do nas „Gumisie”, zaś Małgorzata Ząbek i Gabriela Słaby zawiąły z „Krasnoludkami”. W środę bibliotekę odwiedziły „Pszczółki” pod opieką Katarzyny Cag, a następnie „Gwiazdki” wraz ze swoim opiekunem Grażyną Przybyło.



W bibliotece jest wesoło.



Najaktywniejszy czytelnik 2018 r.



Maluchy dowiedziały się kilku ciekawostek o Anderseniu.

Maluchy dowiedziały się kilku ciekawostek o Anderseniu. Nie każdy wie, że ten słynny baśniopisarz, kiedy był małym chłopcem uwielbiał bawić się w teatr, a w przyszłości chciał zostać aktorem i występować na scenie. Gdyby nie mutacja, mógł zostać znanym śpiewakiem operowym. Pierwsze utwory pisane skierowane były do ludzi dorosłych, ale sławę zapewniły mu dopiero baśnie dla dzieci.

Pani Ania przeczytała dzieciom kilka bajek, zarówno Andersena, jak i współczesnych autorów. Opowiedziała również jakie książki tego autora można znaleźć w naszej bibliotece. A na podstawie różnych przedmiotów wylosowanych z magicznego worka, przedszkol-

aki odgadywały tytuły bajek. Na zakończenie spotkania dzieci opowiadały o wiosnie i jej oznakach oraz zaśpiewały piękne piosenki o tej porze roku.

Spotkanie z „Gwiazdkami” zakończyło się wręczeniem dyplomu i nagrody Jasiowi Hadamowi jako najlepszemu czytelnikowi 2018 r. w oddziale dla dzieci. Jaś oprócz nagrody otrzymał również gratulacje i uściski od koleżanek i kolegów z grupy, a dyplom najlepszego czytelnika można podziwiać na gazetce w Przedszkolu Publicznym w Białowieży. Jasiowi gratulujemy, a pozostałe dzieci zachęcamy do odwiedzania biblioteki.

Joanna Bałutowska-Bialic

Od Redakcji:

Dziękuję wszystkim Paniom z Przedszkola Publicznego w Białowieży, szczególnie dyrektor Marcie Bator za miłą współpracę.

Już od kilku lat mali podopieczni odwiedzają Miejsko-Gminną Bibliotekę Publiczną w Białowieży. Dzięki naszym spotkaniom, na których przez zabawę zachęcamy maluchy do czytania pozyskujemy nowych czytelników.

Zapraszam wszystkich rodziców, aby odwiedzali naszą bibliotekę ze swoimi pociechami. One tak są ciekawe świata, a skąd jak nie z książek o nim się najwięcej dowiedzą.

Anna Heller

WIELKANOCNE ZWIERZĘTA U „KANGURKÓW”

16 kwietnia odwiedziłam najmłodsze przedszkolaki w Szkole Podstawowej w Białowieży – grupę Kangurki. Na

początku spotkania w trakcie zabawy obrazkowej dzieci opowiadały, co się zmienia w przyrodzie wraz z nadejściem

wiosny. Następnie przeczytałam im fragment „Bajeczki wielkanocnej” A. Galicy, w której słońce szukało wielkanocnych zwierzątek – kurczątką, zajączką i baranka. Maluszki bardzo uważnie słuchały bajki i doskonale poradziły sobie z zadawanymi przeze mnie pytaniami. Ponieważ przed naszym spotkaniem miały lekcję angielskiego poświęconą zbliżającym się świętom potrafiły, więc również powiedzieć jak po angielsku nazwiemy baranka i jajko.

Trudniejszym zadaniem było przygotowanie wielkanocnego koszyczka, ale wszyscy razem daliśmy radę i w sobotę dzieci z pewnością będą wiedziały co powinno się znaleźć w ich koszyczkach. Na zakończenie spotkania przedszkolaki wykonały wielkanocne zajączki, które zabiorą do swoich domów.

Joanna Bałutowska-Bialic



Dzieci wysłuchały fragment „Bajeczki wielkanocnej”.

JAJKO – BOHATER WIELKANOCNEGO KOSZYKA



15 kwietnia odwiedziły naszą bibliotekę dzieci z Przedszkola przy Szkole Podstawowej w Błażowej.



Na zakończenie złożyliśmy sobie świąteczne życzenia i zrobiliśmy pamiątkowe zdjęcia z wielkanocnymi ozdobami wykonanymi przez dzieci.

15 kwietnia odwiedziły naszą bibliotekę dzieci z Przedszkola przy Szkole Podstawowej w Błażowej. Zaraz po śniadaniu przyszły do nas Puchatki a następnie Tygryski wraz z opiekunami grup. Święta wielkanocne zbliżają się do nas wielkimi krokami dlatego też dzieci pomogły mi przygotować koszyk wielkanocny a wywiązały się z tego zadania znakomicie. Doskonale wiedziały co powinno się w nim znaleźć. Przedszkolaki wysłuchały fragmentu „Bajeczki wielkanocnej” o Jajku – Biedronce, Jajku – Tygrysie, Jajku – Żabce i Jajku... no właśnie kim było czwarte jajko...? O tym dowiedzie się od Puchatków i Tygrysków lub czytając bajkę Agnieszki Galicy. Rozmawialiśmy o tym jak ważne jest takie małe i niepozorne jajko i jak wiele rzeczy można z niego zrobić.

Skupiliśmy się przede wszystkim na tej najładniejszej formie jajka – pisance. W trakcie prezentacji pokazałam dzieciom jakimi technikami można ozdabiać jajka i jak się one wtedy nazywają. Maluchy próbowały zapamiętać trudne i nowe dla nich nazwy oklejanka, nalepianka, drapanka, kraszanka, ażurki. Najbardziej spodobały się pisanki z piernika ozdobione lukrem, na widok których wszystkim pociekła ślinka.

Mając wiedzę teoretyczną na temat pisaneł przystąpiliśmy do części praktycznej, czyli robienia pisankowych króliczków i kurczaczków, które można podziwiać w naszej bibliotece.

Na zakończenie złożyliśmy sobie świąteczne życzenia i zrobiliśmy pamiątkowe zdjęcia z wielkanocnymi ozdobami wykonanymi przez dzieci.

Bardzo dziękuję wychowawczyniom pani Alicji Kurasz i pani Magdalenie Wyskiel za przyjęcie zaproszenia.

Joanna Bałutowska-Bialic

KOJĄCO SZEMRZE WODA

kojąco szemrze woda
wiatr woda las
ciszy zielonej ochłoda
w upalny życia czas
ciszy zielonej dłonie
jak balsam na moją twarz
wiatru strumieniem się koję
cisza oplata mą twarz

Wiesław Janusz Mikulski

ZGADYWANKI U „MISIÓW”

W pierwsze dni kwietnia Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna W Błażowej gościła w swoich murach aż sześć grup przedszkolaków, które przyszły pod opieką swoich opiekunek. Nieprzypadkowo, bo z okazji Międzynarodowego Dnia Książki dla Dzieci, który miał na celu rozpowszechnienie książek, oraz wspieranie czytania przez najmłodszych.

Dlatego to 5 kwietnia 2019 r. odwiedziłam najmłodszą z grup Publicznego Przedszkola w Błażowej. Jest to najmłodsza z grup, którą opiekuje się pani Halinka Piszcz. Najmłodszy czytelnik to moim zdaniem najbardziej wymagający czytelnik, który potrzebuje bardzo dużo uwagi. Praca z małymi dziećmi to sama przyjemność, ale i duże zaangażowanie bibliotekarza, który musi małucha

przekonać najpierw do własnej osoby, musi dać się polubić, a potem zainteresować go ciekawym tematem, bajką czy ciekawą opowieścią.

Tak było tego dnia u „Misiów”, gdy już trochę małuchy oswoiły się z moją osobą, buzie im się nie zamykały, każde z nich chciało coś opowiedzieć, czymś się pochwalić. Przeczytałam im króciutką bajeczkę o rozbrykanym byczku, który nie słuchał się mamy i z tego powodu miał dużo nieprzyjemności. Dzieci bardzo uważnie słuchały opowiadania, a potem chętnie opowiedziały, co byczek zrobił źle. Następnie nasza zabawa polegała na rozłożeniu obrazków w dwóch kołach – w jednym obrazki związane z zimą, a w drugim z wiosną. W tym zadaniu również nie miały większych problemów. Nasze zabawy przeplatane były tańcem i śpiewem. Na pożegnanie otrzymałam piękny stroik wielkanocny i wszyscy z budynku wyszliśmy razem, ja wracałam już do pracy, a Misiom na spacer, bo pogoda była w tym dniu fantastyczna. Bardzo chętnie korzystam z zaproszeń przez tutejsze przedszkole. Jest tam miło ciepło i przytulnie, a my, bibliotekarze, jesteśmy tam zawsze mile widziani.



Bardzo chętnie korzystam z zaproszeń przez tutejsze przedszkole.

Anna Heller

70 LAT BŁAŻOWSKIEJ BIBLIOTEKI

BIBLIOTEKA W LATACH 1829-1945

Błażowa położona jest na terytorium byłej Galicji. Wówczas była oddalona od takich centrów kulturowych jak Kraków, Lwów i Rzeszów. Jednak silna potrzeba wiedzy i postępu, jaka cechowała ówczesnych błażowiaków, pozwala twierdzić, że przysłowiowa ciemnota galicyjska jest jednym z wielu mitów, które nie wytrzymały próby konfrontacji z rzeczywistością. Krzewieniem oświaty w Galicji i Polsce niepodległej zajmowały się nie tylko szkoły. Pod koniec XIX w. wspomagana siłami inteligencji i okolicznego ziemiaństwa, powstała sieć placówek oświatowych, obejmującym zasięgiem Rzeszów i najbliższe okolice. Najstarsze z nich – Towarzystwo Oświaty Ludowej (TOL), zawiązano w 1882 r., liczyło

około 100 członków. Zasadą tej organizacji jest między innymi zakładanie czytelni ludowych i bibliotek. Data założenia TOL w Błażowej jest trudna do ustalenia. Z kroniki parafialnej jasno wynika, że w 1898 r. istniała w Błażowej czytelnia oświaty ludowej z Krakowa. Liczyła 400 książek i korzystało z niej 150 osób. Zatem TOL w Błażowej założono w latach 1886-1898, a na pewno przed 1910 r. Pracę rozpoczętą przez TOL podjęło i rozwinęło Towarzystwo Szkół Ludowych (TSL). Program TSL był opracowany z dużym rozmachem. Pierwszy statut przewidywał udzielanie pomocy gminom w zakładaniu szkół ludowych, pomoc kształcącej się młodzieży i nauczycielom, zakładanie publicznych czytelni i wypożyczalni książek. W latach 1883-1885 powstała czytelnia ludowa w Futomie jako agenda TSL w Rzeszo-

wie. Organizowała bardzo powszechne kursy dla analfabetów, m.in. na Wilczaku – przysiółek Błażowej. W latach trzydziestych XX w. zaznaczyły się tendencje rozwojowe bibliotekarstwa oświatowego, wyrażające się próbami organizacji bibliotek samorządowych oraz wzmożona praca Zarządu Głównego TSL, który przystąpił do reorganizacji dotychczasowej sieci bibliotecznej, zmierzając do wprowadzenia systemu trójstopniowego w jej strukturze. Od 1934 r. zaczęto tworzyć biblioteki powiatowe TSL z księgozbiorem ruchomym dla punktów bibliotecznych, zwłaszcza dla wsi oraz biblioteki gminne. Miasta zaś i miasteczka – prawie wszystkie – posiadały biblioteki miejskie. Do 1937 r. założono biblioteki we wszystkich powiatach. Inny charakter miały rozpowszechnione w latach 1880-1900 Towarzystwa Kasynowe, po-



wstałe w wielu miasteczkach. Rzeszowskie Towarzystwo Kasynowe założono jeszcze w 1848 r. W miasteczkach takich jak Błażowa ich istnienie było szczególnie widoczne. Miały charakter elitarne, skupiały głównie miejscową inteligencję. Prowadzono m.in. wypożyczalnię książek dostępną wyłącznie dla członków Towarzystwa. Najwięcej książek, jakie udało się odnaleźć na terenie miasta Błażowa i okolic sygnowanych jest pieczęcią Towarzystwa Kasynowego. W wolnej Polsce były jeszcze inne organizacje zajmujące się krzewieniem oświaty. Istniało w Błażowej Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, które organizowało zloty sokole i kursy przysposobienia wojskowego. Na pewno posiadało ono własną bibliotekę, o czym świadczy zdjęcie z kroniki Związku Strzeleckiego Żeńskiego.

W okresie międzywojennym aż do wybuchu II wojny światowej w 1939 r. prowadzono przy miejscowym kościele parafialnym wypożyczalnię książek. O istniejącej niegdyś bibliotece zbierano informacje od miłośników książek w tym okresie. Fakt istnienia biblioteki potwierdziło kilka osób, w tym Stanisława Gawryś, Stanisława Barłóg, Stanisław Wania. Istniała zgodność, co do sposobu wypożyczania książek. Przebiegało to podobnie jak dziś dokonuje się zmiany tajemnic różańcowych. Osoby przynoszące książki do kościoła wymieniały je między sobą i w ten sposób zyskiwały kolejnych czytelników. Bibliotekę posiadała też Kasa „Pomoc” (była kasa Fr. Stefczyka). Prowadziła ją Anna Sobczyk – żona sekretarza Zarządu Miejskiego, w 1929 dyrektor Towarzystwa Zaliczkowego „Pomoc” w Błażowej.

Ciekawym zjawiskiem na terenie Błażowej była biblioteka rękodzielnicza. Z dokumentów przechowywanych w Archiwum Państwowym w Rzeszowie wynika, że „pan Ignacy Kaspierik wniósł do Kasy Zgromadzenia, jako ofiarę na bibliotekę 10 zł. Działo się to w Błażowej 15 grudnia 1925 r.”. Bibliotekę posiadało także Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży. Według relacji Stanisława Wani (potwierdzonej przez starszych mieszkańców Błażowej, m.in. Stefanię Wanię), zasoby tej biblioteki były duże. S. Wania szacuje je na około 1000 tomów. Ks. I. Bocheński kupował książki do tej biblioteki z własnych zasobów finansowych i sam je uprzednio czytał. Biblioteka, która znajdowała się w Księżych Budach spłonęła w czasie

II wojny. Od 1924 r. zaczęła działalność biblioteka Stowarzyszenia Polskiej Młodzieży Żeńskiej. Liczyła ona 121 tomów i 39 stałych czytelników, którym wypożyczono 60 książek. W 1927 r. utworzono bibliotekę Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej, liczącej 204 książki. Zarejestrowano 25 czytelników, którzy wypożyczyli 623 książki. Zbiory obu wymienionych bibliotek dostępne były dla członków stowarzyszeń. W ostatnich latach XIX wieku działało w Błażowej Towarzystwo Kasynowe, skupiającą miejscową inteligencję posiadającą własną bibliotekę. Bibliotekarzem był Marcin Brzęk, ówczesny właściciel tkalni i kierownik szkoły tkackiej.

W latach 1912-1936 powstało w Błażowej Towarzystwo Szkoły Ludowej. Zgromadziło ono w 1937 r. 283 tomy i prenumerowało jedno czasopismo. TSL w Błażowej było filią koła rzeszowskiego, z którego otrzymywano dublety i podniszczone książki. Założycielem TSL w Błażowej był lekarz medycyny Julian Solarski. Czytelnia mieściła się w budynku Władysława Pleśniaka wraz ze świetlicą – gdzie niegdyś znajdował się Bank Spółdzielczy.

W latach 30. działało w Błażowej Koło Związku Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej „Wici”, którego przewodniczącym był Wojciech Pociask. Do mieszkania Dominika Kruczka – bibliotekarza koła, garnęli wszyscy miłośnicy książek. Tam w starej szafie znajdowały się książki historyczne, Pan Tadeusz, Sienkiewiczowska „Trylogia” i inne ciekawe książki. Wszystkie wsie, w których działały koła Stronnictwa Ludowego i kółka rolnicze posiadały własne biblioteki. Książki kupowane były ze składek członkowskich i za niewielką opłatą je wypożyczano.

Osobny rozdział należy się bibliotekom żydowskim. Przy rekonstruowaniu ich dziejów niezwykle cenne okazały się relacje Leona Reicha, Żyda błażowskiego mieszkającego od 1939 r. w Wiedniu, który pragnął w miarę obiektywnie „swoim minimalnym wkładem do odtwarzania dziejów środowiska żydowskiego się przyczynić...” L. Reich pragnął „zostawić obraz biblioteki i czytelnictwa ludności żydowskiej XIX i XX w”. W latach 20. istniała biblioteka w domu Lichtmanów pod nazwą Stowarzyszenie Tarbut. Posiadała bogaty księgozbiór złożony z książek w języku żydowskim, polskim, niemieckim. Leon Reich wspomina bibliotekę, jako po-

mieszczenie, w którym „były dwie olbrzymie szafy, przypuszczalnie 800 do 1000 tytułów, w tym w języku żydowskim około 200, tytułów hebrajskich około 100. Reszta to tytuły polskiej literatury i tłumaczenia. Biblioteka była dwa razy w tygodniu do dyspozycji wypożyczających. Bibliotekarki należały do zarządu i zawsze służyły radą w wyborze lektury. Nieliczni miejscowi Polacy korzystali ze zbiorów biblioteki żydowskiej. W sporadycznych przypadkach Żydzi korzystali z bibliotek polskich. Korzystanie z książek było powszechne wśród ludności żydowskiej. Było to następstwem dobrze zorganizowanego systemu oświaty. Bóżnica posiadała książki z zakresu literatury hebrajskiej i religijnej. Był to dom modlitw, który pełnił rolę domu ludowego. Profil księgozbioru bóżnicy pozwalał uczącym się rozszerzyć wiarę, pogłębić wiadomości z zakresu filozofii i religii. Równoległe z biblioteką Stowarzyszenia „Tarbut” funkcjonowała druga, założona prawdopodobnie wcześniej. L. Reich przypuszcza, że przed rokiem 1914. Żadne źródła nie pozwalają ustalić daty jej założenia. Początkowo jej księgozbiór był ogólnie dostępny dla ludności żydowskiej, aczkolwiek grono czytelników było skromne.

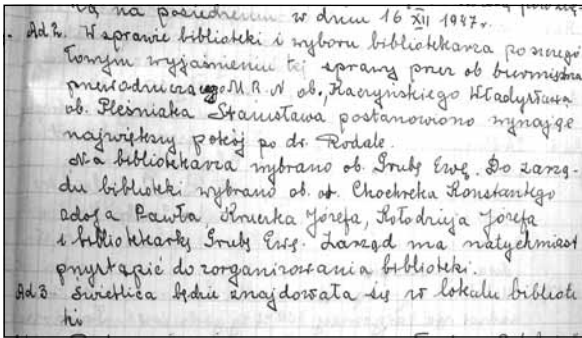
Nie udało się odnaleźć żadnej książki z bibliotek żydowskich. Według relacji miejscowej ludności, książki pisane w języku niezrozumiałym dla Polaków były beznamiętnie niszczone.

*Na podstawie pracy magisterskiej
Danuty Heller*

BŁAŻOWSKA BIBLIOTEKA PO 1945 ROKU

LOKALIZACJA BIBLIOTEKI

Tuż po ustaniu działań wojennych usiłowano zebrać zbiory polskich bibliotek, w tym TSL. W 1945 r. Ministerstwo Oświaty przesłało ogłoszenie w sprawie strat i szkód bibliotecznych i kwestionariusz w tej sprawie. Znajdujące się na terenie Błażowej biblioteki przystąpiły do inwentaryzacji swych zbiorów i odbioru książek znajdujących się u byłych członków czytelnicy TSL i Towarzystwa Kasynowego. Z dokumentów Zarządu Miejskiego w Błażowej wynika, że biblioteka TSL liczyła przed wybuchem wojny 500 tomów, w tym książki naukowe i powieści. Stra-



Z protokołu posiedzenia Zarządu Miejskiego w Błażowej z 10 stycznia 1948 r.

tę większości zbioru spowodowali Niemcy w 1941 r. Dzieła zniszczenia dokończyła miejscowa ludność. Ocalała jedynie jedna książka z winiętką TSL.

Powojenne zapiski o błażowskiej bibliotece sięgają 1947 roku. Lokalizacja biblioteki po wojnie, niestety, nie jest dokładnie znana. Najprawdopodobniej nadal mieściła się w budynku Władysława Pleśniaka a później w Prezydium M.R.N. W myśl polecenia ówczesnego Ministra Oświaty, Kultury i Sztuki z dnia 17 kwietnia 1946 r. wszystkie biblioteki miały być uporządkowane i uruchomione. Z protokołu posiedzenia Zarządu Miejskiego w Błażowej z dnia 10 stycznia 1948 r. punkt drugi „Sprawa biblioteki i wyboru bibliotekarza”, przeczytamy: „W sprawie biblioteki i wyboru bibliotekarza po szczegółowym wyjaśnieniu tej sprawy przez obywatela burmistrza, przewodniczącego M.R.N. obywatela Kaczyńskiego Władysława, ob. Pleśniaka Stanisława postanowiono wynająć największy pokój po doktorze RODALE. Na bibliotekarza wybrano ob. Grubę Ewę. Do zarządu biblioteki wybrano ob. Chochreka Konstantego, Odoja Pawła, Kruczka Józefa, Kołodzieja Józefa i bibliotekarkę Grubę Ewę. Zarząd ma natychmiast przystąpić do zorganizowania biblioteki. Świetlica będzie znajdowała się w budynku biblioteki”.



W obecnym budynku, jeszcze parterowym, biblioteka mieściła się od 4 grudnia 1959 r. do 19 października 1964 r.

Z protokołu z 24 marca 1948 r. przeczytamy: „... Zarząd Miejski w Błażowej w ogóle nie przyczynił się do uruchomienia biblioteki, jako też uruchomienia Sądu Obywatelskiego, co stanowi łamanie trzyletniego planu obecnego rządu”. Wówczas szybko przystąpiono do utworzenia biblioteki.

Wiemy, że po między 1948 a 1962 rokiem biblioteka funkcjonowała. Świadczą o tym sprawozdania z działalności błażowskiej biblioteki odczytywane na sesji Zarządu Miejskiego, szczegółowo zapisywane w protokołach. Protokoły te przechowywane są w Archiwum Państwowym w Rzeszowie.



Wystawa gobelinów Stefanii Wani – 1976 r.

Wedle kronik biblioteki prowadzonych od 1962 r. błażowska biblioteka zmieniała swą lokalizację kilkakrotnie. W obecnym budynku, jeszcze parterowym, mieściła się od 4 grudnia 1959 r. do 19 października 1964 r. przeniesiona z Prezydium M.R.N – obecnie Urząd Miejski. Następnie bibliotekę z powrotem przeniesiono na parter (3 pomieszczenia) budynku Prezydium M.R.N. W tych pomieszczeniach panowała wilgoć. Informacja pochodzi z zapisków Biblioteki Wojewódzkiej w Rzeszowie (Czytelnicy skarżyli się na wilgoć i stęchlinę. Zarząd miejski, niestety, nie mógł nic zrobić, bo borykał się z problemami finansowo-lokalowymi).

W 1972 r. bibliotekę przeniesiono z powrotem do budynku poprzedniego. W kronice czytamy m.in. „Od dnia 1 listopada do 19 listopada 1972 r. trwała przeprowadzka Miejskiej Biblioteki Publicznej na nowe miejsce. Biblioteka została przeniesiona z Prezydium MRN w Błażowej do budynku przy tej samej ulicy w centrum miasta...”. W 1976 r. kierownik biblioteki Anna Gromek otrzymała pozwolenie na remont pomieszczenia: „Katarzyna Rokita wespół z malarzami odrestaurowały pomieszczenia i z dniem 1 listopada biblioteka otworzyła swe podwoje służąc rozrywką mieszkańcom Błażowej. Bibliotekarka Gromek Anna włożyła wiele pracy w uzyskanie pozwolenia na remont, bowiem referent od spraw kultury z przyczyn niewiadomych utrudniał przyspieszenie remontu lokalu. Bibliotekarka od paru miesięcy wstecz wychodziła przystawione buty po biurach Urzędu Gminy...”.

Budynek, w którym mieściła się biblioteka był niegdyś karczmą żydowską i wymagał gruntownego remontu. W 1982 r. do błażowskiej biblioteki dołącza Danuta Heller i obejmuje stanowisko kierownika. W części pomieszczeń budynku miał swoją siedzibę Rejon Dróg Publicznych. Aby rozpocząć remont, trzeba było być właścicielem całego budynku. Rejon Dróg przeniesiono na Mokłuczkę. W 1985 r. na czas remontu bibliotekę znów przeniesiono. Tym razem do budynku starego przedszkola, który wprawdzie także trzeba było wyremontować. W tym czasie rozpoczęły się prace budowlane, które objęły nadbudowę budynku. W tym samym



Uroczyste otwarcie biblioteki po remoncie – Aleksander Kwaśny.



Naczelnik Miasta i Gminy Franciszek Płaza wita wszystkich zaproszonych.

czasie ówczesna kierownik biblioteki Danuta Heller gromadziła wyposażenie do nowego, wyremontowanego budynku jak stoły, regały, wykładziny, oświetlenie, a nawet obrazy. Teraz mając gotówkę, jedziemy do sklepu i wszystko można kupić, a w czasie remontu biblioteki, niestety, na takie rzeczy trzeba było „polować”. Remont trwał 28 miesięcy, a jego koszt wyniósł 13 mln. 180 tys. zł.

25 marca 1988 r. nastąpiło uroczyste otwarcie. Nie obyło się to bez udziału mediów rzeszowskich i przedstawicieli świata kultury. Splendoru uroczystości dodała orkiestra dęta. Był to wówczas jeden z najładniejszych budynków w Błażowej. Niestety, do lat współczesnych ten wizerunek się zmienił i budynek został nadgryziony zębem czasu. W miarę możliwości były przeprowadzane drobne i konieczne prace remontowe, jak wymiana 16-letniego kotła, wymiana okien czy drzwi.

Dopiero 29 października 2018 r. dzięki staraniom burmistrza Jerzego Kocoja rozpoczęła się termomodernizacja biblioteki, która już od wielu lat straszyla swym wyglądem.

Prace remontowe objęły:

- wymianę instalacji centralnego ogrzewania,
- wymianę kotła c.o. na gazowy,
- wymianę starych lamp na energooszczędne oświetlenie ledowe,
- wymiana drzwi wejściowych,
- docieplenie stropu,
- docieplenie zewnętrznych ścian wraz z wykonaniem nowej elewacji.

UTWORZENIE ODDZIAŁU DLA DZIECI

Błażowska biblioteka może się poszczycić tym, że jako jedna z nielicznych w powiecie rzeszowskim ma oddzielny oddział dla dorosłych i dla dzieci. Z kroniki wyczytamy: 11 grudnia 1976 r. „... Gminna Biblioteka w porozumieniu z Wojewódzką Biblioteką biorąc pod

uwagę wzrost liczby czytelników i wypożyczeń postanowiły czynić starania o zorganizowanie oddziału dziecięcego przeznaczając jedno oddzielne pomieszczenie na ten cel. W tym celu przerejestrowano cały księgozbiór dziecięcy do nowego inwentarza, założono dokumentację tegoż oddziału i przystąpiono do nowej rejestracji czytelników dziecięcych, także z dniem 1 stycznia 1977 r. oddział ma pracować samodzielnie i wchodzić w skład Gminnej Biblioteki”. Wówczas kierownikiem biblioteki była Anna Gromek.

FILIE BIBLIOTECZNE

BIAŁKA

Początek biblioteki w Białce sięga 1959 r., znajdowała się ona wtedy w starej szkole podstawowej. Od października 2003 r. ma ona swoją siedzibę w Szkole Podstawowej w Białce, zajmuje pomieszczenie o powierzchni 30 m². Czytelnicy mają zapewnione dobre warunki korzystania ze zbiorów. W bibliotece mieszczą się zbiory z literatury pięknej i popularnonaukowej dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Lektury przeznaczone są dla uczniów szkół podstawowych, gimnazjalistów. Księgozbiór podręczny, czasopisma i prasa bieżąca służą nie tylko uczniom, ale ogółowi czytelników.

FUTOMA

Filia w Futomie została założona w 1956 roku. Na lokal biblioteki przeznaczono jedno pomieszczenie po starej, drewnianej szkole podstawowej. Obecnie na tym miejscu jest usytuowany Ośrodek Zdrowia. Początkowo pracą w bibliotece zajmowała się pani Stefania Kołodziej – nauczycielka miejscowej szkoły. Po kilku latach funkcjonowania biblioteki w takich warunkach znowu trzeba było przenosić księgozbiór do innego domu – prywatnego.

Od 30 kwietnia 1988 roku filia zyskała nową siedzibę w budynku wielofunkcyjnym, należącym do OSP. Tutaj warunki pracy zmieniły się na korzyść. Pomieszczenie było przestronne – 60 m². W tym czasie zakupiono stoliki świetlicowe i można było urządzić małą czytelnię. Poważną niedogodnością, niestety, było ogrzewanie lokalu zimą ze względu na palenie w piecach kaflowych. W bibliotece było bardzo zimno. W styczniu 2003 roku dzięki środkom finansowym przeznaczonym przez Miejsko-Gminną Bibliotekę Publiczną w Błażowej na wyremontowanie starej sali gimnastycznej, możliwe było przeniesienie

biblioteki do Szkoły Podstawowej w Futomie, gdzie jest do dziś.

PIĄTKOWA

Biblioteka Publiczna w Piątkowej została założona w styczniu 1957 roku. Ówczesny lokal biblioteki znajdował się w drewnianym budynku Domu Ludowego. W latach 1957-1963 bibliotekę prowadzili miejscowi nauczyciele. Od 1963 do 1982 roku bibliotekę prowadziła Zofia Hamerla, po niej pracę objęła Danuta Hamerla. Warto wspomnieć, że już w 1964 roku biblioteka przystąpiła do konkursu „Złoty Kłos”. W 1965 roku Gromadzka Biblioteka Publiczna zmieniła nazwę na Wiejską Bibliotekę Publiczną. W 1966 roku, kiedy rozpoczęto budowę nowego Domu Kultury w Piątkowej, bibliotekę przeniesiono do prywatnego domu bibliotekarki. W 1971 roku do użytku oddano nowy budynek Domu Kultury, gdzie dwa pomieszczenia zostały przekazane dla biblioteki. Już w latach 70. w bibliotece odbywały się odczyty na różne tematy, spotkania z ciekawymi ludźmi oraz spotkania z czytającą młodzieżą. Od 1999 r. biblioteka mieści się w budynku Szkoły Podstawowej w Piątkowej.

NOWY BOREK

Filia w Nowym Borku została założona w 1955 roku przez Powiatową Bibliotekę Publiczną w Rzeszowie. Mieściła się w prywatnym domu pani Marii Kowal. 2 września 1978 roku Biblioteka Publiczna została przeniesiona również do domu prywatnego Moniki Domin. Oprócz filii w Nowym Borku bibliotekarka prowadziła punkty biblioteczne w Mokłuczce, Błażowej Dolnej, Przylasku, aby książka była dostępna dla jak największej liczby czytelników. Z bogatego i różnorodnego księgozbioru korzystała młodzież, dzieci, studenci oraz okoliczni mieszkańcy. W lipcu 2004 roku Biblioteka została ponownie przeniesiona z budynku prywatnego Moniki Domin do dwóch sal mieszczących się w Szkole Podstawowej w Nowym Borku zajmując pow. 43 m² – obecnie jedna sala.

KĄKOŁÓWKA

Pierwsze wzmianki, które zostały zapisane w Kronice biblioteki w Kąkolówce wskazują na rok 1957. Biblioteka mieściła się w starym budynku szkoły, w małej salce obok biura GRN. (Gromadzka Rada Narodowa). Pracę obejmuje Stanisław Płaza. Biblioteka liczy tylko 482 woluminy, a liczba czytelników wynosi 115 osób, w tym 65 dzieci. W 1958

roku stan książek wzrasta do 952 woluminów. Wtedy też zostaje założony punkt biblioteczny w Woli Kąkolowskiej, pomysł ten jednak nie sprawdza się, ponieważ opiekunem punktu jest kierownik szkoły, który ma wiele obowiązków i często wyjeżdża, dlatego też lokal jest zamknięty. W roku 1959 pracę w bibliotece obejmuje tamtejsza nauczycielka Natalia Zofia Cichy, która w 1943 otrzymuje propozycję pracy i ma do wyboru Kąkolówkę i Gwoźnicę, wybiera Kąkolówkę, której poświęca prawie całe swoje życie. Pracuje, jako bibliotekarz do roku 1965. W tym to roku następuje zmiana personelu, biblioteka przechodzi na pełny etat, a prace podejmuje Joanna Domaradzka. Lokal znajduje się w opłakanym stanie, jest zimny, wilgotny i zagrzybiały, wymaga remontu. Zostaje jednak przeniesiony do biur GRN o powierzchni 15,9 m². 30 kwietnia 1968 roku biblioteka otrzymuje nowy lokal w budynku nowo wybudowanego Domu Ludowego (obecnie Caritas). W roku 1973 biblioteka musi zostać przeniesiona, ponieważ cały budynek obejmuje zakład „Modextra”. Od maja 1978 roku biblioteka mieści się w prywatnym domu Joanny Domaradzkiej, aż do roku 1992, kiedy zostaje przeniesiona do nowego lokalu w Domu Ludowym. W roku 2005 pani Joanna Domaradzka odchodzi na emeryturę po 40-letnim okresie zatrudnienia. Pracę po niej obejmuje Anna Heller. Lokal jest duży, przestronny, ale ogrzewanie nie dawało sobie rady z taką powierzchnią, przy minusowych temperaturach praca tam była niemożliwa. Drugi powód to sąsiedztwo ze sklepem, pod którym przebywały osoby nietrzeźwe, to nie zachęcało czytelników do odwiedzin. Znowu bibliotekę czekała przeprowadzka. Andrzej Jemiola dyrektor szkoły, zgodził się nas przyjąć pod swój dach. Jesteśmy tam do tej pory.

Jak widzimy filie także borykały się z wieloma problemami; lokal, zimno,

zawilgocenie, stęchlina. Opisy filii pochodzą także z kronik, które prowadzili bibliotekarze.

Trzeba także wspomnieć o punktach bibliotecznych. Z kroniki wiemy, że istniało ich kilka: Przylasek, Mokłuczka, Lecka, Błażowa Górna i Dolna, Kąkolówka Wola i Nawsie, Wilczak, Poręby, Przylasek, czy Matulnik.

PRACA BIBLIOTEKARZY NIEGDYS I DZIŚ

Funkcja biblioteki wedle definicji jest niezmienna – to instytucja społeczna, która gromadzi, przechowuje i udostępnia materiały biblioteczne, w tym książki, czasopisma oraz udziela wszelkich informacji.

Praca bibliotekarzy zmieniała się z biegiem lat i potrzeb społeczeństwa. Trzeba zauważyć, że niegdyś nie było telewizji i internetu.

Bibliotekarze w swej ofercie musieli dostarczyć nie tylko rzetelnych informacji z kraju i świata, ale również rozrywki. Organizowane były i są różnego rodzaju wystawy tematyczne, spotkania z ciekawymi ludźmi czy różnego rodzaju konkursy. Pomimo ograniczonych możliwości ówczesnych bibliotekarzy, starali się dać czytelnikom jak najbardziej rzetelną informację.

Teraz biblioteka musi mieć coraz raz to nowsze i atrakcyjniejsze oferty, które przyciągną nie tylko czytelnika.

W zależności od potrzeby staje się czytelnia, salą kinową, dyskoteką, salą komputerową, redakcją, a nawet jadalnią.

Dwie rzeczy jednak zostały bez zmian: żeby zostać bibliotekarzem, trzeba kochać książki i w bibliotece zawsze najważniejszy był i będzie czytelnik.

* * *

17 maja 2019 r. w czytelni M-GBP w Błażowej zebrało się znaczne grono gości. Przybyli – marszałek województwa podkarpackiego Stanisław Kruczek, burmistrz Błażowej Jerzy Kocój, radni Rady Miejskiej ze Sławomirem Kowalem, przewodniczącym, prezes Zarządu Banku Spółdzielczego Mariusz Król, dyrektor GOK Andrzej Wróbel, dyrektorzy szkół Maria Kruczek i Zdzisław Chlebek, prezeski Klubu Seniora Genowefa Puzio i Towarzystwa Miłośników Ziemi Błażowskiej dr Małgorzata Kutrzeba, członkowie ZLP Mieczysław A. Łyp i Adam Decowski, czytelnicy i bibliotekarki bibliotek publicznych gminy Błażowa.

Dyrektor biblioteki Anna Heller zaprezentowała okolicznościowy referat poświęcony historii bibliotekarstwa na Błażowszczyźnie od 1829 r. do czasów



*Marszałek województwa podkarpackiego
Stanisław Kruczek.*



Bibliotekarki pracujące w MGBP w Błażowej.

współczesnych. Prezentacja pozwalała obejrzeć zdjęcia i dokumenty z kronik biblioteki. Swoista podróż w czasie pozwala dostrzec, jak zmieniali się ludzie, obiekty biblioteki i otaczająca rzeczywistość.

Miłym akcentem uroczystości były kwiaty, życzenia i podziękowania dla obecnej na uroczystości byłej dyrektor Danuty Heller, która we wrześniu 2018 roku przeszła na emeryturę. Z bibliotekarstwem gminy Błażowa związana była od 1982 r. Przyjemnie jest usłyszeć słowo dziękuję po wielu latach pracy.

Dyrektor biblioteki Anna Heller podziękowała wszystkim za współpracę: władzom samorządowym, szkołom, GOK i bibliotekarzom.

Szwedzki stół zapelniał się oryginalnymi potrawami, a Krzysiek Kulasa umiał czas grą na akordeonie.

Myślę, że ten dzień pozostanie w pamięci uczestników jako przyjemne przeżycie.

Anna Heller
Dyrektor M-GBP w Błażowej

„CIAĞLE PADA – MAJ”

Co się stało z tą pogodą?
Zimno i codziennie pada
Maj w połowie, a tu ciepła
Ani trochę. Szkoda gadać.

Słońce tyłem się odwraca
Nie chce patrzeć na Polaków
W sejmie kłótnie, częste weto
Z dobrobytu czy ze strachu?

Każdy dni ma policzone
Ten na dole, „czy na stołku”
Wszyscy kiedyś odejdziemy
Bez totalnych „wygibołków”.

Proszę, zechciejmy, Rodacy
Razem Ojczyznę budować!
Zapomnieć wszelkie niesnaski
I szczerze ją umiłować.

Może nam słońce zaświeci,
Każde marzenie się ziści,
Bo tylko zgoda buduje,
Niezgoda może nas zniszczyć.

Zonia

Błażowa, dnia 13.05.2019 r.

WIOSNA W BŁĘKITNEJ SUKIENCIE

21 marca 2019 r., w pierwszy dzień wiosny, do filii biblioteki publicznej w Piątkowej razem z przedszkolakami w wiosennych strojach zawitała wiosna. Dzieci wymieniały nazwy wiosennych kwiatów, które zostały wykonane z bibuły tworząc piękny kolorowy bukiet. Oglądały kolorowanki dotyczące przyrody budzącej się do życia przygotowaw-

ne przez Madzię i Miłosza – uczniów klasy II. Wysłuchały także wiersza i piosenki pt. „Wiosna w błękitnej sukience” oraz zatańczyły z biblioteczną Panią Wiosną. Mimo braku słońca za oknem w tym dniu w bibliotece było kolorowo i radośnie, po prostu wiosennie.

Danuta Hamerla



Dzień Wiosny w filii biblioteki publicznej.

PIERNIKOWY POCIĄG!

26 marca wybrałam się w odwiedziny do przedszkolaczek z zamiarem czytania książeczek o pociągach. Najpierw pokrótce opowiedziałam dzieciom co przewożą pociągi, jakie są ich rodzaje, co to są lokomotywy, wagony, przedziały pasażerskie, stacje, dworce itp. Dzieci dowiedziały się o super szybkich pociągach takich jak ekspresy i pendolino. Następnie przeczytałam im „Lokomotywę” Juliana Tuwima i „Szybki pociąg” Urszuli Kozłowskiej. Słodką niespodzianką dla dzieci było pudełko z piernikami specjalnie wymodelowanymi elementami pociągu. Niestety nie udało nam się zbudować pociągu, bo do tego potrzebny był lukier, który złączyłby lokomotywę z wagoni-

kami. Na koniec dzieci próbowały utworzyć pociąg i zaprezentować jazdę po torach kolejowych, jak również skosztować pierniczek z „piernikowego pociągu”.

Danuta Drewniak



Dzieci dowiedziały się o superszybkich pociągach.

PRIMA APRILIS W PRZEDSZKOLU W PIĄTKOWEJ

Pierwszy dzień kwietnia to dzień żartów, kawałów oraz zmyślonych i zabawnych informacji. Psikusy w Prima Aprilis powinny być nieszkodliwe, a wszystkie kłamstwa w tym dniu trzeba sobie wybaczać. Wiedzą to już dzieci z przedszkola i właśnie z tej okazji przeczytałam im żartobliwy wiersz Jana Brzechwy pt. „PRIMA APRILIS”.

Danuta Hamerla



Pierwszy dzień kwietnia to dzień żartów.

PALMA WIELKANOCNA

Palma wielkanocna to tradycyjny symbol Niedzieli Palmowej obchodzonej przez chrześcijan na pamiątkę wjazdu Pana Jezusa do Jerozolimy. Zwyczaj święcenia palm znany jest w Polsce od średniowiecza. Dla podtrzymania tradycji w filii biblioteki publicznej w Piątkowej uczniowie klasy pierwszej i drugiej wykonali dwie duże piękne palmy wielkanocne. Zasuszone trawy ozdobione zostały kwiatami z kolorowej bibuły oraz gałązkami bukszpanu i bazi. Zaangażowanie dzieci w wykonanie palm i dekoracji świątecznej w bibliotece świadczy o tym, że ta piękna tradycja przetrwa, a dzięki temu w naszych polskich domach będzie panować radosna świąteczna atmosfera.

Danuta Hamerla



Palma wielkanocna to tradycyjny symbol Niedzieli Palmowej.

W KRÓLESTWIE BAJKI I BAŚNI - POŻEGNANIE BIBLIOTEKARKI DANUTY DREWNIAK

8 maja 2019 r. w Szkole Podstawowej im. Św. Jana Kantego w Futomie miała miejsce miła uroczystość. Maj jest miesiącem szczególnie związanym z biblioteką i ważnym dla każdego bibliotekarza. W tym roku obchodzimy XVI Ogólnopolski Tydzień Bibliotek. Po 40 latach pracy pani bibliotekarka Danuta Drewniak z filii bibliotecznej w Futomie odchodzi na emeryturę. W tym dniu pożegnała się ze swoimi czytelnikami. Dała się poznać jako osoba rzetelna, sumienna, pracowita. Organizowała wiele zajęć oraz konkursów dla dzieci. Można powiedzieć, że bibliotekarstwo było jej pasją. W programie artystycznym wystąpili zarówno najmłodsi jak i starsi uczniowie przed licznie zgromadzonym audytorium. Był korowód bajek, dzieci prezentowały się w pięknych strojach. Komisja wybierała te najciekawsze, zaś dzieci otrzymywały nagrody. Uczniowie recytowali wiersze w wersji angielskiej. Przedstawienie z krasnoludkami również było bardzo ładne. Dzieci śpiewały piosenki i wykazały się zdolnościami tanecznymi. Uczniowie z klasy pierwszej zostali pasowani na czytelnika. Było dużo podziękowań i gratulacji. Po części artystycznej zaproszeni goście udali się na poczęstunek przy kawie.

W imieniu własnym, Pani Dyrektor oraz pozostałych pań bibliotekarek życzę wszystkiego dobrego, dużo zdrowia, realizacji wszystkich zamierzeń i planów oraz zasłużonego odpoczynku.

**W imieniu bibliotekarzy
Magdalena Fornal**



Danuta Drewniak

LEKCJA BIBLIOTECZNA „WIOSNA” Z UDZIAŁEM PRZEDSZKOLAKÓW I PIERWSZAKÓW W BIBLIOTECE W BIAŁCE

22 marca 2019 r. w filii bibliotecznej w Białce miała miejsce lekcja biblioteczna pt. WIOSNA, na którą zaprosiłam najmłodszych, a więc przedszkolaków i pierwszaków. Dzieci przybyły na nią wraz z wychowawczyniami. Wspólnie rozmawialiśmy o wiosnie. Uczniowie wyrażali swoje zdanie i opinie o tej jakże pięknej porze roku. Przyroda budzi się do życia.

Z ziemi wyrastają pierwsze kwiaty. Dyskutowaliśmy na temat, z czym kojarzy się wiosna, które ptaki przylatują do Polski z ciepłych krajów, jakie mamy oznaki i zwiastuny wiosny. Uczniowie rozwiązywali zagadki logiczne „Rachunki Pani Wiosny”. Musieli wykazać się wiedzą z matematyki, ponieważ obliczali m.in.: z ilu kwiatów zostanie ułożony bukiet wio-

senny oraz ile ptaków pozostanie na gałęzi, gdy kilka odfrunie. Następnie z rozsypanki sylabowej musieli ułożyć wyrazy, wśród których ukryły się nazwy ptaków i kwiatów wiosennych. Dzieci na zakończenie malowały kolorowe rysunki: panią wiosnę i kwiaty. Dziękuję za skorzystanie z zaproszenia i przybycie do biblioteki.

Magdalena Fornal



Pierwszaki malują Panią Wiosnę.



Uczniowie wyrażali swoje zdanie i opinie o tej pięknej porze roku.

PRZERWA ŚWIĄTECZNA W SZKOLE – BIBLIOTEKA ZAPRASZA



Michał Bartoń

Jak wszyscy wiemy, tegoroczna przerwa świąteczna przed ŚWIĘTAMI WIELKANOCNYMI dla uczniów szkół podstawowych jest wydłużona. Spowodowały to egzaminy ósmoklasistów, które rozpoczęły się w poniedziałek i kończą w środę.

Większość dzieci jest zadowolona z przedłużonego czasu wolnego od zajęć lekcyjnych, ale jak wszędzie, występują wyjątki od reguły. Jeden z moich czytelników Michał Bartoń doszedł do wniosku, że w domu się nudzi i woli spędzić czas w bibliotece.

W poniedziałek rozmawialiśmy na temat tradycji wielkanocnych, takich jak uczestnictwo w mszach świętych – począwszy od Wielkiego Czwartku,

zakończywszy na rezurekcji w Wielką Niedzielę, święceniu pokarmów (co mamy w koszyku) oraz o tradycji podtrzymywanej w dużym stopniu przez dzieci, ale także przez niektórych dorosłych, czyli polewanie się wodą w Poniedziałek Wielkanocny. Natomiast w środę przeglądaliśmy arkusze egzaminacyjne ósmej klasy zamieszczone na stronie internetowej Kuratorium. Oczywiście przez cały czas trzymaliśmy mocno kciuki za jak najlepsze wyniki egzaminów wszystkich uczniów.

Podsumowując, bardzo serdecznie zapraszam wszystkie dzieci do biblioteki, gdzie można miło spędzić wolny czas.

Kinga Rybka

POWITANIE WIOSNY Z PRZEDSZKOLAKAMI I PIERWSZAKAMI W BIBLIOTECE W KĄKOLÓWCE

20 i 21 marca 2019 r. dzieci z oddziału przedszkolnego oraz pierwszoklasiści wraz z nauczycielami odwiedzili bibliotekę. Nasze spotkanie upłynęło w miłej atmosferze, a jego tematem było pożegnanie zimy i powitanie wiosny. Uczniowie wysłuchali pięknych wierszy o tej porze roku. Na początku „odgoniliśmy” zimę

kukłą – Marzanną. Dzieci ze skupieniem obserwowały, które kwiaty wyrastają na wiosnę. Kolejną częścią były zagadki o tematyce wiosennej. Uczniowie świetnie poradzi sobie z nimi. Sprawdzenie wiadomości z zakresu „prawda czy fałsz” również nie sprawiło problemu zarówno przedszkolakom jak i pierwszacom.

Ostatnim zadaniem z którym zmierzyły się dzieci była krzyżówka. Uczniowie spisali się znakomicie, chętnie uczestniczyli w zajęciach. Było dużo ochotników, nie zabrakło podziękowań. Dziękuję za miłe słowa i zapraszam do odwiedzania biblioteki i korzystania z księgozbioru.

Magdalena Fornal



Dzieci z oddziału przedszkolnego oraz pierwszoklasiści wraz z nauczycielami odwiedzili bibliotekę.

ŚWIATOWY DZIEŃ KSIĄŻKI I PRAW AUTORSKICH

23 kwietnia jest obchodzony ten dzień na świecie. Ustanowiono go po to, aby zwrócić uwagę na czytelnictwo, edytorstwo i prawa autorskie.



29 kwietnia w świetlicy szkolnej rozmawiałam z dziećmi o powstaniu książki.

29 kwietnia w świetlicy szkolnej rozmawiałam z dziećmi o powstaniu książki. Pierwsze informacje o książce znajdziemy na: obwolucie, okładce, stronie przedtytułowej i tytułowej, a także na stronie redakcyjnej, w metryce książki. W ten sposób możemy powiedzieć o „badaniu książki”. Kolejno znajdziemy wstęp lub przedmowę, później treść właściwa, ilustracje, fotografie i na zakończenie epilog i spis treści.

Takie informacje o książce znajdziemy w katalogach bibliotecznych: tradycyjnych kartkowych lub elektronicznych. Na stronie redakcyjnej spostrzegamy często napis Copyright by ... (wymowa – kopyrajt baj) co oznacza prawa autorskie strzeżone przez...). Jest to międzynarodowa formuła zastrzegająca ochronę praw autorskich za granicą. Oznacza, że książka nie może być wydana w oryginale lub w przekładzie w innych krajach bez zgody autora. Prawa autora reprezentuje on sam i wówczas figuruje jego nazwisko albo zlecił on reprezentowanie swoich praw wydawnictwu i wówczas jest wymieniona nazwa wydawnictwa.

Danuta Drewniak

KOSZYK WIELKANOCNY I ŚWIĘCONKA

Nadchodzą Święta Wielkiej Nocy... z tej okazji, 11 kwietnia 2019 r., w filii

biblioteki publicznej w Piątkowej przeznaczyliśmy trochę czasu na czytanie

opowiadań i rozmowy o tradycjach oraz zwyczajach związanych z uroczystym obchodzeniem tych świąt. Dzieci z przedszkola odpowiadały na pytania co powinien zawierać koszyk wielkanocny i co to jest święconka. Wysłuchały również opowieści pt. „Zajączek wielkanocny”, „Kurczak i śmigus-dyngus” oraz „Pisanka”. Dziękuję Oliwce Hus, uczennicy klasy drugiej za własnoręcznie wykonanego zajączka, który razem z pisankami i palmą będzie stanowił świąteczną dekorację biblioteki.

Na zakończenie miłego świątecznego spotkania dzieci śpiewały piosenki, a zajączek wielkanocny obdarował ich czekoladowymi jajkami i kurczakami.

Danuta Hamerla



Dzieci wysłuchały opowieści pt. „Zajączek wielkanocny”.

PRZEDSZKOLAKI W BIBLIOTECE W BIAŁCE

8 kwietnia 2019 r. bibliotekę w Białce odwiedziły przedszkolaki. Przedszkole bierze udział w projekcie „Mały Miś w świecie wielkiej literatury”, którego celem jest zachęcanie do głośnego czytania dzieciom, wprowadzenie dziecka w świat literatury oraz kształcenie u dzieci umiejętności słuchania tekstu czytanego. Dlatego przeczytałam im bajki o misiach. Jedną z nich było opowiadanie Agaty Widzowskiej pt. „Nauka pływania”. Opowiada o kaczorcu, który był najlepszym pływakiem na podwórku. Pewnego dnia ogłosił zawody pływackie. Zgłosiły się do nich pies, dwie kaczkę i żabka. Kaczonek był pewien, że kurczak też weźmie w nich udział. Nawet chciał go wepchnąć do wody. Ale w porę pojawiła się gęś i uchroniła go od niebezpieczeństwa. Kaczonek przeprosił za swoje zachowanie. Morał z bajki wypływa, że jedni potrafią latać, inni pływać, ale nikt nie umie wszystkiego. Drugą bajką, którą

przeczytałam przedszkolakom było opowiadanie o odważnym niedźwiadku. Wczesnie rano wyruszył na wycieczkę. Po drodze spotkał borsuka i myszkę. Myszka była zmartwiona, ponieważ w lesie zgubiły się wiewiórki. Miś posta-

nowił ich szukać. Ale nikt ich nie widział, nawet mądra sowa. W końcu wiewiórki się odnalazły. Nauka, którą z bajki można wynieść jest taka, że zawsze trzeba słuchać mamy i nie oddalać się od domu samemu. Dzieci uważnie wysłuchały bajek i odpowiadały na zadawane przeze mnie pytania. Na zakończenie przedszkolaki ustawiły się w kolejce, aby wypożyczyć książeczki.

Magdalena Fornal



Przedszkolaki z uwagą słuchają bajek.



Żona do męża:
– Jesteś najgorszym leniem jakiego znam, pakuj się i wynoś.
– Ty mnie spakuj...

Wodociągi?

– Tak, słucham?
– Z kranu płynie woda.
– A co ma płynąć?
– Sądząc po rachunku, to koniak.

Dwóch policjantów łączy się przez radio z wydziałem zabójstw:

– Przyślijcie ekipę...
– Jaka sytuacja?
– Zabójstwo, ofiara to mężczyzna, lat 38, matka uderzyła go nożem kilkanaście razy za to, że wszedł na mokra, dopiero co umyta podłogę.
– Aresztowaliście matkę?
– Nie, podłoga jeszcze mokra.

PASOWANIE NA CZYTELNIKA W KĄKOLÓWCE

7 maja 2019 r. uczniowie z klasy pierwszej zostali pasowani na czytelnika. Pokrótce opowiedziałam dzieciom o książkach, ile jest pozycji w bibliotece. Dowiedziały się, w jaki sposób książki ułożone są na półkach. Księgozbiór

podręczny podzielony jest na działy, zaś każdy z nich jest oznaczony jest cyfrą.

Pierwszaki miały okazję zobaczyć kartę korespondencyjną wraz z upomnieniem. Dawniej, kiedy nie było jeszcze telefonów, gdy czytelnik nie oddał

w terminie książek, wysyłano do niego właśnie takie upomnienie. Dzieci wysłuchały wiersza J. Huszcza pt. „Skarga książki”. Wszyscy stwierdzili, że o książce trzeba dbać. Nie można rysować po nich, wrywać kartek czy zaginać rogów.

Kolejnym punktem naszego spotkania było ślubowanie. Każdego ucznia pasowałam na czytelnika specjalną kredką. Dzieci otrzymały dyplomy oraz medale. Na zakończenie zrobiliśmy pamiątkowe zdjęcia. Pierwszacom życzę samych sukcesów w szkole. Uważam, że ten dzień był dla nich niezapomniany.



Uczniowie z klasy pierwszej zostali pasowani na czytelnika.

Magdalena Fornal

XVI TYDZIEŃ BIBLIOTEK W FUTOMIE

Od 8 do 15 maja w całej Polsce odbywają się różnorodne imprezy kulturalne dotyczące bibliotek i bibliotekarzy. Jest to czas, w którym biblioteki prezentują swoją działalność w społeczności lokalnej. 8 maja, w Dzień Bibliotekarza, w Szkole Podstawowej im. świętego Jana Kantego w Futomie miała

miejsce impreza pod hasłem „W królestwie bajek i baśni”. Pierwszym kontaktem dziecka z książką jest właśnie bajeczka, ta kolorowa, która potrafi zawładnąć wyobraźnią – to taki swoisty klucz otwierający świat książek.

Bajek, bajeczek, baśni mamy dużo w bibliotece. Są ich różne rodzaje: lite-

rackie, ludowe, polskie i z całego świata. Na baśniach Andersena czy Grimmów wychowały się całe pokolenia. Jednak najważniejsza jest nauka wypływająca z baśni nazywana morałem. Dobro zawsze jest nagrodzone, a zło ukarane. Kłarowne ukazanie tych wartości zaszczepia w dzieciach pozytywne wybory postaci i bohaterów.



Moment pasowania na czytelnika.



Występy uczniów.



Zaproszeni goście dopisali.



Wspólne zdjęcie występujących dzieci.

Na tę „bajkową” imprezę przybyły bibliotekarki z naszej gminy z dyrektorką Anną Heller, nauczyciele, sołtys wsi Futoma Małgorzata Drewniak, radna Elżbieta Kustra, ksiądz proboszcz Jan Czaja, rodzice dzieci pasowanych na czytelników, Zofia Wieczorek – emerytowany pracownik URZ, najaktywniejsi czytelnicy filii bibliotecznej w Futomie.

Wejście pięknego korowodu postaci z bajek rozpoczęło naszą imprezę. Dyrektor Szkoły Podstawowej Zdzisław Chlebek powitał wszystkich uczestników zaznaczając, że praca w bibliotece to nie tylko wypożyczanie książek, ale różne konkursy, quizy, lekcje biblioteczne, spotkania literackie i inne wydarzenia kulturalne. Następnie wystąpiły dzieci z zerówki pokazując taniec małych krasnoludków. Po występie najmłodszych dzieci odbyło się pasowanie na czytelników uczniów klasy pierwszej, które poprowadziła bibliotekarka Danuta Drewniak. Dzieci uroczyście przyrzekały książce, że będą ją szanować i korzystać z jej nauki. Na pamiątkę

otrzymały kolorowe dyplomy i zakładki do książki. Następnie zaśpiewały piosenkę „W książeczce płynie rzeczka”, która podkreśliła różnorodność treści i fabuły książki dla dzieci. W programie artystycznym znalazły się jeszcze quizy o bajkach, które prowadziły uczennice klasy siódmej i występy uczniów klasy szóstej recytujących dwie bajki Ignacego Krasickiego. Dużymi brawami zostali nagrodzeni uczniowie klasy ósmej, którzy zaprezentowali bajkę „O pięciu krasnoludkach” ze zbioru Aliny Zwolskiej pt. „Bez morału”, przebrani w dużych krasnalan. Były również piosenki o bajkach, wyśpiewane przez dzieci przy akompaniamencie gitary pani Iwony Bocek. Artur Panek przeczytał bajkę „Lew i mysz” w wersji angielskiej.

Uczestnicy spotkania mogli również obejrzeć pokonkursową wystawę prac plastycznych „Moja bajka niezapominajka”, a laureaci tego konkursu zostali nagrodzeni książkami. W tym samym czasie „słoneczna wróżka” częstowała dzieci cukierkami. Na koniec części artystycznej jury wybrane z gości wybrało

cztery najładniejsze stroje bohaterów z książek. Były to postacie: smoka, królowej śniegu, rycerza i brzydkiego kaczątka. Te dzieci również zostały nagrodzone książkami.

Uczestnicy „bajkowego” spotkania mogli obejrzeć wystawę prac plastycznych i ekspozycję książek ze szkolnej biblioteki. Następnie wszyscy goście zostali zaproszeni na okolicznościowy poczęstunek. Jako współorganizator tej imprezy chciałam serdecznie podziękować dyrektorowi szkoły Zdzisławowi Chlebkowi, nauczycielom: Małgorzacie Kawie-Chlebek, Dominice Sieńko-Domin, Iwonie Bocek, Ewie Skawińskiej za przygotowanie części artystycznej, paniom, które przygotowały poczęstunek: Zofii Rybce, Zofii Kawalec, Kazimierze Świst, Halinie Kustrze, Sebastianowi Rząsie, dzieciom, rodzicom, czytelnikom filii bibliotecznej w Futomie, bibliotekarkom i wszystkim zaproszonym gościom za obecność. Myślę, że takie spotkanie było dobrą promocją biblioteki w świadomości społecznej.

Danuta Drewniak

PSZCZÓŁKA MAJA

Pszczołka Maja była bohaterką majowego spotkania w filii biblioteki publicznej w Piątkowej, na które zaproszone zostały dzieci z przedszkola. Przeczytałam dzieciom bajkę o przygodach małych pszczół: Mai i Gucia pt. „Pszczołka Maja Pierwszy lot”. W bajce opisany jest pierwszy dzień ich życia, który był pełen wrażeń. W dniu tym poznały królową, zwiedziły ul, nauczyły się latać i wyruszyły na łąkę. Przedszkolaki wysłuchały także wiersza pt. „Pracowi-

ta pszczoła” oraz wysłuchały piosenki „Taniec Mai” i namalowały kolorową pszczołę. Na zakończenie spotkania był

słodki poczęstunek w formie bajkowego lizaka świnki Peppy.

Danuta Hamerla



Pszczołka Maja była bohaterką majowego spotkania.

W DRODZE DO PRZEDSZKOLA ODWIEDZAM BIBLIOTEKĘ

15 maja br. odwiedziłam oddział przedszkolny w Szkole Podstawowej w Nowym Borku. Jak wiemy, maj jest szczególnym miesiącem dla wszystkich

bibliotek, i tych małych, i tych dużych. Właśnie w maju obchodzimy takie święta jak: „Dzień Bibliotekarza”, „Noc Bibliotek” itp. To właśnie w tym miesiącu dzieci z klas pierwszych są oficjalnie pasowane na czytelnika biblioteki.

Odwiedzając najmłodszych czytelników naszej filii pokrótce przedstawiłam im jak wygląda praca w bibliotece, jak można zapisać się do biblioteki, gdzie mogą znaleźć półki z bajkami przeznaczonymi dla najmłodszych. Przeczytałam im także bajkę, która nie do końca związana z biblioteką, ponieważ była to krótka historia o tym, jak Ha-

nia po raz pierwszy poszła do przedszkola. Ale zachęcałam ich tym, iż w naszej placówce jest bardzo dużo bajek opowiadających przeróżne ciekawe historie nie tylko te fikcyjne, ale także z życia codziennego dzieci, dorosłych oraz zwierząt, które spotykamy na naszych podwórku. Oczywiście dzieci z zacięciem słuchały czytanej bajki i z ochotą odpowiadały na różne pytania dotyczące ich pierwszego dnia w przedszkolu.

Nasze spotkanie uwieczniłam na pamiątkowym zdjęciu. Ja ze swojej strony, jak zawsze, bardzo serdecznie zapraszam do odwiedzania biblioteki nie tylko tych najmłodszych czytelników, ale także starsze dzieci, jak i dorosłych. Zapraszam.

Kinga Rybka



Mali czytelnicy.



Odwiedzając najmłodszych czytelników naszej filii pokrótce przedstawiłam im jak wygląda praca w bibliotece.



ANTHONY DE MELLO – CYTATY

Ludzie nie żyją, większość z was nie żyje, jedynie podtrzymujecie swe ciało przy życiu.

To jednak nie jest życie, ale wegetacja. Nie żyjecie tak naprawdę, dopóki nie będzie wam obojętne, czy jesteście żywi czy umarli. Dopiero wtedy żyjecie.

Kiedy jesteście gotowi utracić życie – zaczniecie żyć. Ale jeśli zaczniecie chronić swe życie, jesteście martwi.

PRZEBUDZENIE

Gdyby ci nikt nie powiedział, że nie będąc kochanym, jest się nieszczęśliwym, byłbyś szczęśliwym. Jeszcze jedno złudzenie: że zewnętrzne zdarzenia lub inni ludzie mogą cię zranić. Nie mogą. To ty im dajesz taką władzę nad sobą.

PRZEBUDZENIE

Przypomnij sobie, jak pękało Ci serce, jak byłeś pewny, że już nigdy nie będziesz mógł być szczęśliwy po utracie kogoś lub czegoś, co stanowiło tak wielką wartość dla Ciebie. Czas mijał i pozbierałeś się całkiem dobrze, czyż nie tak było?

„Zwyczajnie łudziłem się wierząc, że bez Ciebie nie będę mógł być szczęśliwy”.

(z książki „Wezwanie do miłości”)

Wybrała D.H.




KSIĄŻKI W BIBLIOTECE

JOANNA BATOR
„CIEMNO PRAWIE NOC”
 WYDAWNICTWO: WAB 2016

Wyróżniona Nagrodą Literacką NIKE, jedna z najgłośniejszych polskich książek ostatnich lat. Powieść Joanny Bator doczekała się ekranizacji, wyreżyserowanej przez Borysa Lankosza, z Magdaleną Cielecką w roli reporterki Alicji Tabor.

Alicja powraca do rodzinnego miasta, aby napisać reportaż o trójce zaginionych dzieci. Szybko okazuje się, że to nie jedyny problem w Wałbrzychu. Nic nie jest takie, jakie być powinno – zwierzęta są mordowane, dzieci znikają, a mieszkańcy są ogarnięci przez mesjanistyczno-narodowe szaleństwo i gromadzą się wokół samozwańczego przywódcy miasta, Jerzego Łabędzia. Im więcej czasu reporterka spędza z mieszkańcami, tym więcej dowiaduje się o ciemnych i bolesnych fragmentach życia jej rodziny. Powrót w rodzinne strony zdaje się być powrotem do traum i dramatów własnej rodziny. To czas, w którym trzeba rozliczyć się z rodzinnymi tajemnicami, niejasnościami wywołanymi powojennymi przesiedleniami, odnaleźć się na nowo i zdefiniować swoją własną tożsamość.

TILLIE COLOE
„ULECZĘ TWE SERCE”
 WYDAWNICTWO: EDITIO 2018

Kiedy uroda staje się przekleństwem, wiara kajdanami, a otaczający świat nurza się w odrażających grzechach, tylko miłość może przynieść wyzwolenie i ulgę. Ale gdy uczucie łączy istoty z innych światów, muszą się one wyrzec swej przeszłości, swych przekonań i całkowicie zawierzyć sercu.

Piękna Delilah o złotych włosach i cudownym ciele wychowała się w sekcie. Wierzyła, że jest przeklęta, a ocaleć może tylko dzięki absolutnemu posłuszeństwu świętemu prorokowi, który objawiał jej wolę samego Boga. Kiedy wbrew swojej woli znalazła się wśród gangsterów, w świecie pełnym seksu, głośnej muzyki i zakazanych uroków

życia, jedyne, czego pragnęła, to powrotu do swojej społeczności. Jednak, gdy jej opiekunem został bezwzględny, ztwardziały grzesznik, jej pełne lęku serce zupełnie nieoczekiwanie drgnęło! Przystojny Kyler, wiceprezes najbardziej przestępczego klubu motocyklowego w Stanach, kocha szybką jazdę, alkohol, towarzystwo swych klubowych braci, adrenalinę i piękne kobiety. Z życia korzysta pełnymi garściami, póki nie otrzymuje rozkazu zaopiekowania się niezwykle seksowną blondynką o dużych piersiach i pełnych ustach. Bardzo szybko orientuje się, że Delilah zawładnęła nim bez reszty. Zakochuje się w niej i wszystko się zmienia...

ZOFIA MAKOŚA
„WINNE MIASTO”
 WYDAWNICTWO:
 KSIĄŻNICA 2019

„Winne miasto” to powieść o determinacji kobiet, rodzinnych więzach i sile miłości z powojennym obrazem Ziemi Odzyskanych w tle. Sponiewierana wojną córka głównej bohaterki „Cierpkich gron”, Matylda, cudem przeżywa zimową ucieczkę z rodzinnej wsi i trafia do Grünbergu, który tuż po wojnie staje się Zieloną Górą. Czy uda jej się zapomnieć o koszmarze wojny? Ułożyć nowe życie, odnaleźć miłość i wiarę w lepsze jutro? Na tle przenikających się kultur i narodowości – Niemców, Polaków, Rosjan – ukazany jest dramat człowieka w czasach naznaczonych wojną i konfliktem, kiedy trudno ocenić, kto jest wrogiem a kto przyjacielem.



KSIĄŻKI W ODDZIALE DLA DZIECI

EVA ERIKSSON,
CHRISTINA BJORK
„KSIĘŻNICZKI I SMOKI”
 WYDAWNICTWO: ZAKAMARKI
 2011 (DATA PRZYBLIŻONA)

Siedem historii o siedmiu księżniczkach na siedem dni tygodnia. Lub, jak kto woli, do przeczytania jednym tchem. Księżniczki i smoki od niepamiętnych czasów zamieszkują baśnie i bajki. Lecz oto nastały nowe porządki w księżących

komnatach! Księżniczki korzystają z Internetu, jeżdżą na hulajnogach, a w domkach dla lalek mają elektryczne odkurzacze. Są samodzielne i świetnie sobie radzą.

Porwane przez smoka same ratują się z opresji, choć na ogół do porwania nie dochodzi – księżniczkom udaje się uczynić smoka swoim towarzyszem zabaw, a nawet zamienić się z nim rolami.

**MARIE-LOUISE
 RUDOLFSSON**
„BIAŁEK UCZY SIĘ SKAKAĆ”
 WYDAWNICTWO: REA 2009
 (DATA PRZYBLIŻONA)

Seria o kucyku Białku jest dedykowana szczególnie dzieciom, które właśnie uczą się czytać. Celowo dobrana wielkość liter, fascynujące przygody – to wszystko wzmacnia koncentrację i pozwala uniknąć znużenia towarzyszącego dzieciom rozpoczynającym samodzielne czytanie.

KATARZYNA VANEWSKA
**„PRZYSŁOWIOWY
 ZAWRÓT GŁOWY”**
 WYDAWNICTWO: AWM 2018

Kultowe przysłowia są tu dowcipnie zilustrowane.

Błyskotliwe wierszyki nawiązują do znanych dzieciom codziennych wydarzeń i oddają sens przysłów.

Proste definicje przysłów są zrozumiałe dla młodego czytelnika.

Ta pięknie i niebanalnie zilustrowana książka stanowi dobry wstęp do zainteresowania dziecka przysłowiami, których często i chętnie używamy. Są w końcu „mądrością narodów”!

Każda rozkładówka jest poświęcona jednemu przysłowiu, w którym wyróżnione hasło zaczyna się na kolejną literę alfabetu. Ilustracja przedstawia przysłowie w dosłowny, a przez to zabawny sposób. Wierszyk wyjaśnia znaczenie przysłowia, przedstawiając je w formie scenki rodzajowej z życia dzieci. Wierszyk jest wzbogacony tematycznie z nim związanym rysunkiem. Żeby przekonać się, czy dziecko poprawnie odgadło znaczenie przysłowia, warto przeczytać też krótką definicję. To nie koniec zabawy – do własnej kreatywności i odkrywania sensu inspirują przykłady przysłów do samodzielnej interpretacji.

Książki poleca Anna Heller

BIESZCZADZKA OPOWIEŚĆ

Władysław Hnat był mężczyzną średniego wzrostu, mocnej postury, w sile wieku i raczej nie uważał się za intelektualistę, bo nie ukończył żadnych studiów. Po maturze wrócił ze Lwowa do rodzinnej wsi, do Baligrodu, bo nie wyobrażał sobie żeby mógł spędzić życie z dala od ukochanych Bieszczad. Przez dziesięć lat pracował w tartaku i prowadził, odziedziczone po ojcu, niewielkie gospodarstwo.

Ale wojna, ta wyrodna matka biednych dzieci, tak jak na wszystkich mieszkańcach tej wielokulturowej, przepięknej krainy, wycisnęła na nim swoje piętno; obnażyła, straszniejsze od piekła, mroczne zakamarki ludzkich dusz i zmusiła do walki o przetrwanie.

Pewnego razu – gdy jeszcze mieszkał w rodzinnej wsi i miał nadzieję, że ta zawierucha, ten płomień nienawiści i głupoty, wzniecony przez hitlerowców w sercach ukraińskich nacjonalistów, biorący swój początek na Wołyniu, o którym tutaj dopiero docierały niepewne wieści, zgaśnie i nie rozleje się na inne tereny – w niedzielę po południu, wracając z cerkwi, przyszedł do niego w odwiedzinach najbliższy sąsiad Wasyl, Ukraińiec, z którym od lat żył w przyjaźni, jak z bratem.

Zasiedli przy stole do herbaty. Przepili, po sąsiedzku, kilkoma kieliszkami doskonałej, pachnącej zeszłorocznym latem, mocnej wiśniówki. Zagryźli kiszonym ogórkiem. A gdy nieco zasumiało im w głowach, Wasyl powiedział:

– Słuchaj Władek, podobno niektórzy Polacy z naszego przysiółka nie nocują już w domach, tylko kryją się po potokach i lasach, bo boją się, że przyjdą banderowcy i spalą ich wraz z chałupami.

– Trudno się im dziwić! Czasy są niepewne, a i z Wołynia dochodzą jakieś wieści o mordach i podpaleniach.

– U nas tego nie będzie! Żyliśmy w zgodzie od wieków i tak pozostanie! Ja ci to obiecuję, a wiem, co mówię! – Wasyl otarł spocone czoło, od którego, jak od lustra, odbijały mu się, wpadające przez okno do chałupy, promienie gorącego słońca; odgarnął trochę już przydługie, rude włosy i wymownie – prosto i uczciwie – spojrzął w oczy gospodarza – Ty się nie musisz niczego

bać! Śpij spokojnie! Nie męcz żony i dzieci! Jesteś dla mnie, jak brat, więc gdyby ci coś groziło, pierwszy bym ci powiedział.

– Też tak uważam! Zawsze byliśmy dobrymi sąsiadami, więc dlaczego dzisiaj miałyby być inaczej? Pewnie, że śpię w domu. Bo gdzie miałbym uciekać? Tutaj się urodziłem i tutaj żyję, tak jak moi przodkowie.

Władysław zachował zimną krew. Nie mrugnął okiem. Nie zmarszczyło mu się czoło i w żaden inny sposób nie dał po sobie poznać, że coś boleśnie zakłuło go w sercu. Możliwe, że Wasyl mówił szczerze; ale jeżeli nie należał do UPA, to skąd mógł wiedzieć, że jego sąsiadowi, który chrzczył dzieci w kościele i szczylił się tym, że jest Polakiem, chociaż nigdy nie wynosił się ponad Ukraińców, nic nie grozi.

Pozostawało tylko dwie możliwości: Pierwsza, mało wiarygodna, oznaczała, że Wasyl jest lekkomyślnym durniem; kierując się uczuciem i pobożnymi życzeniami, obiecuje coś, czego nie może dotrzymać. Druga, bardziej prawdopodobna, nasuwała podejrzenie, że już zwąchał się z banderowcami i na czyjeś polecenie przyszedł tutaj, żeby uspokoić i uspić czujność swojego sąsiada, aby łatwiej można go było osaczyć i zlikwidować. Takie metody banderowcy stosowali we wsiach położonych bardziej na wschód, o czym, na szczęście, Hnat, który często jeździł na jarmarku do Dobromila, już wiedział.

Chcąc pociągnąć sąsiada za język, postawił drugą butelkę. Wasyl jednak się zaciął: pił chętnie, ale oprócz tego, że na plebanię, do popa, kilka dni wcześniej, przyjechał jego syn, Iwan, który podobno odbył jakieś szkolenie w Trzeciej Rzeszy, z dwoma obcymi mężczyznami, nic więcej nie powiedział.

Władysław wiedział już o nich. Słyszał, że wszyscy trzej chodzą po wsi w oficerkach, z bronią, zupełnie jawnie, jakby byli w zmowie z ukraińską milicją i Niemcami i coś organizują.

Władysław podejrzewał, co to może znaczyć, dlatego był czujny.

– Dobrze mówisz, Władek. Ty jesteś swój człowiek. Dla mnie, jak brat. To i gdzie tobie będzie lepiej. Żyjemy tu razem od pokoleń; da Bóg i dalej tak będzie!

– Dziękuję ci, Wasyl, za odwiedzinę i dobre słowo. W dzisiejszych czasach, to bardzo ważne.

Władysław pożegnał sąsiada. Ale pomimo że dzień był piękny, upalny, bezwietrzny i – przy niedzieli – cichy jak makie zasiał; i w głowie mu szumiało od wypitej wódki, nie położył się w sady na popołudniową drzemkę. Długo chodził i dumał.

Wieczorem, gdy pomarańczowo złociste słońce, zapowiadające na najbliższe dni upałą, słoneczną pogodę, skryło się za horyzontem i pierwsza szarówka opadła na ziemię, po wieczornym udoju, powiedział do żony:

– Słuchaj, Joasiu, nie będziecie dzisiaj spać w domu. Po kolacji zabierzesz dzieciaki i pójdziesz do wsi, do twojej siostry. Przemknijcie się potokiem, tak żeby z sąsiedztwa nikt was nie zauważył. Andrzej jest Ukraińcem, ale to honorowy człowiek. Nie zdradzi. A w razie czego..., u niego, nie będą was szukać.

Po wyjściu żony i dzieci siedział długo na progu chałupy. Przed północą wyjął ze schowka w stajni, spod mościny konia, karabin, który ukrył tam jeszcze w trzydziestym dziewiątym roku, gdy wrócił z wojny i tylnym wyjściem, zatraskując za sobą drzwi, wymknął się w głąb, ciepłą noc.

Usiadł na ławce, pod lipą i czuwał. Ale po pewnym czasie zasnął. Obudziło go dalekie ujadanie psów. Przestraszony zerwał się na równe nogi, gdyż wydawało mu się, że drogą od strony wsi nadchodzą jacyś ludzie, ale nikt się nie pojawił.

„Tutaj nie mogę zostać! Jeżeli zasną, a oni przyjdą, to już po mnie!” – pomyślał i przeniósł się w rosnącą na pagórku, przy łanie żyta, dorodną kępę dzikiej róży. Tam położył się na ziemi i nasłuchując przeleżał do rana. Na szczęście nic się nie wydarzyło. W ten sposób warował jeszcze przez dwie kolejne noce, ale jego trud i rozważa nie poszły na marne.

Trzeciej nocy, nad ranem, gdy we wsi zapały już pierwsze koguty, a daleko na wschodzie, nad lasami od strony Górzanki niebo, nieśmiało jeszcze, rozpalilo się pierwszymi smugami porannej zorzy; a on zaczął już wyrzucać sobie, że przez swoją podejrzliwość,



zmusił żonę i dzieci do tułania się po obcych chałupach, usłyszał, dobiegające z daleka, po rosie, odgłosy zbliżających się ludzi.

Skrzypnęła bramka. Było ich czterech, widocznych dobrze w srebrzystej poświacie gasnącego księżyca. Prowadził Wasyl. Za nim szedł syn popa, a dalej dwaj obcy mężczyźni w oficerskich butach.

Pies nie zerwał się od budy, nie ostrzegł gospodarzy, nie zaszczekał i nie rzucił się na intruzów z wyszczerzonymi zębami. Kilka dni wcześniej Wasyl zwabił go do własnej stodoły, zabił jednym uderzeniem siekiery i zakopał w gnoju za oborą.

Otoczyli dom, stając tak, aby nikt nie mógł się wymknąć. Iwan i dwaj obcy zdjęli karabiny z pleców, a Wasyl, z siekierą w rękę, podszedł do okna i głośno zastukał w szybę.

– Michał, to ja! Wasyl! Otwieraj szybko! Szkoła się pali! – skłamał, gdy nie było reakcji na łomotanie. Ale ze środka nikt mu nie odpowiedział.

Otoczyli dom, stając tak, aby nikt nie mógł się wymknąć. Iwan i dwaj obcy zdjęli karabiny z pleców, a Wasyl, z siekierą w rękę, podszedł do okna i głośno zastukał w szybę.

– Właz do środka i zobacz, co się tam dzieje! – rozkazał.

Wasyl wszedł. Przez chwilę go nie było, a gdy wrócił i zgrabnie wygramolił się na zewnątrz, jakby zakłopotany, powiedział:

– Nikogo nie ma!

– Jak to nie ma? – obruszył się Iwan. A zrobiłeś tak, jak cię uczyłem?

– Pewnie, że zrobiłem! Jakże by inaczej. Byłem u niego w niedzielę i powtórzyłem wszystko, słowo w słowo. Ale on nie taki głupi, jak my mądre. Musiał coś przewąchać i zwiął.

– Nie ucieknij nam – powiedział jeden z obcych. Sądząc po głosie i sposobie w jaki to zrobił, musiał to być ktoś ważniejszy od Iwana. – Wracamy spać! Jutro przed nami długa droga. A z nim pohulamy sobie za tydzień albo dwa, gdy znowu tu wrócimy. Będzie wisiał, obdarty ze skóry, na tym drzewie. A ty, Wasyl, pilnuj się! Dobrze udawaj przyjaciela Lachów i rób co do ciebie należy! Bo wiesz, co czeka tych, którzy nas zdradzają...

Wasylowi ścierpła skóra. Dzisiaj, krwią sąsiada, miał przypieczętować swoją przynależność do UPA. Czuł, że zawałił swoje pierwsze zadanie. Właśnie został wyznaczony na kuszczowego, do którego należało zbieranie in-

formacji, prowiantu, przygotowywanie kryjówek i schronów oraz organizacja pomocniczego oddziału z miejscowych ludzi, który w razie potrzeby, w nocy, miał wspierać w akcjach kadrowe sottonie UPA, które z Wołynia planowano przerzucić w te rejony, a w dzień pracować na roli i udawać spokojnych gospodarzy.

Władysław Hnat obserwował ich z ukrycia. Widział, jak otaczają dom, wywarzają okno i jeden z nich włazi do środka. Słyszał, co mówili... I mógł ich wystrzelać, jak kaczki, gdy kurząc cygary, przechodzili obok jego kryjówki. Ale nie zrobił tego.

Jeszcze tego samego dnia wyniósł się z rodziną w bezpieczniejsze miejsce. I w tajemnicy przed Niemcami, wraz ze szwagrem Andrzejem, Ukraińcem, który do niego dołączył, zabrał się do organizacji pierwszej w tej okolicy samoobrony.

Po kilku latach od zakończenia wojny – gdy wreszcie rząd w Warszawie obudził się, i aby nie dopuścić do całkowitej eksterminacji Polaków, przesiedlił, wspierając UPA ludność ukraińską na ziemie zachodnie; rozgromił bandy i zaprowadził porządek na tej przastarej polskiej ziemi – Władysław Hnat, wraz ze szwagrem Andrzejem, powrócił do rodzinnej wsi, zamienionej przez banderowców, tak jak całe Bieszczady, w olbrzymie pogorzelisko. Razem odbudowali swoje spalone domy i zamieszkali w nich z ocalałymi od zagłady rodzinami.

Wasyl, natomiast, nie odpowiedział za swoje czyny. W ramach operacji „Wisła”, został wywieziony w okolice Bolesławca. Tam otrzymał od rządu dwudziestohektarowe gospodarstwo z pięknymi, wyposażonymi w prąd elektryczny zabudowaniami i wszystkim, co trzeba, aby mógł rozpocząć nowe, dostatnie życie. Nic więc dziwnego, że szybko się wzbogacił i wykształcił dzieci. Nie potrafił jednak wyprzeć z pamięci Bali-

grodu i Bieszczad i serce w nim skowyczało z żalu i tęsknoty. Bo ma w sobie ta kraina coś takiego – jakiej niesamowite piękno – jakąś magię i urodę, która sprawia, że kto raz zobaczył te góry, połoniny, szerokie, lesiste doliny, wpadające do Sanu, pełne ryb, szemrzące tajemniczo, bystre potoki; te skąpane w chmurach wioski i rozrzucone pomiędzy nimi, jak perełki, bieszczadzkie miasteczka, nie może o niej zapomnieć.

Po trzydziestu latach, gdy już wiedział, że nic mu nie grozi, zdobył się na odwagę i wreszcie wybrał się w podróż do krainy swojej młodości. Przyjechał do Baligrodu drogim, terenowym samochodem. Postawił go na rynku i skrajem lasu, dawnymi ścieżkami, niczym wytrawny grzybiarz, ruszył w kierunku przysiółka, w którym dawniej mieszkał. Gdy dotarł na miejsce, na obrzeżu zagajnika, tak, aby od wsi nikt nie mógł go zobaczyć i rozpoznać, rozłożył składane krzeselko i z ukrycia, zza starego dębu, długo obserwował dwie stare jabłonie i omszałą gruszę, które rosły na środku szerokiej, pustej łąki. Miał ochotę wstać, podejść tam i po kolei objąć je rękami, ale nie zdobył się na to. Coś go powstrzymywało. Może obawiał się, że z oddalonych o dwieście metrów zabudowań, wyjdzie mu na spotkanie dawny sąsiad, Władysław Hnat, którego kiedyś nazywał swoim bratem.

Wiesław Hop

URODA ŻYCIA

Każdy dzień zawsze coś innego przynosi, choć człowiek o przychylności losu prosi, to niemiłe przeżycia też się zdarzają, nastroje dobre i złe się przeplatają. I tak wygląda życie człowieka, choć każdy z nas na dobro czeka – dobro w sferze materialnej i duchowej, bo tak już jest stworzony człowiek żeby jego życie szczęśliwe było, szczęście, z życia zadowolenie i miłość. Te dary losu każdy po swojemu odbiera I tu jest problem, bo nie do każdego dociera, że druga osoba widzi ten świat inaczej. Trudna to bardzo sprawa, ale trzeba wybaczyć drugiemu człowiekowi te jego dziwactwa, Bo i po co sobie komplikować życie i gmatwać?

Józek W. Chmiel

Błażowa, 6 kwietnia 2019 r.

WSPOMNIENIA O WILHELMIE MACHU – PISARZU Z KAMIONKI

*W książkach – rozmowach los zaklinał
przyjazny ludziom.*

(A. Bal)

Dnia 10.05.2019 r. W Domu Strażaka w Kamionce odbyła się sesja literacka pt: „Wilhelm Mach – życie i twórczość”. Spotkanie rozpoczęło się o godzinie 16.00. Pani dyrektor GCKiS w Ostrowie z/s w Kamionce Jadwiga Łomnicka powitała zgromadzonych gości. Na spot-

kanie przybili zastępca wójta Gminy Ostrów – Jacek Róg, dyrektor ZOJO – Bogusław Wójcik, dyrektorzy szkół, nauczyciele, kierownicy bibliotek, radni w tym przewodniczący Rady Gminy, a zarazem sołtys wsi Kamionka Józef Bajor i członkowie Klubu Aktywnych. Naszymi honorowymi gośćmi byli: członek Związku Literatów Polskich Oddział w Rzeszowie Mieczysław A. Łyp z małżonką, dr Anna Niewolak-Krzywda i Adam Decowski.

Po przemówieniu zastępcy wójta, program o W. Machu zaprezentowała młodzież szkolna, przygotowana przez instruktora GCKiS Renatę Dłuzę. Następnie pani Aleksandra Bal korzystając z prezentacji multimedialnej, przybliżyła biografię i twórczość literata. Wspomniała też o książkach poświęconych rodakowi, które napisała razem z Leokadią Wolak. Kolejnym punktem programu było wystąpienie dr

Anny Niewolak-Krzywdy, która omówiła najważniejsze cechy twórczości pisarza, między innymi stosowanie nowych form literackich („Góry nad czarnym morzem”), dbałość o piękny kształt stylistyczny, eksponowanie tematyki wiejskiej. Podkreślała, że Mach był przyjacielem dla młodych adeptów pióra, a zarazem krytykiem ich prób literackich. Kontynuując spotkanie, zostały odczytane fragmenty utworów prozaika przez następujące osoby.

1. Mieczysław A. Łyp – fragment („Życie duże i małe”)
2. Jacek Róg – fragment („Góry nad czarnym morzem”)
3. Józef Bajor – fragment („Jaworowy dom”)
4. Aleksandra Bal – fragment reportażu pt: „W Kamionce po latach”
5. Marta Gałda – fragment: („Agnieszka córka Kolumba”)

Bardzo ciepło wspominał też W. Macha poeta Mieczysław A. Łyp. Na zakończenie przygotowano miłą niespodziankę dla samego poety w związku z obchodzonym niedawno jubileuszem 50-lecia działalności literackiej. Organizatorzy spotkania wręczyli panu Mieczysławowi pamiątkową statuetkę PE-GAZA i bukiet kwiatków, a pani A. Bal przeczytała wiersze własnego autorstwa, przygotowane na tę okazję. Wszyscy obecni odśpiewali „Sto lat”.

A. Bal



Na Machówce. Od lewej: Adam Decowski, M.A. Łyp, dyr. Jadwiga Łomnicka, przew. RG Ostrów, sołtys Kamionki, Józef Bajor.

70 LAT GŁOGOWSKIEJ BIBLIOTEKI

8 maja 2019 r. w Dniu Bibliotekarza odbył się jubileusz 70-lecia Miejsko Gminnej Biblioteki Publicznej w Głogowie Małopolskim. Było to święto zarówno bibliotekarzy jak i czytelników. Na jubileuszowej gali pojawili się przedstawiciele samorządu. Po przywitaniu gości prowadzący galę dyrektor MGBP Robert Borkowski przyjął życzenia od gości, a następnie przedstawił rys historyczny głogowskiej biblioteki i jej współczesne oblicze. Uczestnicy jubileuszu obejrzeli również specjalny film promujący czytelnictwo w naszej gminie zatytułowany „Biblioteka troszczy się o du-

szę”. Po filmie odbyło się wręczanie nagród dla obecnych i byłych pracowników MGBP oraz dla czytelników, którzy wyróżnili się największą ilością wypożyczanych książek. Łącznie nagrodzonych zostało 30 czytelników, w tym połowa z nich to dzieci, co jest niezwykle budujące. Na zakończenie nagrody odebrali laureaci konkursów, plastycznego i fotograficznego, zorganizowanych dla uczczenia jubileuszu. O część artystyczną zatroszczył się zespół Łubu Dubu. Po uroczystościach wszyscy mogli skosztować jubileuszowego tortu, który oczywiście przybrał postać książ-

ki oraz powspominać dawne chwile, z których składa się 70-letnia już historia głogowskiej biblioteki

(MGBP w GM)

Wszystkiego najlepszego z okazji pięknego jubileuszu życzą koleżanki z Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Błażowej. Dziękujemy za zaproszenie, ale podobna impreza w naszej gminie uniemożliwiła nam obecność w Głogowie.

Anna Heller
Dyrektor M-GBP w Błażowej

OD RÓŻEWICZA DO PRZYBOSIA

Interesujący przebieg miało spotkanie Wojciecha Miśkówa i Mieczysława A. Łypa z seniorami osiedla Nowe Miasto w dniu 28.03.2019 r. Wojciech Miśków, znany muzyk i wykonawca piosenek literackich, przedstawił recital piosenki tego gatunku do liryki Mieczysława A. Łypa. Artysta zaprezentował ponad 12 autorskich interpretacji wierszy autora „Rozmów z Julianem Przybośiem”. Szczególnie ciepło słuchacze przyjęły takie utwory, jak: Concerto grosso, Z pól malowanych, W Naborowie Wielkim, Słuchając Chopina, Orbis pictus, Noc Pegazów, Piosnka wiosenna czy Martix.

Drugą część tego ciekawego popołudnia wypełniła opowieść Mieczysława A. Łypa o jego spotkaniu z poezją takich poetów, jak Tadeusz Różewicz i Julian Przyboś. Łyp zaakcentował fakt, że podobnie jak Różewicz urodził się w Radomsku i że w mieście tym szczególną

popularnością cieszy się poezja Różewiczów i twórczość filmowa Stanisława Różewicza. Zwrócił też uwagę, że wśród członków radomszczańskiej Grupy Literackiej „Tętno”, której Łyp był współzałożycielem, duże zainteresowanie wywoływały wiersze autora „Płaskorzeźby” z lat 1945 – 1948, głównie z takich tomików, jak „Niepokój” i „Czerwona rękawiczka”. Chodzi tu między innymi o słynne wiersze „Ocalony”, „Wyobraźnia kamienna”, „Jatki”.

Łyp interesująco też opowiadał o ztęknieniu się z poezją Juliana Przybosia i Gwoźnicą. Odnosząc się do miejsca urodzenia wielkiego poety przywołał historię powstania KKMP „Gwoźnica” i genezę utworzenia Oddziału ZLP w Rzeszowie w 1967 roku. Zaznaczył, że członkowie rzeszowskiego ZLP od 49 lat wspólnie ze społecznością szkolną Gwoźnicy czczą pamięć autora „Śrub”. Mieczysław A. Łyp mówił także o swo-

im spotkaniu z takimi indywidualnościami artystycznymi, jak Jerzy Pleśniarowicz czy Roman Turek. Przeczytał też kilka swoich najświeższych wierszy i wskazał na odwołania zarówno do poezji autora „Nic w płaszczu Prospera”, jak i do twórcy „W głąb las”. Nie zabrakło rozmów o „Palaczu z hrabiowskiej likierni”, rodzinie Pleśniarowiczów, o Błazowej, Futomie i Piątkowej.

Prowadząca popołudniowe spotkanie z rzeszowskimi artystami bardzo serdecznie podziękowała im za możliwość kontaktu z nimi i ich twórczością. Tym bardziej, że i Wojciech Miśków jako pracownik WZGS Rzeszów miał okazję poznać wielu rzeszowskich literatów, między innymi: Tadeusza Sokoła, Jerzego Pleśniarowicza czy Romana Turka.

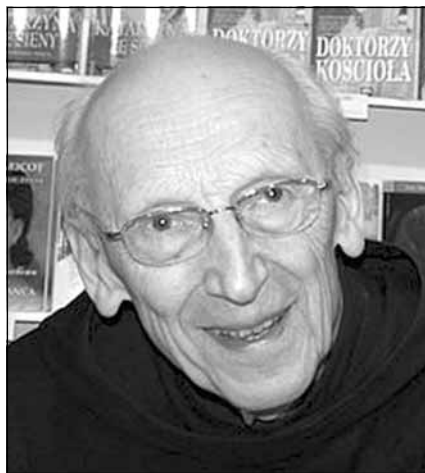
Według opinii artysty fascynującym gawędziarzem był autor opowieści „Moja mama, ja i reszta”.

Artur Kana

JAKA JEST TAJEMNICA BYCIA SZCZĘŚLIWYM?

Radość życia możliwa jest wtedy, gdy człowiek jest na swoim miejscu. Wtedy i bycie, i to, co robię, jest moją pasją. Można powiedzieć, że jestem artystą w swojej specjalności. A jeśli zawód okazał się pomyłką, a to, kim jestem, zupełnie mnie nie satysfakcjonuje? Wtedy, jeśli człowiek jest uczciwy, wierzy w miłość Boga i zależy mu na dobru ludzi, niech usilnie pracuje nad tym, by był przynajmniej dobrym rzemieślnikiem. Może warto jest zmienić zawód. U księdza nie powinna wchodzić w grę zmiana zawodu, gdyż jest powołany, a zmiana samopoczucia i przywrócenie szczęścia, to nawrócenie i solidna dalsza praca nad sobą. Dzisiaj mamy modę także na zmianę płci, jako sposób na uzyskanie lepszego samopoczucia. Często i motywy są niewystarczające, i owoce nie powodują pożądanych skutków. W bardzo wyjątkowych wypadkach jednak, nie uważałbym takiej metamorfozy za coś nagannego, zwłaszcza jeśli podjęta by była po konsultacjach z lekarzem, psychologiem, a może i dla wierzących – z kapłanem...

Ojciec Leon Knabit



Leon Knabit (właśc. Stefan Knabit; ur. 1929), polski duchowny katolicki, benedyktyn.

PS. Ojca Leona, którego znamy z programów telewizyjnych, miałam przyjemność poznać osobiście w trakcie jednej z sesji dziennikarskich. Konferencja prasowa z jego udziałem była uctwą dla ducha. Poczucie humoru, dowcip powodują, że przebywanie z nim to przyjemność. Gdy jeden z naszych kolegów puszył się i popisywał swoją erudycją, nie dając innym dojść do gło-

su (a tym bardziej naszemu gościowi), ojciec Leon zapytał go:

– Czy pan wie, dlaczego wąż kusił Ewę, a nie Adama?

– Bo Adam był za głupi, by coś z tego zrozumieć...

Oczywiście kolega nie znał odpowiedzi, ale aluzję zrozumiał i przestał się wymądrzać.

D.H.

PODZIĘKOWANIE

W związku z wyborem mojej osoby na sołtysa sołectwa Błazowa Dolna pragnę serdecznie podziękować wszystkim mieszkańcom, którzy obdarzyli mnie zaufaniem i oddali na mnie swój głos w trakcie wyborów.

Dziękuję również swojemu poprzednikowi Panu Zbigniewowi Szali, który tę zaszczytną, ale jednak trudną funkcję, sprawował przez 3 kadencje, gdzie współpracowaliśmy w Radzie Sołeckiej. Zachęcam do kontaktu ze mną w każdej nurtującej Państwa sprawie dotyczącej naszego sołectwa. Jestem do Państwa dyspozycji przez cały tydzień pod numerem telefonu 668 483 833.

**Z poważaniem Janusz Szpala
sołtys sołectwa Błazowa Dolna**



PIEROGI Z ZIEMNIAKAMI I KIEŁBASĄ

Pierogi to danie, które zwykle przygotowuje się z postnych składników i co najwyżej okrasza się skwarkami. Jednak w niektórych domach przygotowuje się je również z mięsem. Często jest to sposób na wykorzystanie pozostałości po innych daniach. Doskonałym przykładem są pierogi z ziemniakami i kielbasą. Do ich przygotowania można wykorzystać ugotowane ziemniaki, pozostałe po wczorajszym obiedzie. Do utłuczonych ziemniaków dodaje się podsmażoną cebulkę i pokrojoną w drobną kostkę kielbasę. Najlepiej użyć do tego celu kielbasy swojskiej, ale sprawdzi się również kielbasa zwyczajna.

Przepis pochodzi z publikacji „Tradycja, smak i wdzięk”, wydanej przez LGD Eurogalicja. Podzieliły się nim panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Trzebowniku.

Składniki na około 60 sztuk:

Ciasto:

500 g mąki pszennej (oraz do podsypywania)

2 łyżki oleju

1/2 łyżeczki soli

1 pełna szklanka gorącej wody (może być troszkę więcej)

Farsz:

10 średnich ziemniaków

1 cebula

1-2 łyżki masła

1 laska kielbasy wiejskiej

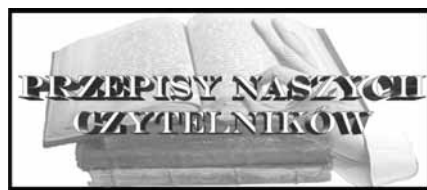
sól i pieprz do smaku

Ziemniaki gotujemy w posolonej wodzie i po odcedzeniu tłucemy je lub przepuszczamy przez praskę. Kielbasę kroimy w drobną kostkę i podsmażamy. Cebulę kroimy drobno i pod-

smażamy na maśle. Ziemniaki mieszamy z kielbasą i cebulą. Doprawiamy solą i pieprzem.

Z podanych składników wyrabiamy miękkie, elastyczne ciasto. Rozwałkujemy je cienko i szklanką wykrawamy placki. Każdy placek napełniamy dużą porcją farszu i skleamy brzegi. Pierogi wrzucamy do gotującej się, lekko posolonej wody. Od momentu wypłynięcia gotujemy jeszcze około 5 minut.

Pierogi z ziemniakami i kielbasą podajemy okraszone roztopionym masłem lub skwarkami.



KAPUSTA PO DĄBROWSKU

Dla dawnych podkarpackich gospodyń koniec zimy oznaczał jednocześnie koniec zapasów w spiżarni. Wszelkie dobra, zebrane i zabezpieczone na okres zimowego wyżywienia rodziny, powoli znikają z „kumory”. Jeśli poprzedni rok był urodzajny, jeszcze w marcu i kwietniu gospodynie wykorzystywały resztki zapasów, głównie ziemniaki, kiszoną kapustę oraz suchy groch i fasolę. Z tych kilku prostych składników przygotowywały wiele różnorodnych dań.

Gotowana kiszona kapusta to danie typowo zimowe. Nie tylko syci i rozgrzewa, ale dzięki właściwościom kiszzonek sprzyja utrzymaniu się przy zdrowiu w okresie chłodu i braku wielu składników odżywczych. Choć danie jest proste i niewymagające, różni się w zależności od okoliczności, na jakie się je przygotowuje, zasobności domowej spiżarni i lokalnych tradycji, które pozwoliły zachować dawne smaki. Na Wigilię i Boże Narodzenie gotowano kapustę z grzybami, albo z grochem. Na co dzień do kapusty dodawano głównie smażoną cebulę, czasem też fasolę lub groch. Na północy Podkarpacia podsypywano ją również garścią kaszy jaglanej lub jęczmiennej, by zagęścić potrawę. Mięso w kapuście gościło raczej rzadko. Prędzej były to skwarki ze słoniny użyte do maszczenia potrawy. Różnorodność smaków

gotowanej kapusty tkwi również w używanych przyprawach i dodatkach. Często była to jedynie sól oraz pieprz, ewentualnie dodatkowo kminek. Bardziej wyrazisty smak ma kapusta gotowana z liściem laurowym i ziele angielskim. W niektórych zakątkach Podkarpacia kapustę na koniec zaprawiano zasmażką, a czasem również śmietaną. Taki właśnie przysmak zachowany został przez gospodynie ze wsi Dębowa w gminie Jodłowa, powiat dębicki. Do ugotowanej i odcedzonej kapusty dodają one ugotowany osobno groch łuskany oraz podsmażoną cebulę, na której przygotowana jest zasmażka z mąki i śmietany. Danie doprawione jest solą, pieprzem, kminkiem i ziarnami kopru. Stanowi doskonały dodatek do ziemniaków i mięsa.

Przepis pochodzi od pań z Koła Gospodyń Wiejskich „Dębowa” i został opublikowany w „Wielkiej księdze tradycji kulinarnych województwa podkarpackiego”, wydanej przez Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju i Promocji Podkarpacia „Pro Carpathia”.

Składniki:

1 kg kapusty kiszzonej

500 g grochu łuskanego

1 duża cebula

1 duża marchew

liść laurowy

ziele angielskie

kminek

ziarna kopru

2 łyżki oleju lub masła

3 łyżki śmietany

1 łyżka mąki pszennej

Suchy groch zalewamy wodą i odstawiamy. Najlepiej gdyby się moczył całą noc. Wodę solimy i na wolnym ogniu gotujemy aż groch będzie miękki. Odcedzamy.

Z kiszzonej kapusty wyciskamy sok, płuczemy ją i w garnku zalewamy wodą. Dodajemy marchew startą na tarce, liść laurowy, ziele angielskie, kminek, koper oraz sól i pieprz. Kapustę gotujemy do miękkości, po czym odlewamy nadmiar płynu. Do kapusty dodajemy groch.

Cebulę kroimy w kostkę i podsmażamy na tłuszczu, po czym dodajemy do niej łyżkę mąki pszennej. Do podsmażonej cebuli z mąką dodajemy śmietaną. Całość przekładamy do garnka z kapustą, mieszamy i doprawiamy do smaku solą i pieprzem. Kapusta najlepiej smakuje odsmażona na patelni.

PIETRUSZKA – ŹRÓDŁO WITAMIN, WAPNIA, MAGNEZU I FOSFORU

Pietruszka występuje w dwóch odmianach – naciowej i korzeniowej – i obydwie są tak samo bogate w witaminy oraz składniki odżywcze. Korzeń można dodawać do zup i sałatek, natką posypywać ziemniaki, robić z niej dressing lub pastę do marynowania ryb czy posiekaną dodawać do świeżych soków warzywnych. Pietruszka jest dobra w każdej formie, a jej wpływ na zdrowie – nie do przecenienia.

JAKIE SKŁADNIKI ODŻYWCZE ZAWIERA PIETRUSZKA?

W pietruszce znajduje się całe mnóstwo składników odżywczych, a niektóre z nich występują w bardzo dużych ilościach. W skład tej jarzyny wchodzi:

- witaminy: A, B12, C, K,
- beta karoten,
- fluor,
- kwas foliowy,
- wapń,
- magnez,
- fosfor,
- potas,
- żelazo,
- chlorofil,
- flawonoidy,
- apiol, mirystycyna, limonen,
- kwasy tłuszczowe.



7 POWODÓW, DLA KTÓRYCH WARTO JEŚĆ PIETRUSZKĘ

Dzięki bogatej zawartości składników odżywczych zawartych w pietruszce włączenie tego warzywa do diety pozytywnie wpływa na wiele procesów zachodzących w organizmie:

1. W obrębie układu krwionośnego. Poprawia krążenie i reguluje ciśnienie krwi (kwas alfa-linolenowy), dba o jej prawidłowy skład (żelazo), przez co zapobiega anemii i nowotworom, a także spowalnia powstawanie zmian aterosklerotycznych prowadzących do twardnienia tętnic i miażdżycy.

2. W obrębie układu nerwowego. Łagodzi ból miesiączkowy – ma działanie rozkurczające (witamina B12).

3. W obrębie układu moczowego. Reguluje pracę prostaty, nerek, pęcherza, działa moczopędnie, dzięki czemu zapobiega zatrzymywaniu się płynów w organizmie (kwas foliowy).

4. W obrębie układu pokarmowego. Reguluje procesy trawienia, zapobiega wzdęciom i zgadze (apiol, mirystycyna i limonen).

5. W obrębie układu kostnego. Korzystnie wpływa na rozwój kości i zębów, zapobiega próchnicy i wzmacnia szkielet (wapń i fluor).

6. W obrębie zmysłu wzroku. Wspomaga procesy widzenia (witamina A).

7. W obrębie całego organizmu. Wzmacnia odporność (witamina C), oczyszcza i odtruwa przez wspomaganie pracy wątroby (potas).

KTO NIE POWINIEN JEŚĆ DUŻO PIETRUSZKI?

Spożycie pietruszki powinny ograniczać kobiety w ciąży, ponieważ zawarte w niej składniki mogą powodować skurcze macicy. Pietruszka nie jest też zalecana osobom narażonym na choroby nerek – ma w sobie duże ilości szczawianów, które powodują powstawanie kamieni nerkowych

- Sok z pietruszki ma cenne właściwości. Można przemywać nim twarz i płukać włosy.

- Wywar z korzenia pietruszki wyreguluje pracę przewodu pokarmowego. Sok z pietruszki działa także korzystnie na włosy i odchudzanie.

- Pietruszka zawiera wiele cennych właściwości. Witaminę C, B i K.

- Natkę pietruszki można wykorzystywać w kuchni. Ozdabia dania i nadaje im piękny zapach.

- Pesto z pietruszki coraz częściej dodawane jest do kasz i makaronów.

PESTO Z PIETRUSZKI

Pesto z pietruszki jest doskonałym dodatkiem do makaronów i kasz. Sprawdza się również jako smarowidło do pieczywa oraz grzanek. Pesto z pietruszki to zielona bomba witaminowa, która jest prosta w wykonaniu. Wszystko czego potrzebujesz, aby je zrobić to oliwa, cytryna, sól, migdały, natka pietruszki i blender.

Składniki:

- pół szklanki migdałów – najlepiej, aby były bez skórki, dlatego możesz wykorzystać migdały w płatkach lub migdały ze skórką namoczyć na noc w letniej wodzie i je obrać – po namoczeniu skórka bez problemu się zdejmuje – pamiętaj, aby nie zalewać migdałów wrzątkiem, ponieważ pozbawisz je w ten sposób większości wartości odżywczych.

- 2 małe pęczki natki pietruszki lub jeden duży,

- skórka otarta z połowy cytryny,

- 100 ml oliwy z oliwek,

- sól,

- 1 ząbek czosnku – opcjonalnie.

Sposób przygotowania:

Dokładnie umyj natkę i odsącz z nadmiaru wody. Wszystkie składniki umieść w większej misce i dokładnie zblenduj na gładką masę. Tak przygotowane pesto można przechowywać w lodówce przez tydzień. Ze względu na piękny, intensywnie zielony kolor może być również wykorzystywane do dekoracji potraw.

Natka pietruszki to naturalna multiwitamina. Oprócz wysokiej zawartości witaminy C (cztery razy więcej niż cytryna), posiada też magnez i żelazo oraz chlorofil, który dotlenia organizm. Pietruszka działa przede wszystkim moczopędnie, przez co przyspiesza oczyszczanie organizmu ze szkodliwych produktów przemiany materii. Ułatwia trawienie oraz zwiększa wchłanianie wartości odżywczych z innych pokarmów.

[red.]

SADZENIE W LASACH TRWA

Tegoroczne warunki pogodowe sprawiły, że prace zalesieniowe i odnowieniowe, zwłaszcza w nadleśnictwach górskich regionu, zaczęły się później niż przed rokiem, bowiem w wyższych partiach wciąż zalega śnieg. Obecnie trwają prace w nadleśnictwach nizinnych, gdzie śniegu tej zimy było niewiele, natomiast w górach trzeba będzie nawet kilka tygodni poczekać.

Blisko 11 mln sadzonek trafi w tym roku do lasów Podkarpacia ze szkółek hodowlanych prowadzonych przez Lasy Państwowe. Będą to głównie sadzonki sosny (2,6 mln) i buka (3,1 mln), dużo będzie też dębów (1,8 mln) i jodeł (2,1 mln).

Większość sadzonek trafia do lasów państwowych, choć spora ich część zostanie posadzona też na prywatnych gruntach, przeznaczonych do zalesień, czy uzupełnień na istniejących już uprawach. W 2019 r. plan odnowień i zalesień w lasach Podkarpacia zakłada obsadzenie nowego lasu na powierzchni ponad 1,6 tys. ha.

Obecnie na 99 ha szkółek leśnych prowadzonych przez krośnieńską RDLP rośnie 28,3 mln sadzonek. Wśród nich

8,3 mln stanowią sadzonki jodły, 7,8 mln – buka, 3,7 mln – dębu i 4,9 mln – sosny. Dwa pierwsze gatunki dominują w górskiej części regionu, z kolei dąb i sosnę najczęściej można spotkać na terenach nizinnych woj. podkarpackiego.



Prawie 2,4 mln sadzonek to drzewka hodowane w systemie kontenerowym, około 4,5 mln w systemie tunelowym, zaś większość, czyli 21,4 mln dorasta na powierzchniach otwartych. Na leśnych szkółkach hodowane są też sadzonki rodzimych krzewów: bzu czarnego i koralowego, głógów, śliwy tarniny, kłokoczki południowej, trzmieliny, żarnowca miotlastego, leszczyny, dereń, kaliny i jałowca. Służą one wzbogaceniu różnorodności przyrodniczej la-

sów, głównie poprzez wprowadzanie podszytów.

Podkarpaccy leśnicy od lat preferują naturalne odnawianie się lasu, dokonując cięć prześwietlających i odsłaniających młode pokolenie drzew. W ten sposób odnawia się przede wszystkim lasy jodłowe i bukowe, zwłaszcza te położone na pogórzach i w górach. W tym roku przewiduje się też uznanie około 160 hektarów odnowień naturalnych za przyszłościowe.

Co roku zmniejsza się powierzchnia szkółek leśnych z uwagi na wyższą wydajność hodowli sadzonek w kontenerach i tunelach. Brakuje również powierzchni gruntów Skarbu Państwa przeznaczonych do zalesień, a odnawianie lasu dokonywane jest przez wykorzystanie naturalnej witalności drzewostanów.

RDLP w Krośnie nadzoruje 26 nadleśnictw, które gospodarują na powierzchni 418 tys. ha. W południowo-wschodniej Polsce lesistość wynosi 37 proc. Od zakończenia drugiej wojny światowej wzrosła ona o ponad 50 proc.

**Tekst i fot. Edward Marszałek
rzecznik prasowy RDLP w Krośnie**

STUDENCI SADZILI LAS W BIESZCZADACH

Czterdziestu przedstawicieli Niezależnego Zrzeszenia Studentów z całej Polski przebywało w miniony weekend w Nadleśnictwie Stuposiany, gdzie wzięli udział w corocznej akcji sadzenia drzew pod hasłem „1000 drzew na minutę”.

Zacząto od spotkania z kierownictwem nadleśnictwa, na którym nadleśniczy Jan Mazur przedstawił założenia akcji. Po krótkim zwiedzaniu pawilonu wystawowego w Centrum Promocji Leśnictwa, uczestnicy posadzili cztery głogi



w powstającym tu Ogrodzie Krzewów Polskich, który od tego roku będzie kolejną atrakcją Mucznego.

Następnie studenci mieli okazję zwiedzić drewniany kościółek w Mucznie, będący perełką polskiej ciesiołki, po czym w otoczeniu tej świątyni posadzili szpaler złożony z 21 lip.

To było jednak dopiero preludium do sadzenia, bowiem o wiele więcej energii włożyli w sadzenie jodły na powierzchni przeznaczonej w tym roku do odnowienia. Mogli dotknąć historii bieszczadzkiego lasu, bowiem młode drzewka sadzili w lesie, który rośnie na gruncie użytkowanym niegdyś rolniczo. Gatunki, które spełniły w nim rolę przedpolu zostały usunięte, a na wolnej przestrzeni wprowadzono jodłę. Sporo problemu sprawiało opanowanie techniki sadzenia „pod kostur”, która pozwala młode jodełki z hodowli kontenerowej bardzo sprawnie wkladać do gleby i wiązać je z gruntem.

Studenci pod okiem leśników posadzili kilkaset małych jodeł z tzw. zakrytym systemem korzeniowym, czyli z bryłką gleby okrywającą korzenie. Dzięki niej takie sadzonki mają łatwiejszy start na nowym dla nich gruncie.

– To jest już kolejny las, jaki sadzimy w ramach działalności Zrzeszenia, ale po raz pierwszy używaliśmy takich kosturów – to bardzo ciekawe doświadczenie, na pewno będziemy wracać w Bieszczady i zaglądać do naszych drzew – deklarowała Weronika Dunin, wiceprzewodnicząca zarządu krajowego NZS. Po południu odbyły się zajęcia kameralne obejmujące m.in. prelekcję Edwarda Marszałka nt. historii leśnictwa na Podkarpaciu, wyświetlanie filmów i trwające do wieczora dyskusje.

**Edward Marszałek
rzecznik prasowy RDLP w Krośnie**



LISTY DO REDAKCJI

WARTO BYĆ UCZCIWYM

6 marca br. około godziny 12⁰⁰ w Delikatesach Premium w Błażowej byłam świadkiem godnego podziwu zdarzenia.

Kasjerka działu spożywczego zwracała zgubione w sklepie pieniądze (100 zł) osobie poszkodowanej – starszej pani.

Panie kasjerki zauważyły jak banknot wypadł kobiecie na posadzkę i moment podniesienia i ukrycia go przez osobę postronną. Znalazca odmówił zwrotu gotówki. Nagranie z monitoringu stanowiło dowód w tej sprawie.

Znalazca oddał banknot kasjerce, która przy świadkach wręczyła go właścicielce. Starsza pani była wzruszona i szczęśliwa. Chciała wynagrodzić kasjerkę, ale ta odmówiła przyjęcia nagrody. Taki sposób zachowania pracownika jest godny pochwały i jest wzorem dla innych. Przyznaję, że obsługa tego sklepu jest zawsze na wysokim poziomie.

Zofia Wielgos

Bardzo przepraszam Panią Zosię, bo list powinien być opublikowany w poprzednim numerze. Problem uczciwości jest ponadczasowy, więc się nie zdezaktualizował.

D.H.

DOBRODZIEJSTWO KAMERY

Kamera raczej widzi wszystko
I rejestruje każdą naszą cechę brzydką,
przez którą nieczny czyn robimy.
Tego wtedy nie wiemy i się wstydzimy!
może gdy się potem wszystko wyjawia,
Pewien gość chciał sobie budżet poprawić,
zgarnął z podłogi sklepu sto złotych.
Tylko nie wiedział sierota o tym,
Że kamera to wszystko zarejestrowała...
Już bez kamery tego chytrego cymbała
wzięła kasjerka o tę stówkę w obroty.
Analiza nagrania wyjaśniła potem,
że ta stówka nie była przecież jego
i tak przy pomocy monitoringu sklepowego
oraz stanowczości całego sklepowego personelu
babcia odzyskała zgubioną stówkę, oj wielu
wielu jest takich, co zagarnęliby nie swoje,
wychodzą takie kwiatki, aż się dowiadywać boję.

Józek W. Chmiel

21 marca 2019 r.

Z ogromnym zalem przeczytałam artykuł o Marii Oleś z domu Bieniek w „Kurierze Błażowskim” nr 167. Marysia była moją koleżanką z klasy z LO w Błażowej w latach 1970-1974. Chociaż spotykałyśmy się przez cztery lata nieomal codziennie, to po ukończeniu liceum nasze drogi się rozeszły, jak z resztą większości z nas. Myślę, że Marysia była taką osobą, która zasługuje na słowa uznania i podziwu. Chciałabym uzupełnić wspomnienia o Marysi, gdyż w artykule brakuje mi kilku faktów i wiadomości o Marysi.

Marysia chodziła do Szkoły Podstawowej w Dolnej Błażowej, więc poznałam ją dopiero w pierwszej klasie liceum. Utworzono dwie klasy pierwsze, jedną o profilu muzycznym, a drugą – plastycznym. Sami mogliśmy wybierać, do której klasy chcemy chodzić. Po kilku zaledwie dniach okazało się, że podział jest niewygodny dla szkoły, bo w obydwu klasach było po kilku chłopców, co było kłopotliwe przy ułożeniu planu na lekcje w-f i zajęć praktycznych. Te lekcje chłopcy mieli oddzielnie i dziewczęta oddzielnie. Dyrekcja szkoły podjęła decyzję, że chłopcy przejdą do klasy muzycznej i taka sama liczba dziewcząt z klasy muzycznej przejdzie do klasy plastycznej. Pamiętam moment kiedy kilku chłopców weszło po raz pierwszy do naszej klasy i jeden z nich zatrzymał się przy tablicy, rozejrzał po klasie i powiedział do stojącego obok kolegi: „W tej klasie są brzydysze dziewczyny, no chyba że ta jedna jest godna uwagi”, i wskazał głową na Marysię Bieniek. Tak zwróciłam uwagę na Marysię po raz pierwszy. To była prawda, Marysia była bardzo ładna. Szczupła, zawsze wyprostowana, o pięknych ciemnych oczach, z długimi warkoczami sięgającymi pleców. Siedziała w drugiej lub trzeciej ławce w rzędzie pod ścianą, co już może świadczyć o tym, jaki charakter miała Marysia. Była cicha, skromna, pomocna. Nigdy nie krzyczała, nie plotkowała. Marysia była bardzo dobrą uczennicą i muszę przyznać, że chyba jako jedyna nie odpisywała od nikogo zadań. Ja zawsze byłam dobra z angielskiego i wiele kolegów i koleżanek pożyczało mój zeszyt, żeby coś sobie „ściągnąć”, Marysia natomiast dawała mi swój zeszyt, żebym jej sprawdziła zadanie zanim odda pani. O innych dziewczynach mówiło się Danka, Helka, Baśka, a ona zawsze była Marysia.

Zofia Beata Koszykowska

NÓŻ CZY NUŻ

Jak wiadomo, „nóż” to sztuciec służący do krojenia jedzenia. „Nuż” natomiast, to partykuła występująca zwykle z „a” jako „a nuż”. Jest to określenie ekspresywne, znaczące mniej więcej tyle, co „może”, „kto wie” z lekkim powątpiewaniem.

Sięgając do słownika języka polskiego, pozwolę sobie zacytować jeszcze jedną ciekawą definicję: „nuż daw. wykrzyknik komunikujący, że coś się nagle, nieoczekiwanie i zarazem w sposób gwałtowny zaczyna”.

Wyrazy nóż i nuż trudno pomylić, powstaje jednak wątpliwość, jak zapisywać potoczny zwrot a nuż, widelec. W niniejszym słowniku podano właśnie taką pisownię, nawiązującą do zwrotu a nuż, który w potocznym a nuż, widelec znalazł żartobliwe rozwinięcie.

W tekstach jednak przeważa zapis z ó, co też można uzasadnić w konwencji żartu (zamiast dopatrywać się tu wyłącznie świadectwa nieznanomości ortografii). Jeśli chcesz zapisywać ów zwrot z przecinkiem, to trzeba przyznać, że w niestandardowej wersji a nóż, widelec przecinek jest lepiej uzasadniony.

Mirosław Bańko

SENIORZE, NIE DAJ SIĘ!

Wyłudzenie pieniędzy od osób starszych poprzez zastraszanie, udawanie policjanta, urzędnika czy członka rodziny niestety wciąż zbiera żniwa – tylko w Warszawie, w ciągu pierwszego kwartału 2018 roku wyłudzone od seniorów ponad 4,3 miliona złotych. W roku 2017 prawie 19 milionów złotych! Policjanci, strażnicy miejscy oraz bankowcy łączą siły w nowej kampanii społecznej, która obejmuje zarówno działania informacyjne, jak i operacyjne.

Metody naciągania osób starszych bazują najczęściej na zaufaniu. Oszuści, podając się za policję, rodzinę, pracowników ZUS-u, opieki społecznej czy fundacji, bez problemu wchodzi do domu, swoją wizytę tłumacząc koniecznością pobrania zaległej opłaty, albo przeciwnie – przekazywania jakichś pieniędzy, bądź zachęcają do wsparcia zbiórki na szczytny cel. Ofiara nieświadomie wskazuje miejsce przechowywania gotówki, a sprawca kradnie oszczędności i inne cenne przedmioty, znajdujące się w mieszkaniu. Podczas rozmowy telefonicznej seniorzy namawiani są na przekazanie komuś albo pozostawienie w jakimś miejscu gotówki lub kosztowności. Często skłania się ich do wypłat oszczędności z banku, a nawet do zaciągania kredytów.

Najważniejsze to zachować zdrowy rozsądek!

Bądź ostrożny, czujny i przewidujący.

2. Policja nigdy nie prosi o przekazywanie pieniędzy lub kosztowności osobom ani policjantom.

3. Jeżeli ktokolwiek telefonicznie prosi o pieniądze i masz jakiegokolwiek wątpliwości z kim rozmawiasz, skontaktuj się z najbliższymi lub policją dzwoniąc pod numer 112.

4. Gdy obce osoby osobiście pojawią się w twoim mieszkaniu – bądź wyjątkowo ostrożny.

Na stronie internetowej www.SeniorzeNieDajSie.pl można znaleźć informacje jakimi metodami posługują się przestępcy i jak reagować w przypadku próby wyłudzenia:

Na wnuczka: dzwoniący podaje się za rodzinę lub przyjaciela rodziny i prosi o pomoc finansową w związku z wypadkiem, chorobą albo wyjątkową okazją do zarobienia pieniędzy. Sytuacja według dzwoniącego jest nagła i wymaga natychmiastowej reakcji ze strony seniora. Dodatkowo dzwoniący twierdzi, że cała sprawa musi pozostać tajemnicą.

Na policjanta: dzwoni policjant i informuje, że grupa przestępcza chce ofiarę okraść – np. ze środków finansowych lub lokat w banku i prosi o współpracę.

Na zaliczkę, przedpłatę czy nadpłatę: nakłanianie do przesłania pieniędzy z góry za jakiś produkt lub usługę lub przekazanie czeku na kwotę wyższą niż ustalona cena, z prośbą o odesłanie nadwyżki środków za pośrednictwem przekazu pieniężnego – czek okazuje się fałszywy.

Na ofertę pracy: prośba o przesłanie pieniędzy w zamian za przyjętą propozycję zatrudnienia.

Na loterię, nagrodę: zawiadomienie o wygranej na loterii i prośba o wysłanie pieniędzy, aby móc odebrać nagrodę.

Na nieruchomości: oferta wynajmu/zakupu nieruchomości i prośba o wysłanie pieniędzy, podając przyczyny, które wydają się wiarygodne, jednak nieruchomość nie jest prawdziwa.

Na zakupy przez Internet: prośba o przesłanie pieniędzy w celu zapłaty za produkt, przedmiot aukcji lub usługę reklamowaną w Internecie.

Na znajomości: ofiara poznaje kogoś przez Internet, nabiera zaufania do tej osoby, a następnie jest proszona o przesłanie pieniędzy.

Na chwilówkę: propozycja unikalnej promocji uzyskania pożyczki, potem okazuje się, że faktyczne oprocentowanie jest bardzo wysokie.

Na pracownika administracji, hydraulika, pracownika socjalnego: pod pretekstem wywiadu środowiskowego, sprawdzenia stanu technicznego instalacji w mieszkaniu, wykorzystując chwilę nieuwagi, dokonywane są kradzieże pieniędzy lub kluczy do mieszkania.

Na dostawcę prądu / usług telekomunikacyjnych: w ramach fałszywej promocji podkładane są umowy z zawyżonymi stawkami z inną firmą.

SENIORZE PAMIĘTAJ! ZAWSZE BĄDŹ UWAŻNY, OSTROŻNY I PRZEWIDUJĄCY!

Nie izoluj się – nie trać więzi z rodziną i przyjaciółmi. Szukaj informacji (Internet, prasa, radio, telewizja, instytucje gromadzące i przetwarzające informacje).

Zapraszamy na stronę www.bde.wib.org.pl.



Burmistrz Białowej i Gminny Ośrodek Kultury w Białowej serdecznie zapraszają na

XXIV edycję konkursu

STARYCH POTRAW SMAK I UROK

WOJEWÓDZKI KONKURS

KAPEŁ LUDOWYCH

9 czerwca 2019r., godz. 14.30

stadion sportowy w Białowej

14.30 - otwarcie imprezy oraz gminnych obchodów Święta Ludowego
15.00 - występy podkarpackich kapel ludowych

- ✓ prezentacja potraw regionalnych
- ✓ występ Zespołu Obrzędowego „Futomianie”
- ✓ ogłoszenie wyników i wręczenie nagród w konkursie kapel i konkursie kulinarnym

Pomadt: • atrakcje dla dzieci • wystawy • biermasze

Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie! Instytucja Zarządzająca Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020 • Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi • Operacja współfinansowana ze środków Unii Europejskiej w ramach Schematu II Pomocy Technicznej „Krajowa Sieć Obszarów Wiejskich” Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020



JAK BEZPIECZNIE KORZYSTAĆ Z KART PŁATNICZYCH

Karta płatnicza staje się, poza gotówką, coraz częstszym „wyposażeniem” naszego portfela. W przypadku kradzieży karty złodziej, aby wypłacić pieniądze z bankomatu lub dokonać transakcji w sklepie musiałby znać nasz kod PIN.

Wyjątkiem od tej reguły są transakcje na kwoty poniżej 50 złotych metodą zbliżeniową (bez wprowadzania kodu PIN).

PIN to klucz do naszego skarbcza

Aby kod PIN mógł być skuteczną obroną przed kradzieżą naszych pieniędzy, musimy przestrzegać kilku zasad.

Kod PIN możemy znać tylko my. To oznacza, że nie powinniśmy nikomu dawać naszej karty po to, aby wypłacił dla nas pieniądze z bankomatu lub zrobił zakupy.

Kod musimy pamiętać. Nie powinniśmy go zapisywać, a jeśli musimy, to w bezpiecznym miejscu, a cyfry kodu powinny być tak zapisane, aby nikt postronny nie mógł się domyślić, co one oznaczają. W żadnym wypadku nie przyklejamy karteczek z kodem PIN do karty płatniczej, nie wkładamy kodu zapisanego na karteczce do portfela, ani nie zapisujemy go w telefonie komórkowym, ponieważ w przypadku kradzieży wszystkie te przedmioty mogą znaleźć się w posiadaniu złodzieja.

Przestępca może również próbować odgadnąć nasz PIN, nie wybieramy więc takich ciągów cyfr jak np. 1234 lub 1111, albo roku naszego urodzenia, który złodziej może znać, jeśli poza kartą ukradnie nam także dowód osobisty. Wtedy koniecznie pamiętajmy o zastrzeżeniu naszego dokumentu w swoim banku lub pod ogólnopolskim numerem (+48) 828 828 828, aby ustrzec się przed zaciągnięciem na nasze konto kredytu w banku!

Chrońmy swój kod PIN

Nikt nie powinien widzieć, jaki kod PIN wpisujemy na klawiaturze

bankomatu, albo na terminalu w sklepie czy w restauracji. Czasami przestępcy umieszczają w bankomat�ch kamery. Dlatego na wszelki wypadek, kiedy wpisujemy PIN na klawiaturze, powinniśmy tę klawiaturę zasłaniać drugą ręką. Podobnie powinniśmy się zachowywać w sklepie.

Nie traćmy karty z oczu nawet na chwilę

W restauracji nie powinniśmy dawać karty kelnerowi, aby użył jej gdzieś na zapleczu. Obecnie w restauracjach są przenośne terminale POS i obsługa umożliwia nam płacenie przy stoliku. Jeśli w restauracji nie ma przenośnego terminala, powinniśmy dokonać płatności przy kasie, cały czas obserwując osobę, która ma naszą kartę w swoich rękach. Nie możemy dopuścić do sytuacji, w której tracimy kartę z oczu nawet na chwilę, aby nie dopuścić do skopiowania danych z karty, za pomocą których przestępca mógłby dokonać płatności w Internecie.

Stracisz kartę – natychmiast ją zastrzeż

Posiadacz karty powinien ją natychmiast zastrzec w momencie kiedy zorientuje się, że ją zgubił lub mu ją ukradziono. Karty płatnicze można zastrzec w oddziale banku lub telefonując na infolinię banku, albo dzwoniąc pod ogólnopolski numer (+ 48) 828 828 828.

Program sektorowy „Bankowcy dla Edukacji” to jeden z największych programów edukacji finansowej w Europie. Jest on realizowany od 2016 r. z inicjatywy Związku Banków Polskich przez Warszawski Instytut Bankowości. Jego celem jest edukowanie uczniów, studentów i seniorów w zakresie podstaw praktycznej wiedzy dotyczącej ekonomii, finansów, bankowości, przedsiębiorczości, cyber bezpieczeństwa i obrotu bezgotówkowego.

**Dowiedz się więcej
na www.bde.wib.org.pl**

SENTENCJE O ZDROWIU

Dziewięć dziesiątych naszego szczęścia polega na zdrowiu. Zdrowy żebrak jest szczęśliwszy niż chory król.

Arthur Schopenhauer

Najlepszymi lekarzami na świecie są: doktor dieta, doktor spokój i doktor dobry humor.

Jonathan Swift

W reumatyzm i prawdziwą miłość wierzy się dopiero wtedy, gdy jest się przez nie nawiedzonym.

Marie von Ebner-Eschenbach

Naturalna siła uzdrawiająca w każdym z nas jest największym źródłem dobrego samopoczucia.

Hipokrates

Nie zgadzaj się na to, że jesteś chory. Nigdy nie mów ludziom, że jesteś chory. Nigdy do tego nie przyznawaj się sam sobie. Choroba jest jedną z tych rzeczy, którym od początku trzeba się z zasady przeciwstawić.

Edward Bulwer-Lytton

Lekarstwem dla chorej duszy jest dobre słowo.

Menander

Choroba pozwala poznać słodycz zdrowia, zło – dobra, głód – sytości, zmęczenie – wypoczynku.

Heraklit

Jest tysiące chorób, ale tylko jedno zdrowie.

Ludwig Borne

Co jest najśmieszniejsze w ludziach: Zawsze myślą na odwrót: spieszy im się do dorosłości, a potem wzdychają za utraconym dzieciństwem.

Tracą zdrowie, by zdobyć pieniądze, potem tracą pieniądze by odzyskać zdrowie. Z troską myślą o przyszłości, zapominając o chwili obecnej i w ten sposób nie przeżywają ani teraźniejszości, ani przyszłości. Żyją jakby nigdy nie mieli umrzeć, a umierają, jakby nigdy nie żyli.

Paulo Coelho

Badania medyczne zrobiły tak niebywały postęp, że dziś praktycznie nie ma już ani jednego zdrowego człowieka.

Aldous Huxley

Wybrał J.H.



„Będziemy Mistrzami, bo gramy zgodnie z zasadami” – projekt realizowany dzięki grantowi przyznanemu przez Fundację Santander.

Przestrzeganie zasady fair-play zarówno w sporcie jak i w życiu codziennym oraz sportowy rozwój dzieci i młodzieży z terenu gminy Błażowa to główne cele naszego projektu. Chcemy stworzyć uczniom możliwości wyboru pomiędzy bierną a czynną formą aktywności ruchowej.

Korzyści płynące z projektu: upowszechnianie sportu i rekreacji wśród dzieci i młodzieży z terenu gminy Błażowa poprzez innowacyjne gry drużynowe, promowanie zdrowego stylu życia.

Projekt składa się z trzech etapów:

- **Konkurs plastyczny dla dzieci kl. I-III pod hasłem „Zasada fair play oczami dziecka”,**
- **Współzawodnictwo sportowe w innowacyjną grę „Pochodnia” dla kl. IV-V i VI-VII,**
- **Konkurs wiedzy ogólnosportowej dla kl. VIII.**

Szlachetna idea sprawiedliwej gry jako normy wartości w sporcie i postawa odrzucania korzyści z różnego rodzaju oszustw sportowych niech będą zachętą dla dyrektorów i nauczycieli do zaangażowania się w uczestnictwo w projekcie.

Do wygrania są cenne nagrody: stroje sportowe, sprzęt sportowy i różnego rodzaju gadżety. Każdy uczestnik otrzyma pamiątkową koszulkę.

Wszystko to w ramach realizacji projektu **BĘDZIEMY MISTRZAMI, BO GRAMY ZGODNIE Z ZASADAMI**, realizowanemu dzięki **Fundacji Santander** i **Fundacji Przestrzeń Lokalna**.



Małgorzata Wróbel
nauczyciel wychowania fizycznego
w Zespole Szkół w Błażowej

BLASKI I CIENIE PIŁKARSKIEJ WIOSNY SEZONU 2018/2019 LKS BŁAŻOWIANKI

Po niezbyt udanej rundzie jesiennej piłkarze LKS Błażowianka mogą być względnie zadowoleni po dziewięciu rundach rozegranych w rundzie wiosennej. Do ostatniego spotkania przegranego 4:0 z Jednością Niechobrz byli zespołem wiosną niepokonanym. Gdyby nie pechowy walkower za grę nieuprawnionego zawodnika w wygranym 3:0 spotkaniu w Bratkowicach i większa

koncentracja w doliczonym czasie gry w spotkaniach z Zaczeraniem i Sokołowem na własnym boisku, to wszystkie mecze do spotkania w Niechobrz można było w zasadzie wygrać. Po wzmocnieniu drużyny przez Macieja Krułę, Michała Karnasa, Bartłomieja Kruczka i młodego Patryka Kołodzieja wzrosła wyraźnie ofensywa błażowskiej drużyny. Jesteśmy groźniejsi pod bramką ry-

wali. Zespół strzela więcej bramek i stwarza dużo sytuacji podbramkowych. Drużyna zaczęła wygrywać nie tylko u siebie, ale także w meczach wyjazdowych. Szkoda trzech punktów straconych pechowo w Bratkowicach i kolejnych utraconych u siebie, gdzie bramki w wyniku błędów i braku koncentracji straciliśmy praktycznie w ostatnich minutach meczu, remisując w spotkaniach z Zaczeraniem i Sokołowem. Gdyby nie te straty, to już dziś można by świętować utrzymanie się w lidze okręgowej na kolejny sezon. Obecnie drużyna z dorobkiem 32 punktów zajmuje bezpieczne ósme miejsce w środku tabeli i opuściła strefę spadkową. Do zakończenia rozgrywek pozostało jeszcze sześć trudnych spotkań, w większości z drużynami z pierwszych miejsc w tabeli i o kolejne punkty nie będzie łatwo. Spotkania z czołowymi zespołami naszej grupy z Głogowa Małopolskiego, Soniny, Stobiernej i Tyczyna zweryfikują



rzeczywistą wartość naszego zespołu. Drużyna jest stosunkowo młoda, w ciągłej przebudowie, oparta głównie o własnych wychowanków i trzeba jej jeszcze dać trochę czasu, żeby okrzepla. W spotkaniach z niektórymi zespołami z Niechobrza, Sokołowa czy Wólki Niedźwiedzkiej ustępowaliśmy rywalom warunkami fizycznymi. Trudno naszym chłopakom walczyć się o górne piłki z rosyjskimi rywalami. Pozytywnym zjawiskiem było to, że nasza drużyna preferowała grę po ziemi, na całej szerokości boiska. Mamy wielu dobrze zaawansowanych technicznie, szybkich zawodników i może to jest sposób na takich rywali, z którymi w walce o górne piłki mamy mniejsze szanse.

Po zremisowanym meczu z Sokółem skandalicznie wobec sędziów zachowali się młodzi błażowscy kibice. Sędziowie udający się po skończonym spotkaniu do szatni byli wyzywani, opluwani, popychani. Działacze nie byli w stanie zapanować nad tą sytuacją. Za zaistniały incydent klub został ukarany zakazem rozgrywania spotkań na własnym boisku do końca rundy wiosennej. Dzięki przychylności prezesa Domino, trzy pozostałe spotkania zamiast na własnym boisku zostaną rozegrane na stadionie Strugu w Tyczynie bez udziału publiczności. Jeżeli zaistniałe incydenty by się powtórzyły, stadion Błażowianki może zostać zamknięty nawet na całą rundę rozgrywek. W wyniku podjętych sankcji klub poniesie dodatkowe wydatki wcześniej nie planowane i nie przewidywane w napiętym budżecie. Wzmrożona agresja wobec arbitrów i brak elementarnych zasad kultury nie popłaca i nie będzie tolerowany przez Okręgowy Związek Piłki Nożnej. Oczywiście sędziowie popełniają pomyłki i błędy, ale nie można na nie reagować w ten sposób. W niektórych spotkaniach napiętą i nerwową atmosferę tworzyli niektórzy zawodnicy. Ciągłe kłótnie i dyskusje z sędziami, bieganie po boisku z piłką w rękach, niepotrzebne faule w sytuacji, gdy zawodnik ma już żółtą kartkę powodowały karanie naszych piłkarzy kolejnymi kartkami i wyrzucaniem z boiska. To wywoływało nerwowe reakcje niektórych działaczy i trenera. Nerwowa atmosfera udzieliła się niektórym rozemocjonowanym fanom w wyniku czego doszło do tych incydentów. W długiej historii klubu zdarzały się sytuacje poważnych konfliktów i incydentów kibiców z sę-



dziami i klub ponosił zawsze przykre tego konsekwencje. Trzeba się więc poważnie zastanowić nad zaistniałą sytuacją i wyciągnąć z niej daleko idące wnioski, by na przyszłość do takich zdarzeń nie dochodziło. Nasz zespół w zdecydowanej większości składa się z grających studentów i nauczycieli. Od takiej grupy ludzi trzeba wymagać więcej, tym bardziej, że na mecze przychodzą dzieci i młodzież, uczestnicząc nie tylko w samym meczu, ale także w tej atmosferze, która go otacza. Utrzymanie zespołu na dobrym poziomie jest ważne również z tego powodu, że zbliża się szybkimi krokami jubileusz 100-lecia klubu, który przypadnie za cztery lata. Ostatnio miałem okazję zobaczyć stadion, jakimi dysponują zespoły z Krasnego, Niechobrza i Tyczyna i z przykrością stwierdziłem, że trochę odstajemy z naszą infrastrukturą od normy. Zobaczyłem stadiony o odgradzonych trybunach kibiców od murawy, z funkcjonalnymi szatniami, oświetleniem, zegarem elektronicznym. Sądzę, że jest to ostatni dzwonek, aby nasze obiekty także dostosować do tych wymogów. Potrzeba nam takiego „infrastrukturalnego kopa”, bo czas który pozostał na niezbędne inwestycje jest naprawdę krótki. Nowy prezes, zarząd, burmistrz

gminy mają pewne plany i zamierzenia, które zapewne zaczną realizować w najbliższym czasie.

Bardzo udanym pomysłem prezesa Wiesława Szermacha był dwudniowy wyjazd w dniach 13-14 kwietnia skupionej w klubie młodzieży wraz z członkami Zarządu i burmistrzem J. Kocojem do Wrocławia na mecz Śląsk Wrocław – Górnik Zabrze. Uczestnicy wycieczki mieli okazję zobaczyć jak wygląda zaplecze wielkiego klubu piłkarskiego. Przed meczem zwiedzili cały kompleks sportowy wrocławian – stadion, trybuny, płyty boczne, zaplecze sanitarno-sportowe, salę konferencyjną, salę dla dziennikarzy, szatnie, gabinety odnowy. Nasza młodzież dostąpiła zaszczytu wyprowadzenia obu drużyn na murawę boiska przed meczem do prezentacji.. Mecz zakończył się zwycięstwem gości 1:0 Po zakończonym spotkaniu wycieczka udała się na wypoczynek i kolację do Hotelu w Obornikach Śląskich. Drugi dzień rozpoczął się od śniadania i uroczystej Mszy Św. Młodzież odwiedziła ZOO, Oceanarium, Africarium i wrocławski Rynek. Wszyscy wrócili do domu zadowoleni i pełni wrażeń. Takie imprezy przyciągają do błażowskiego klubu młodzież i dzieci.

Zdzisław Chlebek

PRODUCENT

 **MEBLE**

Błażowa, ul. Armii Krajowej 7 tel. 17 229 82 69

Sklep firmowy
☎ **17 229 71 82**

www.brydmeble.pl

art. metalowe
narzędzia
farby
art. rolne
i gosp. domowego

KOMET  www.komet.com.pl

z tym kuponem

**10%
RABATU** NA WSZYSTKO

* węże ogrodowe * ławki * śr. ochrony roślin * grille * siekiery * garnki * pasze *

BŁAŻOWA ul. 3 Maja 14
tel. 17 229-70-70

AUTO SERWIS
BOGDAN ZIMNY

Tel. 608473242

WWW.BOGDANZIMNY.PL

SIECI I INSTALACJE SANITARNE, C.O., GAZ

klima PROJEKTOWANIE
I WYKONAWSTWO

TEL. 17 2290 333

klima@klima.itl.pl

Tadeusz Woźniak - Prezes, 604 082 696
Jan Kruczek - Prezes, 602 460 278

SKLEP ZIELARSKI
ERBA

Ul. 3 maja 10
Błażowa



Serdecznie zapraszamy

**RESTAURACJA
STARY BANK**

17 230 33 44

starybank@gmail.com

FHU GRENA
Elżbieta Pecka

- ODZIEŻ, OBUWIE, BIELIZNA
- PASMANTERIA, BIŻUTERIA
- ZEGARKI, ART. PAPIERNICZE

RODZINA 3+

Pon. - piąt. - 8.00 - 16.00
Sob. 8.00 - 13.00

Błażowa, ul. 3 Maja 7
tel. 600 385 748 grena1@op.pl



**KURIER
Błażowski**
Czasopismo Samorządu Gminy Błażowa

Numer 168. Zespół redakcyjny: Alicja Budyka, Zdzisław Chlebek, Józef M. Franus, Anna Heller, Jakub Heller, Jerzy Kocój, Małgorzata Kutrzeba, Maciej Pałac, Augustyn Rybka, Ewelina Szumska. Stali współpracownicy: Adam Decowski, Ewa Drewniak, Małgorzata Drewniak, Zdzisława Górńska, ks. Marcin Graboś, Anna Lorenc-Filip, Mieczysław A. Łyp, Edward Marszałek, Ewelina Olszowy, Jan Tulik. **Danuta Heller** – redaktor naczelna. Korekta Danuta Heller. Skład i redakcja techniczna Jakub Heller. Sprzęt komputerowy DPT: Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Błażowej. Autorzy zdjęć: D. Heller, J. Heller i inni.

Materiałów niezamawianych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo adiustowania i skracania tekstów oraz zmiany tytułów. Artykuły podpisane odzwierciedlają poglądy jedynie ich autorów. Przedruk dozwolony z podaniem źródła. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Przedpłat na prenumeratę nie przyjmujemy. „Kurier Błażowski” finansowany jest przez gminę Błażowa.

Na teksty do numeru 169. czekamy do 5 lipca 2018 r.

Adres redakcji: Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna,
36-030 Błażowa, ul. 3 Maja 24, tel. 17 22 97 170.
e-mail: kurier_blazowski@vp.pl
Zobaczcie nas na www.biblioteka.blazowa.net

Nr zezwolenia sądowego 41/93
ISSN 1234-2300
Skład ukończono 16 maja 2019 r.

 **steiner**
DRUKARNIA

Druk: STEINER
Zaczermie 980
k/Rzeszowa
www.steiner.com.pl

GMINNE WYDARZENIA

W obiektywie



Nasze spotkania po latach - str. 10



Z życia bibliotek - str. 35



Z wizytą w Futomie - str. 18



Informacje z Powiatu Rzeszowskiego - str. 19



GMINNE WYDARZENIA

W Obiektywie



„Najładniejsza Pisanka Wielkanocna” - str. 14



70 lat błazowskiej biblioteki - str. 40